36763. Dub

Dubl. ad 25785

II 4636

36763

O Słowie Polskiem

i

Konjugacyach jego,

wraz

Z WSTĘPEM KRYTYCZNYM

napisał

H. Cegielski,
Filozofii Doktor.

36763
POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
KSIĘGARNIA ŻUPAŃSKIEGO W POZNANIU.

POZNAŃ,
Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.
1852.

00066 - II

ANULOWANO

II-327

DYBLET
BIBL. KÓRNICKIEJ

227942

1564 c 1957

Poznań, czcionkami W. Deckera i Spółki.

Wstęp krytyczny.

Dziesięć lat temu, jak napisałem był rozprawę o Słowie Polskiém umieszczoną w ówczesnym Orędowniku Naukowym. Był to pierwszy owoc kilkoletniéj méj pracy na polu badań językowych, którym całe moje życie z zamiłowaniem poświęcić myślałem. Wydając na świat tę próbkę studjów odbytych pod przewodnictwem sławnego lingwisty Boppa, miałem zamiar na najważniejszéj i najtrudniejszéj części Grammatyki Polskiéj wskazać rodakom moim drogę, jaką tajemnic języka dochodzić, i podać sposób, w jaki prawdy w organizmie języka zamknięte badać, na jaw wydobywać i w umiejętny system układać należy. Nie przestając na zewnętrznych a mylnych zjawiskach języka w dzisiejszéj jego postaci, ani téż w ciasnych zamykając się granicach samego języka polskiego, starałem się z prawideł głosowych wszystkim językom Indo-Europejskim wspólnych, z pierwotnych podobieństw języków pokrewnych i szczątków form pierwotnych po całej Europie rozrzuconych, wydobyć organiczne i zasadnicze prawa formacyi Słowa Polskiego, a zebrany materyał rozjaśnić światłem i ożywić duchem prawdziwéj umiejętności. Dla tego pierwszą część rozprawy poświęciłem zastanowieniu się nad naturą i znaczeniem Słowa w ogól-

ności, a drugą zbadaniu pierwotnych cząstek w skład Słowa Polskiego wchodzących i ułożeniu form stąd powstałych w system na pewnych i istotnych znamionach oparty.

Nie przeczuwałem wówczas, że pierwsza ta praca w zawodzie umiejętności języka będzie dla mnie zapewne ostatnią; dla czego tak mało przez Grammatyków naszych była uwzględnioną, o tém sąd nie mnie przystoi. Zniewolony opuścić stanowisko ściśle naukowe, przypatrywałem się odtąd nieco zdala szermierstwom grammatycznym, a przez pamięć i miłość do nauki przez lat kilka pielęgnowanéj utyskiwałem nad tém, że umiejętność języka naszego tak mało poważnie i mało filologicznie była i jest traktowaną, że prawdy grammatyczne, jasne jak dzień biały, nie są jeszcze uznane, że po tylu głębokich badaniach Boppa, Dobrowskiego, Mikłosicza, Szafarzyka i innych, grammatyki nasze naiwnemi jeszcze a często śmiesznemi chełpią się fałszami. I jam już przed lat dziesięciu nie jednę zbadał prawdę; nie jedno wskazałem prawidło w języku naszym, które w poważnych europejskich grammatykach od dawna za elementarną uchodziło zasadę; a wszelako dziś jeszcze, jak gdyby nikt nigdy o tém nie był pisał, czytamy w poważnych traktatach spostrzeżenia i wnioski godne dyletantów, ale nie Grammatyków uczonych i specyalnych. Takie traktowanie rzeczy uważam za poniżenie nauki i lekceważenie czytelników narodu, który niegdyś przewodniczył oświacie europejskiéj, a dziś nie pyta o to, co o własnym jego języku piszą Niemcy lub Słowiańscy pobratymcy.

Nie myślę bynajmniéj ubliżać licznym, gorliwym i pełnym zasługi pracownikom na niwie ojczystego języka. Oddaję wraz z całym narodem winny szacunek badaczom i uprawiaczom naszego języka, do których liczę przedewszystkiém Kopczyńskiego, Mrozińskiego, Suchorowskiego, Muczkowskiego, Żochowskiego, Deszkiewicza, i mało dotąd

ocenionego, a niewątpliwie celującego formą i rzeczą Łazowskiego. Dodam do nich głębokiego badacza starożytności polskich, który wśród poszukiwań historycznych odgrzebuje także starożytne formy i prawidła naszego języka. Wszakże, jakkolwiek ważne i pełne zasługi są prace uczonych naszych około rozpoznania materyi, form i prawideł języka polskiego w kształcie jego dzisiejszym, skończonym; to jak tylko ciż sami Grammatycy przejdą bliską granicę form i zjawisk gotowych, pod zwyczajny zmysł podpadających, jak tylko prawdy jakiéjś głębiéj z krytyką porównawczą odszukać mają, wtedy albo powierzchownemi bawią się domysłami, albo najdziwaczniejsze robią spostrzeżenia.[1])

Kilka na to przytoczę przykładów.

Nie jest już dzisiaj ani tajemnicą, ani osobliwością, co Bopp krytycznie zbadał, com ja szeroce z zastósowaniem do Słowa polskiego wyłożył o początku i znaczeniu zakończeń czasowych i osobowych w Słowach wszystkich języków Indo-Europejskich. Pomimo tych prawd oczywistych rozwodzą się jeszcze Grammatycy nasi śmiało i poważnie nad tém, jak nietylko Słowo posiłkowe *być* w formach *jestem* i *będę*, ale nawet *mam* są zakończeniem lub dają zakończenia wszystkim innym Słowom polskim. Co większa, uczą z dobrą wiarą, że te Słowa posiłkowe należą do pierwszéj epoki tworzenia Słów, a późniéj pożyczyły zakończeń swoich wszystkim Słowom innym; jak gdyby starożytni Polacy byli pierwotnym, najstarszym ludem Indo-Europejskim, albo jak gdyby się z grammatyki jakiéj najprzód paradygmatów Słów *jestem*, *będę* i *mam* byli nauczyli, i dopiero dobrze je umiejąc na pamięć do Słów innych przycze-

[1]) Gorzką nam w téj mierze prawdę powiedział Fr. Mikłosicz: „Das Polnische, durch seine reiche, originelle Literatur unter den Slavischen Sprachen einen der ersten Plätze einnehmend, hat sich bisher einer mehr extensiven als intensiven Pflege seiner Grammatik zu erfreuen.“ Fr. Miklosich Vergleichende Lautlehre der Slavischen Sprachen. Wien 1852.

piali. Takiéj to teoryi wypowiedzianéj niejasno przez F. Żochowskiego przyklasnął świeżo Dr. Rymarkiewicz w niemieckiéj rozprawie swojéj o Konjugacyi polskiéj, którą niżéj obszerniéj nieco rozbiorę.

Niemniéj oczywistą, prawie matematycznie pewną jest prawdą, stwierdzoną dowodami jakby anatomicznych rozbiorów, że formy *jasmi*, *jasm* i *jesm*, te same są co sanskr. *asmi*, grec. ἐσμι, łac. *sum*, i że złożone są z pierwiastku *as* istnienie oznaczającego i zaimka *mi*, tak jak druga osoba *assi*, ἐσσι, *jasse*, *jes*, *es* ten sam mieści pierwiastek i przytarty późniéj zaimek osoby drugiéj. Była ta prawda dawno znana przedemną, jam ją pierwszy w polskim języku wyłuszczył, i do Słowa polskiego zastósował we wszystkich odcieniach. Ktoby o prawdzie téj teoryi wątpił, i nową w miejsce jéj chciał podać, tenby podstawy jéj wywrócić, a nowe dla nauki nowéj postawić i poprzeć powinien. Nie uczynił tego uczony nasz dziejopis Maciejowski, i nie wachał się powagą swoją zabałamucić łatwowiernych, a ośmielić lub utwierdzić dyletantów bawiących się etymologią jak polityką przy herbacie.[1]) Podług Maciejowskiego nowéj nauki formy *jazmi*, *jasze*, *jast* i t. d. złożone są z dwóch zaimków, z których pierwsze miejsce w wszystkich osobach zajmuje osoba pierwsza *ja*, a drugie dopiero miejsce trzy osoby różne *mi*, *si*, *t* czyli *ten*, tak iż w pierwszéj osobie mówił Polak, że jego *ja* jest dla *mi*, t. j. dla niego, do drugiéj osoby mówił, że jéj *ja* jest dla *siebie* i t. d. Potępia taki wywód nietylko anatomia grammatyczna, ale i loika bardzo kręta i zawiła; ale Maciejowski, który dosyć ma sławy oryginalności w innych naukach do wydziału jego należących, wolał i tu jaśnieć oryginalnością w obec profanów, aniżeli w obec prawdziwych znawców rzeczy uchodzić za znawcę źródeł, z których się podobnych rzeczy nauczyć można. Uszło kiedyś naszym fantastyczno-abstrakcyj-

[1]) W. A. Maciejowski, Piśmiennictwo polskie II. 283.

nym etymologom powiedzieć, że wiadomość jest to co ma *w ja* swój *dom;* uszło Kamińskiemu i Jezierskiemu uczyć, że cząstka *je* w Słowie *jestem* „jest pierworodem Słowa, jest tętnem wszystkiego stworzenia, że w *je* złożone są nasiona wszystkich pojęć przedmiotowych," chociaż grammatyka poważna uczy, że to *je* właśnie w Słowie *jestem* żadnego materyalnego nie ma znaczenia; ale nie przystoi poważnemu badaczowi starożytności, jedno albo zasłonić się powagą uczonych fachowych, albo uzasadnić swoje domysły dowodami godnemi nauki, o któréj pisze.

Znana jest jako jeden z ważnych środków pierwotnéj formacyi tak nazwana Reduplikacya t. j. Powtórzenie tego samego głosu, które to zjawisko wyjaśnić się starałem w rozprawie mojéj „o Powstaniu Mowy i Języków." Ślady takiéj reduplikacyi, wyraźne w języku sanskryckim, greckim i łacińskim, u nas w wyrazach Tata, Mama, rzadko jeszcze napotykają się w starych, dziś za nieregularne uchodzących formach języków Słowiańskich. Wykazałem zabytek takiéj reduplikacyi w 3. osobie l. mn. *da-dzą* od *dać;* myślałem, że jak nikt nie wątpi o tém zjawisku w sansk. *da-danti*, grec. *δι-δοντι*, tak téż żaden Grammatyk wątpić nie będzie o takim samym początku formy *dadzą*. Formy *jedzą* i *wiedzą* niemniéj jasno i niewątpliwie tłómaczą się pochodzeniem od źródłosłowu *jad* i *wiad*, czego świadkami są sans. *ad-mi*, grec. *ἔδω*, łac. *edo* i *edunt*. I tom w rozprawie mojéj o Słowie w r. 1842 wyłuszczył i poparł dowodnie porównaniem i naturalną przemianą głosek, a to samo jako rzecz znaną wypowiedział w r. 1847. Szafarzyk w Elementach Staro-Czeskiéj Grammatyki. Pomimo to dziś jeszcze uczą nasi Grammatycy, a między nimi nawet sam Łazowski, że starzy Polacy mówili *dadzą* dla odróżnienia od *dają*, *wiedzą* od *wieją*, *jedzą* od *je ją*. F. Żochowski tak daleko nawet naiwność swoję posunął, że wyczytawszy nie w Boppie, ani Dobrowskim, ani Szafarzyku — ale w Rozmo-

wach francuzko-polskich Pani Bocquel pr. Skibińskiego, Słowo *jjeść* przez dwa *jj* pisane, wpadł na tę filozoficzno-porównawczą myśl, że Polak kiedyś „po utworzeniu Słowa *być* i jego czasow (są słowa autora) przystąpił do urabiania Słowa *jeść* za pomocą tego utworzonego Słowa *być*“ i wtedy zapewne przy dobrym kąsku wieczerzy utworzył formy następujące:

jeść jest = *jjé*
jeść jesteś = *jjész*
jeść jestem = *jjém* i t. d.

Czyż można nauce języka wykształconego w narodzie wykształconym wyraźniejsze dać świadectwo ubóstwa? Czyż można publiczności, dla której się pisze, większe objawić lekceważenie? Przyjmie autor Mówni polskiéj i tę jeszcze przy sposobności uwagę, którą i do Maciejowskiego teoryi o czasach rozwiniętéj w Piśmiennictwie jego zastósowaną mieć chcę, t. j. tę uwagę, że narody pierwotne nie tworzyły form różnych z namysłem i rozmysłem po sobie, tylko w miarę żywego pojęcia i potrzeby ryczałtem obok siebie.

Nie wspomnę o diatrybach Semenenki w przedmiocie Słowa polskiego, bo Semenence prawda o Słowie objawioną została, a nauka Grammatyki ma z umiejętném badaniem do czynienia. Skończę tych kilka przykładów na sposób traktowania badań językowych przypomnieniem wyłożonéj przezemnie teoryi o tworzeniu Słów Częstotliwych. Wykazałem, że jedyném i stałém znamieniem częstotliwości w Słowie jest głos *a*, przeprowadziłem tę zasadę przez wszystkie konjugacye i formy, tak iż najmniejszéj wątpliwości o téj zasadzie być nie może. Pomimo to żadnemu z Grammatyków nawet téj kwestyi podjąć i rozebrać się nie podobało, i wolą wszyscy błąkać się po manowcach przypadkowości, aniżeli w głębsze zapuścić się badanie.

Wszakże w obec tak upartéj stagnacyi za pocieszający symptom postępu uważać można to, że większa część Grammaty-

ków myślących zwróciła pracę swoję do najważniejszéj i najtrudniejszéj części języka, t. j. do Słowa, wiedząc że tam jest rozwiązanie wszelkich tajemnic i praw językowych. I lubo wielu na téj winnicy niepowołanych stawało i stawa robotników, to przynajmniéj gorliwy ten popęd usprawiedliwia owo: „In magnis voluisse sat est.“ W tém zaś wszyscy badacze Słowa polskiego najbardziéj błądzili, że całe rozwiązanie trudności w Słowie przywięzywali do zewnętrznego układu w tak nazwane konjugacye.

To samo zadanie założył sobie Dr. Rymarkiewicz, w rozprawie umieszczonéj w tegorocznym Programie szkólnym tutejszego Gimnazyum katolickiego. Lubo ją z urzędu napisał po niemiecku, zatém nie bezpośrednio dla Polaków i literatury polskiéj, lubo w niéj nowych nie objawił badań, a dużo starych powtórzył błędów; to wszelako przez szacunek dla poważnéj formy krytycznéj i umiejętnéj, w jaką pracę tę przyodział, mam sobie za obowiązek bliżéj się nad nią zastanowić. Tym bardziéj się do tego poczuwam, że Professor Rymarkiewicz zadał sobie pracę odbycia krytycznego przeglądu wszystkich głównych systemów, a swój własny chce mieć wynikiem i dopełnieniem tych, które go poprzedziły.

Rymarkiewicz popadł w ten wielki błąd, wspólny dotąd wszystkim prawie badaczom Słowa polskiego, że zamierzając ułożyć zasadniczy system Konjugacyi, nie odróżnił warunków i znamion różnych Form Słowa od warunków i znamion różnych Paradygmatów tegoż Słowa. W zwyczajnym, szkólnym, że tak rzekę, języku grammatycznym nazywamy jedno i drugie Konjugacyą; właściwiéj służyłoby to miano Formom, aniżeli Paradygmatom czyli Wzorom Odmiany. Głównem znamieniem Form czyli Konjugacyi jest właściwy i charakterystyczny sposób urabiania końcowych kształtów Słowa; głównem zaś znamieniem Paradygmatów czyli Wzorów jest jednostajne ze-

wnętrzne brzmienie gotowych już tychże kształtów końcowych.

Paradygmata czyli Wzory Odmiany są porządnym układem Słów podług jednostajnych, powtarzających się brzmień, czyli podług zewnętrznych podobieństw w zakończeniach Słowa; mniéj potrzebne i chyba tylko do jasnego przeglądu służące Polakom samym, niezbędne są dla nauki cudzoziemcom, którzy rozmaitości i mnóstwa zakończeń inaczéj ogarnąć nie mogą, jak tylko przez pamięciowe nauczenie się jednostajnych Wzorów. Wzięły one swój początek przy nauce skończonych i stężałych języków starożytnych, i służą za ułatwiający sposób nauczenia się języków obcych w ogólności. Niemasz w ich układzie żadnéj wewnętrznéj, na pewnych warunkach formacyi opartéj konieczności; jasny i praktyczny rozkład podług różnic najwyraźniejszych głównem jest ich zadaniem i zaletą największą.

Inne zadanie ma systematyczny i umiejętny układ Słowa w Formy czyli Konjugacye, przeznaczony nie dla repetycyi żaczków szkólnych ani cudzoziemców, ale raczéj dla prawdy naukowéj. Układać Słowa w Konjugacye, jest to dobierać je podług sposobu, jakim się końcowe ich kształty utworzyły, podług warunków, pod jakiemi się te końcowe kształty urobiły, oraz podług koniecznych zmian fonetycznych, które przez wzajemny wpływ Źródłosłowu i Zakończeń powstać musiały. Kto odgadnie sposób łączenia się Źródłosłowu z Zakończeniem, kto dopatrzy środków do tego połączenia, i praw, podług których się to dzieje, i zmian, jakie stąd powstały w zrosłéj całości, kto wreszcie te sposoby, środki, prawa i zmiany do ogólnéj sprowadzi zasady, ten znajdzie znamiona i warunki Konjugacyi. Ilość ich zależy od ilości tych sposobów i warunków łączenia się Zakończeń z Źródłosłowem, jako téż od kształtów, jakie z tego połączenia powstają.

Rzeczą jest naturalną, że te same sposoby łączenia się zakończeń z Źródłosłowami pociągają za sobą najczęściéj takież

same brzmienia w formacyach stąd powstałych, i w takim razie Konjugacya spotyka się z Paradygmatem odmiany. Dla tego to niejeden wzór Rymarkiewicza i innych Grammatyków odpowiada takiéj saméj Formie czyli Konjugacyi genetycznie ułożonéj. Niezawsze przecież te same sposoby i warunki formacyi końcowych kształtów pociągają za sobą podobieństwo brzmienia końcowego, jak na odwrót niezawsze podobne brzmienia końcowe świadczą o tożsamości genetycznego powstania tych brzmień. Z tych to dwóch różnych zjawisk należy sobie ścisły zdać rachunek, aby oddać nauce jako nauce, co jéj się należy, a praktyce jako praktyce, co jéj jest pożyteczne. Że zaś rzadziéj daleko zdarza się, aby te same warunki formacyi wywołały różne brzmienia końcowe, a częściéj daleko z przyczyn fonetycznych zdarzać się musi, że podobne są brzmienia końcowe, choć różne były przyczyny ich powstania; przeto niewiele zbaczać zwykła Konjugacya od Paradygmatów, ale dalekie zwykły bywać Paradygmata od prawdziwych znamion Konjugacyi.

Na tę różnicę między Konjugacyami a Wzorami Odmiany zwróciłem był już uwagę Grammatyków w r. 1842. na wstępie mojéj rozprawy o Słowie, i powinienem był tylko dodać jeszcze, co w tém drugiém wydaniu czynię, osobny rozkład Wzorów podobnéj odmiany. Pomimo to Dr. Rymarkiewicz, bądź że niewszystko lub wszystko niebacznie czytał, bądź że mu to do wyobrażeń jego i widoków nie przypadło, sili się na filozoficzno-grammatyczny wywód konieczności takich a nie innych, i tylu a nie mniéj ani więcéj Konjugacyi opartych na podobieństwie i różnicy brzmień końcowych; jak gdyby zbicie wszystkich przypadkowych, z różnych przyczyn pochodzących podobieństw, albo znów oddzielenie tego, co ma te same przyczyny i zjawiska, mogło mieć rozumną konieczność, i to jeszcze a priori wysnutą. Za przykład przytoczę, że Rymarkiewicz pod jednę pierwszą Konjugacyą podciągnął Słowa *bodę* i *dłubię*,

lubo różnica w Czasie Przeszłym i przypadkowe, pozorne podobieństwo w Czasie Teraźniejszym Słowa te od siebie rozłącza i zupełnie różne według brzmienia i formacyi naznacza im miejsce. Taż to pozorna konieczność kazała Rymarkiewiczowi całą klassę Słów: *pić*, *ryć*, *truć* i t. p. wyrzucić z przyjętych trzech Konjugacyi i strącić do rzędu nieregularnych, pomimo iż są najregularniejsze. Dla tego już w tém miejscu powiedzieć mogę, że zakrój zewnętrzny rozprawy Rymarkiewicza jest bardzo filozoficzny i na wielką skalę założony, a rezultat, do którego się przez konieczności fonetyczne i logiczne przedziera, jest w porównaniu nieznaczny. Większa u niego brama, aniżeli kościół.

Gdy z tak różnego z Rymarkiewiczem zapatrujemy się stanowiska na budowę Słowa i warunki form jego stanowiących Konjugacye, przeto i spór z nim trudny i porozumienie niełatwe. Przyznaję nawet, że łatwiéj mnie być wyrozumiałym na twierdzenia Rymarkiewicza, aniżeli jemu na moje; bo z charakteru jego krytyki widać, że się w systemie moim i warunkach jego nie rozpatrzył, a nawet w szczegółach z powagą zbija rzeczy, których mi się twierdzić ani śniło, a z których potém autor dalsze wyciąga wnioski.

Nasamprzód myli się mocno Dr. Rymarkiewicz, jeżeli twierdzi, że warunki Form czyli Konjugacyi, jak je w rozprawie mojéj wyłożyłem, należą raczéj do teoryi o tworzeniu wyrazów aniżeli do prawideł odmiany (do Wortbildung, jak on mówi, a nie do Wortbeugung). Nie przeczę, że gdybym pisał całą Grammatykę, to wywód o pierwotném składaniu Źródłosłowu z zakończeniami i o formacyach stąd wynikłych, należałby do części traktującéj o tworzeniu wyrazów, a rezultaty same, jakie się w Słowie ustaliły, poszłyby z odnośném zastósowaniem pod rubrykę właściwych Konjugacyi. Ale obrabiając specyalną materyą samego Słowa, i układając system jego na nowych organicznych znamionach, musiałem

dla uzasadnienia tych znamion i tego systemu cofnąć się do pierwotnych elementów tworzenia się form, bo na tych właśnie elementach organiczny podział Konjugacyi oprzeć postanowiłem. Nie tajna mi więc jest różnica między tém, co przypada teoryi o tworzeniu się wyrazów i form, a tem, co należy do warunków układania systemu Konjugacyi; nie wynika wszakże z téj różnicy, aby sposoby i warunki pierwotnego zrastania Źródłosłowu z zakończeniami nie miały nic wspólnego z organicznym podziałem na Konjugacye. Owszem twierdzę, że jedyném zasadniczém znamieniem różnicy w Konjugacyach jest sposób zlania się Zakończeń z Źródłosłowem i postać form, jaka ze zlewku tego powstała. Wszystkie inne znamiona uważam za nieorganiczne, na podobieństwie brzmień oparte, wystarczające do odmiany Słów podług Wzorów, ale nie do uzasadnienia organicznego podziału na Konjugacye.

Przystępuję do kwestyi o Pierwiastku. Zdaje się Rymarkiewiczowi, żem pomieszał Pierwiastek z Źródłosłowem; a przecież, gdyby był z uwagą czytał, com o téj różnicy na stronie 282 Orędownika w osobnym przypisku powiedział, byłby się przekonał, żem nietylko dwóch tych rzeczy nie pomieszał, alem je bardzo ścisle odgraniczył i oznaczył. Wszakże, ponieważ wykazałem, że niekiedy Źródłosłów dla grammatycznéj formacyi ten sam prawie jest co i jego Pierwiastek, jak n. p. *mr*, *pr*, *tr*, *pch*, w Słowach *mrzeć*, *przeć*, *trzeć*, *pchnąć*, — *umarł*, *parł*, *tarł*, *pchnął*, a przynajmniéj niewątpliwą rzeczą się być zdaje, że powyższe głosy i kilka im podobnych, są Pierwiastkami; stąd zapewne mylne zdanie jego, jakobym Pierwiastku nie odróżnił od Źródłosłowu, choć mu i nazwa i forma moich Źrodłosłowów przez cały ciąg rozprawy różnicy téj dowodzi. Jeźli zaś Rymarkiewicz Źródłosłowy moje *czyn*, *gol*, *rob*, mieni być Pierwiastkami, a Źródłosłowy chce mieć w kształcie *czyni*, *goli*, *robi*, i t. p., wtedy bardzo grubo się myli, i zdaje się niewiedzieć,

że choćby głosy *czyn*, *gol*, *rob*, nie były Źródłosłowami, toby jednak Pierwiastkami nie były, bo tych forma i brzmienie, jak to na inném miejscu wykazałem, daleko są prostsze i pomrokiem dawnéj przeszłości osłonione.

Mniejsza byłoby o to nieporozumienie z powodu różnicy między Pierwiastkiem a Źródłosłowem, gdyby Rymarkiewicz, który w Słowach powyższych głoskę *i*, tak jak w słowach *stanąć*, *minąć* głos *ną* do Źródłosłowu dolicza, nie był mi znów dziwnych porobił zarzutów o Przybraną, [1]) jak ją odtąd w porównaniu z utartém już mianém Przybierającéj nazywać będę (Bindelaut u Rymarkiewicza), i gdyby na fałszywych konsekwencyach fałszywego zarzutu nie opierał dalszych znów zarzutów. A najprzód dziwi się autor, o którym mowię, sprzeczności, w jaką popaść miałem przez to, że lubo Źródłosłów mienię być główną Słowa częścią, to wszelako w układzie systemu Konjugacyi od téj zasady odstępuję, i rzecz tak podrzędną, jaką jest Przybrana, za normę w rozkładzie Konjugacyi uważam; [2]) jak gdyby ważność Źródłosłowu co do znaczenia, dawała mu charakter i prawo do równego figurowania w odmianie Słowa. Otóż raczéj przeciwnie powiedziećby można, że ważność Źródłosłowu ze znaczenia pochodząca, czyni go oraz częścią Słowa stałą, mniéj ruchomą i zmienną, i nigdziem téż o odmianie Źródłosłowu nie mówił i mówić nie mógł. Nie ma więc taki zarzut nietylko dowodu, ale nawet loicznego powodu, tak jak nie ma dowodu i ten, żem Przybranéj ani od Zakończeń ani od Źródłosłowu należycie nie odróżnił. Nie mogę bowiem uważać za dowód, co zaraz pod następnym czytam numerem, t. j, że zgłoskę *ną* w Słowach na

---

[1]) Przybraną nazywać będę głoskę lub zgłoskę pośredniczącą między Źródłosłowem a Zakończeniem Słowa, n. p. *a* w Słowie *koch-a-ć*, *ną* w Słowie *mi-ną-ć*.

[2]) Prog. strona 6 Nr. 2.

nąć za Przybraną uważam, chociaż ona podług zdania mego krytyka do Źródłosłowu należy. Toć ja właśnie twierdzę, że *nąć* do Źródłosłowu nie należy, że jest zgłoską Przybraną, i właśnie ją należycie od Źródłosłowu odróżniam i oddzielam.

Dla czegóż to przecie Professor Rymarkiewicz zgłoski *nąć* za Przybraną uważać nie pozwala? Oto podobno dla tego, że ona nie jest środkiem konjugowania, że istniała przy Źródłosłowie, zanim jeszcze o konjugowaniu myślano (sic!), że jest więc cząstką Źródłosłowu, którego znaczenie zmienia, a przynajmniéj miarkuje. Atoli nietylkom ja Przybranéj *nąć* znaczenia nie odmówił, alem nawet w swojém miejscu, pod Formą z tém znamieniem, przyznał jéj wyraźnie znaczenie Jednotliwości i Momentalności. Wszakże nie idzie za tém, aby zgłoska *nąć* mając to znaczenie, nie służyła oraz za osobne znamię zewnętrznéj formacyi i nie pełniła funkcyi Przybranéj. Sam Rymarkiewicz, pomimo uczczenia wewnętrznéj jéj wartości, użył jéj za znamię do osobnego działu trzeciéj swéj Konjugacyi, a twierdzenie moje, że pomimo znaczenia jest także Przybraną, opieram dosyć mocno na tém, że te same Źródłosłowy, które ją przybierają, n. p. *skub*, *łup*, *gas*, *sta*, *mi*, są zupełnemi Źródłosłowami i bez niéj w Słowach *skubać*, *łupać*, *gasić*, *stać*, *mijać i t. p.* Wykazać mogę to samo na głosce *a*, która chociaż w Słowach Częstotliwych mieści w sobie częstotliwości znaczenie, wszelako w Konjugacyi za Przybraną uchodzi. [1])

Lubo przecież Rymarkiewicz Przybraną stanowczo potępia i z Konjugacyi ją wypędza, przypuszcza ją wszelako pod nazwiskiem Wtrąconej tam, gdzie mu jéj potrzeba, to jest gdzie jéj zaprzeczyć nie może. Przypuszcza pośrednią głoskę *a* pod

[1]) Jeden z dowodów, że Przybrana *nąć* nie należy do Źródłosłowu, znajdzie Dr. Rymarkiewicz przy końcu rozprawy w Uwadze do formowania Słów Częstotliwych w Formie pierwszéj. Zdaje mi się, że sam ten dowód potrafi go przekonać.

rzeczoném nazwiskiem w Formach *rąb-a-łem*, *tup-a-łem*, przypuszcza w innych Formach Wtrącone *e* i *o*. Niedosyć wszakże dla umiejętnego badacza zgodzić się na głoski pośrednie tam, gdzie nadto biją w oczy i każdemu profanowi są dostępne, a niekonsekwentnie jest, raz w ogólności głosów pośrednich zaprzeczyć, a potém je w miarę potrzeby i okoliczności przypuszczać. Byłyby wtedy przynajmniéj te przypadki, w których wyjątkowo Szanowny Professor głoski pośrednie przypuszcza, wielką anomalią. Mnie się zdaje, że należą do powszechnego prawidła.

Że wreszcie Rymarkiewicz w Słowach *biedz*, *rość* i t. p. niemających Przybranéj *ną*, a odpowiadających Formom *biegnąć* i *rosnąć*, wyrzutnią upatruje, to dowodzi tylko, do jakich konsekwencyi doprowadza go przyjęta zasada, że głos *ną* koniecznie do Źródłosłowu należy. Żaden jeszcze z Grammatyków, ile mi wiadomo, na myśl tę nie popadł; najmniéj jednak przystało jemu coś podobnego twierdzić, który odwołując się często dosyć do Grammatyk Greckich, z nich przecie, choćby do moich wywodów mało przywięzywał wartości, dowiedzieć się mógł, że w Słowach greckich na *νυμι*, jako *δεί-κ-νυ-μι*, *ζεύγ-νυ-μι* i innych, które zupełnie naszym Słowom na *nąć* odpowiadają — nikt w formach *δεί-κ-ω*, *δεί-ξω*, *ἔδειξα*, urobionych z tematu *δεικ*, wyrzutni nie upatruje, owszem każdy głoskę *νυ* za Przybraną uważa.

Po tém wszystkiém niechaj mi wolno będzie zapewnić dawnego mego kolegę, żem i tworzenie Słów od ich odmiany, i Pierwiastek od Źródłosłowu należycie odróżnił, i że są Przybrane, które pomimo iż na znaczenie Słowa wpływ wywierają, nie przestają być pewnych formacyi i odmiany znamieniem.

Najmniéj przecież przystało Rymarkiewiczowi przymawiać mi o nieodróżnienie zakończeń konjugacyjnych. Jam pierwszy pewnie w języku polskim tak obszernie rozwiódł się nad za-

kończeniami, ich początkiem i znaczeniem; jam je ściśle odróżnił nietylko od Źródłosłowu, ale i od Przybranéj, jam tych zakończeń dopatrzył tam nawet, gdzie je już tylko z ruin zatartych brzmień odgrzebywać należało. Ale Szanowny Professor wolał rozczytać się w objawieniach Semenenki i pożyczyć od F. Żochowskiego zakończeń Słów *być* i *mieć*, *ę* od *będę*, *em* od *jestem*, *m* od *mam*, *ję* od czegoś, czego nie powiedział, aniżeli robiąc tak ważne w nauce Słowa zastósowanie, rozebrać z uwagą obszerny mój wywód o zakończeniach Słowa Polskiego. Byłoby do twarzy poważnéj fizyonomii rozprawy uczonego Professora zapuścić się choćby w najkrótszy rozbiór tak ważnéj kwestyi, i zanim się oświadczył za naiwną teoryą dobierania zakończeń *ę*, *em*, *m* i *ję* od *będę*, *jestem*, *mam* i *jem* czy *jesm*, co każdy profan z lepszém szczęściem potrafi, przypatrzyć się z bliska pierwiastkom zakończeń, za któremi mam powagę nietylko uczonych badaczów Europejskich, ale i zdrową loikę. Spodobała się imaginacyi autora ta naiwna teorya, że naród, utworzywszy sobie zupełną Konjugacyą Słów *być* i *mieć*, dobierał potém ich zakończeń do Słów innych. Zapomniał Rymarkiewicz wraz z Żochowskim o tém, co się stało owemu księdzu, który uczył, że Pan Bóg ulepiwszy pierwszego człowieka z gliny, postawił go przy płocie. A któż ten płot wystawił, zapytał się chłop naiwnie; a skąd się wzięły owe zakończenia w Słowach *być* i *mieć*, zapyta się każdy autora. Żałuję szczerze, że Rymarkiewicz ustępem tym o zakończeniach Słowa tak wielce osłabił poważne wrażenie swojéj rozprawy. [1])

Puszczam inne szczegóły, na które odpowiedź uważny czytelnik w saméj znajdzie rozprawie o Słowie, a zdążając do końca,

[1]) Radbym téż był, aby autor nie był powtarzał po Suchorowskim pozornego podobieństwa między *πέλον* a *byłem* i między *βαδῶ* a *będę*. Wygląda to na derywacyą *cepy* od *cepi*. Uszło to Suchorowskiemu w roku 1829., ale nieuchodzi badaczowi języka w r. 1852.

pytam się, do jakiegoż tedy rezultatu doprowadził Dra Rymarkiewicza wywód jego filozoficzno-krytyczny? Zamknąłem już zdanie moje w tych kilku słowach: że w całéj treści jego rozprawy widać większą bramę aniżeli kościół. Nie myślę wszakże odmawiać autorowi wszelkiéj zasługi około Konjugacyi Słowa Polskiego, zwłaszcza około jéj zewnętrznéj konstrukcyi; twierdzę tylko, że choćbym się i zgodził na trzy jego Konjugacye z trzema w każdéj podrzędnemi działami, to im wszelako téj konieczności ani filozoficznéj ani grammatycznéj przyznać nie mogę, jaką autor w systemie swoim wywieść usiłuje. Konieczność aprioristyczna w rzeczach tego rodzaju jest w ogole bardzo wątła; troisty podział na wzór kategoryi loicznych jest naciągniony; a tém mniéj konieczność taka loiczna wzbudza wiarę u autora naszego, że tenże li na zewnętrznéj postaci brzmień, a nie na wewnętrznych znamionach system Konjugacyi zasadza. To téż zadają fałsz troistemu podziałowi Rymarkiewicza wszystkie te Słowa, których w dziewięć ram nie pomieścił, i dla owego przymusu samopas je puścił.

Wszakże ważniejsze jest pytanie, czy podział Rymarkiewicza jest organiczny, czy i w czém jest nowy, i czy naukę Słowa naprzód posunął.

Pod Konjugacyą Pierwszą podciąga autor Źródłosłowy zakończone na spółgłoskę, a dzieli ją na trzy działy podług spółgłosek językowych, wargowych i syczących. Reprezentują tę Konjugacyą z trzema działami te n. p. Słowa:

	1.	2.	3.
Praes.	*bodę*,	*dłubię*,	*karzę*.
Inf.	*bóść*,	*dłubać*,	*karać*.
Impf.	*bódł*,	*dłubał*,	*karał*.

Jeśli konjugacya ta ma jakieś wspólne znamię zasadnicze, to chyba tylko w Czasie Teraźniejszym; nie widać jéj ani w Trybie Bezokolicznym, ani w Czasie Przeszłym, dwóch formach

najznamienitszych i dla Konjugacyi najważniejszych. Tylko więc jedyna forma Cz. Teraźniejszego wiąże tę Konjugacyą; wszystkie inne rozwięzują ją raczéj, jeśli się autor do nieprzyjaciółki swojéj, do Przybranéj albo Wtrąconéj *a* nie uciecze. Prócz tego zapyta Grammatyk umiejętny, jaka jest organiczna przyczyna, że Językowa jest zmiękczona w Osobie 1, a Wargowa niezmiękczona? Zapyta daléj, czy między drugim a trzecim działem, między *dłubię* a *karzę* jest taka organiczna różnica, iżby się pod jeden podciągnąć nie dały, czy jest ta różnica tak wyraźna, jak między pierwszym a drugim. Twierdzę więc, że nietylko działów tych żadna organiczna konieczność w jednę Konjugacyą nie wiąże, ale nadto pierwszy dział z dwoma drugiemi nie ma nic wspólnego, oprócz podobieństwa odmiany w Cz. Teraźniejszym, a dwa drugie zanadto sobie są bliskie. Co autor o podobieństwie téj Konjugacyi niby męskiéj do Rzeczowników męskich nadmienia, to pomimo poparcia przez uczonego Maciejowskiego raczéj za ładny obrazek dla wyobraźni, aniżeli za prawdę grammatyczną uważać muszę.

Drugą Konjugacyą dają autorowi Słowa ze Źródłosłowem na Samogłoski i na Spółgłoskę miękką, a podział téj Konjugacyi widać w tych trzech Słowach:

czyta-m, *trąbi-ę*, *cierp-ię*
czyta-ć, *trąbi-ć*, *cierp-ieć*
czyta-łem, *trąbi-łem*, *cierp-iałem*.

Jakie powinowactwo, pytam najprzód, między znamieniem na samogłoskę a na spółgłoskę miękką? Pierwszego działu nie wiąże nic z trzecim, bo w pierwszym *a* podług autora należy do Źródłosłowu, a w trzecim *a* objawiające się w Cz. Przeszłym jest głoską wtrąconą, więc do znamienia nie należącą. Trzeci dział nie ma nic wspólnego z drugim, bo w drugim jest *i* cechą źródłosłowową, należy podług autora do Źródłosłowu, a w trzecim jest *i* tylko znakiem miękczenia. Jeśli odmiana

Cz. Teraźniejszego w dziale pierwszym i odmiana Cz. Przeszłego w dziale drugim łączy te działy, i jeśli odmiana Czasu Teraźniejszego w dziale trzecim i odmiana Cz. Przeszłego w dziale drugim znów te dwa działy łączy, a tém pośredniem podobieństwem jeśli wszystkie trzy działy łączyć się zdają; to je wszystkie sam autor rozbija tém, że im wspólną odbiera zasadę, licząc w pierwszym dziale *a* do Źródłosłowu, a w trzecim mając je za wtrącone; licząc w drugim *i* do Źródłosłowu, a w trzecim za znak miękczenia je uważając, z którego to powodu bezzasadnie pisze *cierpi-e-my* zam. *cierpimy*. Nietylko więc Konjugacya ta nie ma wspólnego charakteru w Źródłosłowie, ale cała nadto analogia między jéj działami jest pozorna a nie zasadnicza, gdyż podobieństwo w ich odmianie z różnych zupełnie pochodzi przyczyn i jest przypadkowe.

Do Konjugacyi Trzeciéj liczy Rymarkiewicz Słowa ze Zródłosłowem na półsamogłosy *ną*, *ja* i *ow*, *n. p.*

prag n-ę, *sie-ję*, *żału-ję*,
pragną-ć, *sia-ć*, *żałow-ać*,
pragną-łem, *sia-łem*, *żałow-ałem*.

Że *ną* jest Przybrana, dowodziłem tego wyżéj, dowodzą tego Grammatycy w Słowach Greckich na *νυμι*; rozwodzę się nad naturą wszystkich tych trzech głosów *ną*, *ja* i *ow* na właściwych miejscach mojéj rozprawy. Tu tylko powiem, że cała teorya o półsamogłosach *ną*, *ja*, *ow* jest bez wszelkiéj zasadniczéj podstawy, i li tylko dla téj trzeciéj Konjugacyi wykalkulowana. Jeśli główny charakter półsamogłosu *ną* ma leżeć w *ą*, to trzeba autorowi wiedzieć, że to *ą* w innych językach i innych Słowiańskich narzeczach objawia się jako *u*; jeśli leży w *n*, to taką samą naturę nosowości ma *m*, a taką samą naturę płynności ma *l*. A jednak autor ani Słowa *kłamię*, ani *golę* do Źródłosłowów półsamogłosowych nie liczy. Jakie daléj jest powinowactwo między znamionami *ną*, *ja*, *ow* i samemi nawet zewnętrznemi kształtami trzech tych działów

Konjugacyi, tego nikt jasno nie widzi, i przyznać im wspólnego charakteru nie może. Owszem wszystkie trzy Paradygmata objawiają i pierwotne znamiona różne i odmianę zewnętrzną zupełnie różną. Bliższe i widoczniejsze jest powinowactwo między *sieję*, *siałem* i *cierpię*, *cierpiałem*, aniżeli między *sieję* a *pragnę*. Każdy z trzech tych działów daje charakterystyczną Konjugacyą, ale wszystkie trzy nic wspólnego nie mają.

Jestże więc podział Rymarkiewicza organiczny? Nie jest, bo się wacha między podobieństwem brzmień, a znamieniem Źródłosłowów, i nie przeprowadza konsekwentnie ani jednego ani drugiego. Jeśli Paradygmata jego wystarczą do praktycznéj nauki odmiany czyli konjugowania w znaczeniu szkólném, to system ich nie odsłoni Polakowi i umiejętności zasadniczych warunków formacyi i jéj podziałów. Konieczności ani fonetycznéj ani loicznéj system ten nie ma, a przecież tą pozorną koniecznością wiedziony i zwiedziony autor wyrzucił z systemu takie Słowa, które do niego najzupełniejsze mają prawo, Słowa *bić*, *żyć*, *czuć*, *taić* i t. p.

Jestże system ten nowy? i czy posunął naukę o Słowie choćby o kilka kroków naprzód? Jest nowy w zewnętrznym układzie i porządku Konjugacyi; ale ponieważ do genetycznego rozwoju Słowa i organicznego układu Konjugacyi nic stanowczego i zasadniczego nie dodał, więc może być korzystnym przyczynkiem do prac około téj części Grammatyki, ale umiejętnym postępem poszczycić się nie może. Dosyć jest przypatrzyć się zewnętrznym postaciom dziewięciu Wzorów autora, aby się przekonać, że ani jednego między niemi niema takiego, któryby się w sześciu Formach dotychczasowego Systemu Słowiańskiego nie mieścił. Pomimo że ich autor nasz ma trzy więcéj, nie pomieścił Słów wszystkich w ich ramy, a to dla tego, że właściwych i zasadniczych warunków podziału nie rozpoznał, i minął się ze znamionami całą rozmaitość Słów ogarniającemi.

Choćbym zatém systemowi Szanownego autora nowości odmówić nie chciał, to wszelako w porównaniu z tym, który dotąd we wszystkich narzeczach Słowiańskich z stósownemi modyfikacyami na mocnéj stoi posadzie, postępu umiejętnego przyznać nie mogę. Dla postępu w umiejętności niedosyć jest być nowym; trzeba oraz być prawdziwym i wyższym.

Nim zamknę wstęp ten krytyczny, wspomnieć winienem o podziale Słowa przez F. Żochowskiego na dziesięć Konjugacyi. [1]) Nie uszło to już baczności Rymarkiewicza, że podział ten Żochowskiego na dziesięć Konjugacyi przejęty jest z sześciu Form systemu Słowiańskiego, którym ja także w Słowie Polskim przeprowadził, uzasadnił i uzupełnił. Nietylko podział, ale nawet następstwo Konjugacyi jest to samo, z tą różnicą, że z dwóch działów Formy Pierwszéj zrobił Żochowski dwie Konjugacye, z trzech działów Formy Czwartéj (teraz mojéj Piątéj) zrobił trzy, a z dwóch działów Formy Piątéj (teraz mojéj Czwartéj) zrobił znów dwie. To co dziś nazywam Przybraną a w Orędowniku nazywałem po prostu głosem pośrednim, jest u Żochowskiego Cechą; ale nie przestając na téj Cesze, przybrał on charakter Przybierającéj, która może być pewném znamieniem Źródłosłowu, ale na układ i podział Słowa na Konjugacye stanowczego wpływu nie wywiera. Gdyby autor Mówni mniéj się ubiegał o pozór oryginalności, gdyby zamiast bawić się nowościami techniki do postępu nauki Grammatyki bynajmniéj się nie przyczyniającemi, [2]) był się starał wiadomościom swoim dać silną podstawę filologiczną przez

[1]) F. Żochowskiego Mównia języka polskiego, w Warszawie 1852.

[2]) Dziwić się należy, że poważny autor Części Mowy dał się porwać manii nowatorstwa w tak poważnéj nauce, która już historycznie wyrobioną ma technikę. Przypatrzmy się Niemcom: nie silą się oni na pozory nowości w technice, dając pierwszeństwo rzeczy nad formą, dla krótkości używają łacińskich wyrazów technicznych; ale za to nauka u nich wysoko stoi. My się bawimy pozorami, a tymczasem pobratymcy Słowiańscy wyprzedzają nas w nauce i gorzko nam z Mikłosiczem przymawiają, że ani jednego niema Grammatyka w Polsce, któryby język swój filologicznie obrobił.

badanie języków Słowiańskich i Starozytnych, oraz przez strawienie badań Grammatyków zagranicznych, mianowicie pobratymczych; byłby nietylko z sławy oryginalności nic nie uronił, ale owszem urosłby był w reputacyi u znawców, zbogaciłby był Grammatykę Polską czemś więcéj aniżeli Mównią z jądrami, rodami, konaniami, miotnikami, i cytacyą Rozmów polsko-francuskich Pani Bocquel. Popadłszy na właściwy trop rozkładu Słowa na Konjugacye, byłby dostrzegł głębszych przyczyn i warunków podziału, byłby uniknął drobiazgowych dystynkcyi bez podstawy, a trzeciéj swéj konjugacyi, jeśli ją koniecznie osobno mieć chciał, byłby inny nadał charakter.

W obec tego wszystkiego, com dotąd powiedział, zechce mnie zapewne świat naukowy uważać za usprawiedliwionego, że po dziesięciu latach przerwy z rozerwanych arkuszów czasopismu przenoszę rozprawę moją o Słowie Polskiém z małemi odmianami i dodatkami do osobnego poszytu, i takowy raz jeszcze oddaję pod rozwagę i sąd Grammatyków języka ojczystego. Nie czyniłbym tego, gdyby po r. 1842., w którym po raz pierwszy rzecz moją w Orędowniku Naukowym ogłosiłem, nauka Słowa Polskiego była zrobiła postępy, za któremiby rozprawa moja wydążać nie potrzebowała. Gdy ze szkodą nauki tak się nie stało, i gdy niejedna prawda przeze mnie odsłoniona tajemnicą być nie przestała; poczuwam się do powinności odnowić rzecz moją w r. 1852. i przez osobne wydanie przystępniejszą uczynić dla publiczności, którą nauka ta obchodzi. Dodaję w końcu Paradygmata mające służyć za wzory do praktycznéj jednostajnéj odmiany Słów polskich. Odnosząc się w sześciu Formach do tych Wzorów, we Wzorach tych do Form sześciu, chcę wykazać, że inna jest rubrykować Słowa do praktycznego celu szkólnéj odmiany i do ułatwienia nauki cudzoziemcom, a inna rozkładać je organicznie na Formy czyli Konjugacye podług znamion właściwych.

Wydając tę pierwszą i ostatnią zapewne próbkę mych badań, błagam słowy Maciejowskiego miłośników prawdy, czcicielów mowy przodków, lubowników ojczystéj literatury, nie tak o cierpliwe mnie posłuchanie, jak raczéj o cierpliwą i gruntowną pracę około tak ważnéj gałęzi literatury, a tak pięknéj i bogatéj Mowy ojczystéj; błagam tym mocniéj, że widzę jasno niedostateczność prac dotychczasowych, a mnie samemu wytrwać w tém przedsięwzięciu okoliczności nie pozwoliły.

Pisałem w Poznaniu, w Listopadzie 1852.

H. C.

O SŁOWIE POLSKIÉM.

Ktokolwiek choć powierzchownie przypatrzył się budowie Słowa Polskiego, poznał, jak mało ładu i składu w téj ważnéj części Grammatyki. Uczący się lub chcący nauczyć drugiego nie wie, jak to mówią, z którego zacząć końca; a kto się nad praktyczne to wzniósł stanowisko, komu chodzi o organizm i skład umiejętności, o prawdę, temu duszno w tym Labiryncie i ogląda się za nicią Ariadny, po któréjby się przedarł przez wszystkie kryjówki téj sztucznéj i nader złożonéj budowy. Mniejsza tu o Wzory czyli Paradygmata, podług których wszystkie Słowa Polskie się odmieniają; mniejsza o to, ile jest tak nazwanych Konjugacyi Polskich, bo to są rzeczy szkólne, praktyczne, które winniśmy starym pedagogom: idzie tu o wyłożenie składu i budowy Słowa, o wynalezienie praw, które w konstrukcyi jego są złożone. Układ w Konjugacye może tylko być naocznym i przejrzystym przykładem praw wyśledzonych, ale nigdy celem poszukiwań. Im rozmaitszy jest układ, tym większa pełność praw i piękności. Któż we wspaniałéj budowli gotyckiéj, w ogrodzie angielskim, nie widzi symetryi, praw i harmonii? Tylko pedant radby wszędzie widział linie proste i podział na kwadraty; tylko bakałarz, albo cudzoziemiec, który małym kosztem chciałby się w kilku godzinach niewprawnym swym organem nauczyć po polsku, radby widział Słowa polskie podzielone na Cztery Konjugacye, i to bez wyjątku! Atoli języki Słowiańskie nie są ani w kolebce niedołężności, ani też zbieraniną rozbitych szczątków łaciny: cechy pierwotności wyraźnie jeszcze w całéj przebijają budowie, a prawa

ANULOWANO

téj budowy jedne są prawda i te same, ale bardzo rozmaicie zmiarkowane według rodowitéj intuicyi i właściwego usposobienia organów. Z rozmaitości téj wynikają trudności dotąd jeszcze niepokonane.[1])

Aby zbadać naturę i budowę Słowa Polskiego, z dwóch stron przypatrzyć mu się należy. Wyjaśnić naprzód trzeba, co jest Słowo w ogóle, jakie jego przeznaczenie, jaki stosunek w składzie wyrazów, czyli tak nazwanych Części mowy, a poszukiwanie takie jest ogólne, więcéj filozoficzne; powtóre, rozjaśnić prawa głosowe, według których Słowo Polskie układa się i różnym podlega formacyom i przemianom, a ta część badania jest szczegółowa i tyczy się Słowa Polskiego i jego odmiany. Są to przecież dwie połowy jednéj całości, i prawa jednéj są prawami drugiéj, obiedwie rozjaśniają się nawzajem. Teoretycy, którzy bez wiadomości historyczno-grammatycznych tworzyli definicye i teorye różnych funkcyi słowowych, popadli zwykle w próżne nieuzasadnione abstrakcye, które się ostać nie mogą; Grammatycy znów, którzy w języku same tylko widzą głoski, język żywy krają na części anatomiczne, jak lekarze trupa, a duszy znaleść nie mogą. Część owa teoretyczna wykaże nam a priori, jakim wyrazem Słowo być musi; część druga, materyalna, stwierdzi historycznie, że natura Słowa ta jest, a nie inna.

I.

Co jest Słowo?

Powszechnie Słowo tak definiują: Jestto wyraz oznaczający Stan, mianowicie zaś Czynność Subjektu.

[1]) Największe zasługi w tym wydziale umiejętności położył z Polaków Mroziński, który jakokolwiek zbadał naturę głosów polskich, pokrewieństwo ich i różnorodność wyświecił. Prace olbrzymie Lindego leżą dotychczas jak kopalnie złota, oczekujące ręki pilnéj i przemyślnéj, i smutne dają świadectwo o narodzie, który przez pół blisko wieku nie mówię nie przysporzył téj pracy, ale co gorsza, czy nie śmiał, czy nie chciał ściągnąć nawet ręki po skarby tam ukryte. Wstyd powiedzieć: Linde leży przed nami w sześciu tomach in 4to z ogromnym zapasem materyałów języków Słowiańskich, greckiego, łacińskiego i germańskich nawet, a my nie wstydzimy się popisywać z bredniami etymologicznemi! Czesi za przykładem Dobrowskiego wyprzedzili nas w téj umiejętności, ale któżby się do nich przez góry przedzierał po naukę!

Kategorya czynu bardzo dziś w modzie. W Logice czynność wysokie zajmuje stanowisko; Cieszkowski i inni dali jéj za dni naszych pierwszeństwo przed Myślą, a tenże Cieszkowski robiąc Czyn wątkiem historyi, umiejętność tę osadził przez to na tronie umiejętności. Cóż naturalniejszego nad to, że i w Umiejętności Języków, — tak nazywam Grammatykę w najwyższéj potędze — Słowo, jako głowę widzialną Czynności wyniesiono do tego samego zaszczytu! Bekker mianowicie, autor filozoficznéj grammatyki niemieckiéj, a za nim Kuehner, autor grammatyki greckiéj, aby godnie uczcić najważniejszą, jak powiadają, część mowy, postawili Słowo na czele wszystkich wyrazów, od Słowa zaczynają cały system grammatyki.[1]) Nie wiem, czy widoczniejszy kiedy w Logice błąd popełniono! Słowo ma być dla tego na czele, na początku systemu, że jest najważniejszym wyrazem! Logikę tym sposobem nie od najpróżniejszéj kategoryi Istności, ale raczéj od pojęcia wszystkich kategoryi w jedność (Begriff) zaczynaćby należało; a tak żaden jeszcze filozof nie wnioskował. Rzecz najważniejsza i najpełniejsza wynikiem jest i składem rzeczy pojedyńczych, prostych, jest wieńcem wszystkiego, ale nie początkiem. Przez wszystkie szczeble po wieniec ten piąć się należy. Cóż dopiero, kiedy historyczne, wyraźne jeszcze cechy Słowa pokazują, że Słowo nie jest wyrazem pojedyńczym, od któregoby począć należało, ale raczéj wyrazem koniecznie złożonym. Jakże zaczynać od wyrazu złożonego, nie poznawszy prostych jego pierwiastków?

Najprostszym i najpierwszym wyrazem grammatycznym jest Subjekt.[2]) Subjekt jest pierwiastkiem, początkiem, podstawą Zdania: jest on zarodem wszystkiego, co tylko o nim powiedzianém być może, ale sam jeszcze nic nie powiada, nie prae-

[1]) Tym samym szacunkiem dla Słowa przejęty jeden z naszych młodych literatów podał był projekt, aby Słowianie Słowo, jak Niemcy swoje Hauptwort, wielką pisali głoską.

[2]) Najprostszą i najwłaściwszą nazwą Polską Subjektu, jeśli koniecznie wyrazy takie polszczyć chcemy, byłaby Rzecz zdania, albo, ponieważ wyraz taki mianuje dopiero rzecz mającą się określić, Miano lub Mianownik zdania. Wyrazu Podmiot ja nie rozumiem, nikt z nas nie czuje; nowego nie wprowadzam, bo i tak już okropne w téj mierze zabałamucenie, istna wieża Babel.

dykuje. Mieści on w sobie własność i przymioty różne, ma je w sobie implicite, ale jeszcze nie explicite; jest to źródło pełne, gotowe wytrysnąć co chwila, które raz wystrzeliwszy, wylewa z siebie strumień Predykatów. Wyraz mianujący ten zaród i pierwiastek zdania, jest też w mowie Pierwiastkiem, jest on Mianem jego, Imieniem, a nie Słowem. Co do natury swojéj jest to Substancya, z któréj ma wyjść zdanie, a więc Substantivum, Rzeczownik.

Subjekt każdy mieści w sobie mnóstwo własności, przymiotów, Predykatów; o tyle tylko jest Subjektem, o ile jest ich zbiorem, mieszkaniem, nierozwikłanym ich węzłem. Bóg n. p. jest Subjektem najogólniejszym, jest pierwiastkiem wszystkiego, zbiorem wszystkich Predykatów, początkiem wszystkiego. Z niezliczonych Predykatów jego wymieńmy tylko niektóre: Bóg jest, Bóg jest Przedwieczny, Bóg jest Stwórcą, Bóg stał się Człowiekiem i t. p. Wszystkie te Predykaty wszakżeż niczém inném nie są, jak tylko wyłonieniem i wyrzeczeniem tego, co Subjekt w sobie mieści implicite. Dodać więc każdemu Subjektowi można Predykat, który należy do jego składu; zaprzeczyć mu należy Predykatu, który obcym jest jego naturze. To zaprzeczenie jest przyczyną i początkiem Negacyi.[1])

Najogólniejszym Predykatem, wspólnym dla wszystkich Subjektów bez wyjątku, jest Predykat Istnienia, ktory przydajemy Rzeczy, mówiąc o niéj, że Jest. Predykat ten tak jest ogólny, tak się rozumie sam przez się, że samo wymówienie rzeczy już jéj go przydaje. W rzeczy saméj: odmówmy jakiéjbądź rzeczy tego lub owego Predykatu, odmówmy jej wszystkich; jeden Predykat istnienia zostaje jéj zawsze, inaczéj Subjekt niebyłby Subjektem, boby nie istniał. Bóg nieskończoną ma ilość Predykatów; ale najogólniéj, najsłabiéj też przeto definiujemy Boga, mówiąc: Bóg jest, θεός ἐστιν.[2])

---

[1]) O Negacyi ze stanowiska porównawczo-grammatycznego i filozoficznego napisałem rozprawę pro Doctoratu w roku 1840.

[2]) Umyślnie tu przytaczam tłómaczenie Greckie θεός ἐστιν, chcąc czytelnikom wyraźnie dać poznać, co tu przez predykat Istnienia rozumiem. Bo Predykat ten nie ma oznaczać Bytu — w miejscu i czasie — ale tylko Istnienie, bez względu na miejsce, czas i wszelkie inne stosunki. Grecy

Ale prócz tego ogólnego Predykatu Istnienia każdy Subjekt ma jeszcze pełno innych sobie właściwych Predykatów, które na-

rozróżniali to ulotne ἐστιν, które dla ogólnego swego znaczenia pełni obowiązek Łącznika (Copula), od ἔστιν wyrażającego Byt: tamto wymawiali bez przycisku, a akcent jego rzucali na wyraz poprzedzający, to drugie pełniejsze ἔστιν wymawiali z przyciskiem na przedostatniéj zgłosce. Początkowo wszystkie nasze języki Indyjskie, Europejskie, dwa te Predykaty różne osobnemi oznaczały pierwiastkami: Istnienie wyrażali początkowo pierwiastkiem *as* (— *ti*), który widzimy w Greckiém ἐστιν, Łacińskiém *est*, Gierm. *ist*, Słowiańskiém *jest*. Predykat Bytu miał osobne miano w pierwiastku *bhu*, z którego Greckie ἐ-φυ, Łacin. *fu-it*, Gierm. *bi-n*, Polskie *by-ć*. Stąd téż to pochodzi nieregularność tego Słowa we wszystkich językach, bo dwa te pierwiastki dla bliskiego pokrewieństwa w znaczeniu pomięszały się: pierwiastek *as-ti*, *jest* ostał się poczęści w Cz. Teraźn., pierw. *bhu*, *by*, służy w ogóle na oznaczenie przeszłości. Widać w tém pomimowolną logiczność w językach, które byt w przeszłości pierwiastkiem *by* oznaczały, gdyż nie Istnienie, tylko Byt może mieć przeszłość; dziś tak Istnienie jak Byt w obecności wyrażamy słowem *jest*. Niemcy tylko w pierwszéj i drugiéj Osobie (*bi-n* i *bi-st*) zachowali pierwiastek *bhu*. W Polskiém tę jeszcze różnicę widać między *jest* oznaczającém Istnienie, (które to *jest* razem jest Łącznikiem) a *jest* oznaczającém byt, które jest Predykatem, że przecząc tamto, jako Łącznik, mówimy: *nie jest* (n. p. nóż nie jest ostry), a przecząc drugie jako Predykat, mówimy *niema* lub *niemasz* (n. p. niema chleba), od Słowa mieć (Es hat nicht). Filozofowie nasi, którzy kują wyrazy nowe odpowiednie filozoficznym kategoryom niemieckim, albo stare rozcinają na cząstki niezrozumiałe, nic nie znaczące, pozwolą że im zwrócę uwagę na tę stronę filozoficzności języka. Poznajmy dokładnie znaczenia Pierwiastków, skład ich i różne formacye, odcienia znaczeń, a znajdziemy w nich nazwy dla wszystkich pomysłów, niekoniecznie może przełożonych z Niemieckiego, ale pomyślanych wedle ducha narodowego i skazówki języka naszego. I tak n. p. niemieckie das Sein niepotrzebuje ani bycia, ani stnienia, bo pełny wyraz Istność z idealnego pierwiastku jes-t całkiém mu odpowiada; przeciwnie das Dasein odpowiedni ma wyraz z realniejszego pierwiastku by-ć, jak n. p. Byt. Od wyrazu stać się (Werden) pochodzi Stan. W ogóle tylko na téj drodze dojdziemy i do filozoficznego języka i do Filozofii osnutéj na własnym języku, azatém na własnych pojęciach rzeczy.

Co do przeczenia *niemasz* dodać winienem, że F. Żochowski między innemi błędami w swojéj Mówni popełnił i ten, że *niemasz* zabrania pisać dla tego, aby mówiąc: niemasz brata nie sprawić dwuznaczności, t. j. aby słuchający nie myślał, że on nie ma brata; a formę *niemasz* uważa za zepsutą z *niemaż*, któréj Polacy mieli zaniechać, aby uniknąć podobieństwa do *nie maż* (od *mazać*). Może F. Żochowski uwierzyć śmiało, że *niemasz* jest drugą

leżą do natury jego, są jego własnościami i przymiotami. Te własności i przymioty razem wzięte stanowią właśnie Subjekt i naturę jego: odejm Subjektowi jego własności i przymioty, t. j. jego Predykaty, przestanie być Rzeczą, Subjektem. A zatém prawdziwym Predykatem każdego Subjektu jest wyraz cechujący Przymiot jego, t. j. Przymiotnik. Ponieważ zaś Predykaty te Przymiotne tkwią w Subjekcie, należą do jego Istnienia, owszem Istnienie to stanowią; stąd poszło, dziwnie logicznie, że Predykaty łączą się z Subjektem za pomocą Słowa *Jest*, *Są*. Mówimy więc: *Bóg jest sprawiedliwy* i t. p. Przez Łącznik *Jest* oznaczamy, że wszystkie Predykaty Subjektowi dodane są w nim, należą do jego Istności. Łącznik ten często opuszczamy, bo ogólne jego znaczenie i użycie łatwo go czyni domyślnym: samo położenie Predykatu obok Subjektu oznacza, że Predykat ten należy do Istności tegoż Subjektu. Mówimy więc: Brat zdrów, ale siostra chora i t. p.

---

osobą od *nie mieć*. Jak mówimy n. p. „Masz w téj bibliotece książki wszelkie“ zamiast: „Są w téj bibl. i t. d.“ tak téż mówiono przez osobę drugą *nie masz*. Ciągłe używanie zatarło wyobrażenie osoby drugiéj i znaczenie mienia, stąd zamieniono dla analogii *niemasz* na *niema*, jak gdyby *niema* było istotnie Osobą Trzecią.

Jeśli nie fałszywie, to przynajmniéj nie naukowo wyjaśnia Żochowski używanie Spadku Drugiego po przeczeniu *niema*, oraz różnicę między przeczeniami *nie jest* a *niema*. — *Nie jest*, powiada Żochowski, mówimy, a nie *niema*, gdy bytność jednéj rzeczy wzięliśmy za drugą, n. p. nie jest Jan, ale Paweł; nie jest rosół, ale zupa. Grammatyk różnicę między przeczeniem *nie jest* a *niema* inaczéj tłómaczy: mówiąc: „(To) nie jest Jan ale Paweł“ przeczymy Łącznik *jest*, t. j. odmawiamy Predykat Jan Subjektowi (wyraźnemu czy domyślnemu) *To* (t. j. Ta Osoba); mówiąc zaś „niemasz Jana — tylko Paweł“ odmawiamy sam Predykat bytu Subjektowi Jan.

Oryginalne, szkoda tylko że nieszczęśliwe jest zdanie autora o Spadku Drugim po przeczeniu *niema* i *nie było*. W zdaniu n. p. niema brata, uważa on Nie za Rzeczownik i Subjekt, Spadek Drugi brata za dopełnienie nicości, a *ma* i *było* za Predykat. Rozbierzmy to zdanie: Na pytanie: „Co było.“ — Odpowiedź: Nie było. — Czyje nie było? — Brata nie było. Innemi słowy: „Nie brat był, tylko jego nie było.“ Piękne zaiste zastępstwo brata! a jeszcze piękniejsze wyobrażenie o naturze przeczenia! Do czego to prowadzi gonienie za oryginalnością!

A priori więc powiedzieć można, że Predykatu przeznaczeniem jest oznaczyć własność jakąś lub przymiot Subjektu, a za pomocą Łącznika *jest* spoić się ze swoim Subjektem.

Cóż przeto jest Słowo? Nic innego, jak tylko Predykat, który w Pierwiastku swoim nosi własność Subjektu, a w Zakończeniu Łącznik.

Jakoż historya języków pokazuje nam naocznie, że wiele Słów tym właśnie powstało sposobem. Częste użycie Predykatu spólnie z Łącznikiem, szybkie wymawianie jednego obok drugiego, a stąd rodzaj Inklinacyi Łącznika do swego Predykatu sprawiły, że dwa te pierwiastki połączyły się z sobą w jeden wyraz, skąd powstało Słowo. Pełno mamy Słów, w których dwa te pierwiastki są jeszcze widzialne: Łacińskie *Pot-est*, *pos-se* złożone jest z Predykatu *Pot* (mocen) i Łącznika *est*, *esse*. Cała konjugacya tego Słowa w ten sposób powstała:

Pot-sum = pos-sum
Pot-es = pot-es
Pot-est = pot-est
Pot-sumus = pos-sumus
Pot-estis = pot-estis
Pot-sunt = pos-sunt i t. d.

Tak też *ama-re* powstało z *ama-se* = *ama-esse*; *ama-vit* z *ama-fuit*; *ama-verat* z *ama-fuerat*; *ama-vero* z *ama-fuero* etc.

W Słowie Bierném części te osobno nawet istnieją obok siebie: *amatus est*, *erat*, *erit*, a Imiesłów każdy nic innego nie jest, jak tylko Przymiotnik z zakończeniem już rodzajowém.

W Polskim języku widać tę formacyą w wielu Przymiotnikach, które pod naszemi oczyma, że tak rzekę, przemieniają się tym sposobem na Słowo. Z Przymiotnika *winien*, *powinien*, robimy Słowo przez dodanie dawnych form Słowa *jestem*:

Powinien-jesm (jestem) = powinien-em
Powinien-jes (jesteś) = powinien-eś
Powinien (jest) = powinien —
Powinni jesmy (jesteśmy) = powinni-śmy
Powinni jeście (jesteście) = powinni-ście
Powinni (są) = powinni —

Każdy prawie Przymiotnik przyjmuje w ten sposób formę Słowa:

zdrów-em zdrów-eś,
zdrowi-śmy zdrowi-ście i t. p.

Zakończenia te, jako w istocie formy Słowa *jestem*, oddzielają się też często od Predykatu, i czepią się niby innego wyrazu, w rzeczy saméj osobno pełnią funkcyą Łącznika. Zamiast więc *Ty powinien-eś*, mówimy *Ty-ś powinien*, *Wy-ście powinni* i t. d. Gdyby to były prawdziwe zakończenia Słowa, żadném prawem oddzielićby się od niego nie mogły. Co do znaczenia nawet wszakżeż Predykaty *Powinien-em*, *zwykł-em*, *zdrów-em* odpowiadają całkiém Łacińskim Słowom: *debeo*, *valeo*, *soleo*. — W czasach przeszłych Słów naszych złożenie to i po dziś dzień widoczne, dawniéj wyraźniejsze było jeszcze:

Stał-em	stała-m	stało-m
Stał-eś	stała-ś	stało-ś
Stał —	stała —	stało —
Stali-śmy	stały-śmy	stały-śmy
Stali-ście	stały-ście	stały-ście
Stali —	stały —	stały —

Forma ta Czasu Przeszłego składa się z Imiesłowu Przeszłego Czynnego, który jest Predykatem Przymiotnym z cechą już czasową i rodzajową, tudzież Łącznika, który w dawnych Polskich książkach osobne jeszcze zajmuje miejsce: *stał jesm*, *stał jes*, *stali jesmy* i t. p. Stąd też pochodzi ta właściwość i niejako osobliwość Słowa Polskiego, że w Czasie Przeszłym odróżnia Rodzaj. Cecha ta rodzajowa należy się Imiesłowowi, a nie Słowu jako Słowu. Rzecz się ma podobnie z Czasem Przyszłym złożonym, gdzie i teraz części obiedwie oddzielnie całkiém się kładą: *Będę stał*, *stała* i t. p. Jak dalece zaś Predykaty takowe Imiesłowowe mają naturę Przymiotników, pokazuje się już stąd, że wiele z nich stało się całkiém Przymiotnikami: Imiesłów *stał* ma odpowiedni Przymiotnik *stały; był były; zmarł zmarły; zwykł zwykły; biegł biegły; zaspał zaspały; obrzydł obrzydły* i t. p. Imiesłowy te nie są więc nawet Imiesłowami Czasu Przeszłego, ale raczéj Predykatami wyrażającemi własność Subjektu spełnioną, wykończoną; inaczéj niemógłby ten Imiesłów służyć razem czasowi Przyszłemu: *będę stał* i t. p. Czas Teraźniejszy w obecnym stanie Słowa nie ma wyraźnego Łącznika, bo w teraźniejszości

łatwo domyślnym jest, a do tego cecha osobowa dostatecznie łączy Predykat z Subjektem.

Z wszystkiego tego wynika: że Słowo nie jest wyrazem ni pierwiastku ni znaczenia osobnego, jest to raczéj Predykat (Adjectum) połączony z Subjektem swoim za pomocą wyraźnego lub domyślnego Łącznika, noszący w sobie lub zakończeniu swojém cechy tego połączenia, jakotéż cechy Osób, Czasów, Trybów i t. p. Przez ścisłe połączenie się z temi cechami wykształcił się Predykat ten na część mowy osobną, a cechy owe zrosłszy się i przytarłszy, nadały Słowu pozór genetycznéj, właściwéj formacyi, Odmiany czyli Konjugowania. Czynności przechodniéj żadne Słowo pierwiastkowo nie wyraża, tylko stan, własność, przymiot. Stósunek dopiero Subjektu i Predykatu do przedmiotów zewnątrz leżących nadaje Słowu znaczenie Czynności i Przechodności. *Chodzić* n. p. ma być Słowem nieczynném t. j. nijakiém, a *pisać* Słowem czynném; tymczasem kiedy mówię: Człowiek chodzi, i znów: pióro pisze dobrze, pytam się, któremu Słowu czynność tu przypisać? Człowiek poruszający się ma być nieczynnym chodząc, a pióro, martwe narzędzie dobrze zarznięte ma być czynném! Równie *Chodzić* jak *Pisać* same w sobie, jako Predykaty do Subjektu należące, oznaczają Stan tylko i Własność Subjektu; dopiero stósunek do innych przedmiotów zewnętrznych nadaje im charakter i znaczenie Przechodności. Ta Przechodność i Czynność Predykatu leży w skierowaniu jego do pewnego Przedmiotu. Bopp w Systemie Konjugacyi Sanskryckiéj powiada, że w Sanskrycie Słowa poruszenie wyrażające rządzą Przypadkiem Czwartym [1]) jako tym, ku któremu poruszenie jest wymierzone. Spostrzeżenie to niezmiernie jest ważne i zdolne reformę niejakąś uczynić w Systemie Grammatycznym; uczyni ją pewno, jak w ogóle lepsze pojęcie Słowa, rządu Przypadków i t. d. Widzimy stąd albowiem, że zakończenie Przypadku Czwartego jest cechą Przedmiotu, do którego zmierza Predykat Subjektu. My zmierzanie

[1]) Filologowie zechcą porównać Homer. Odys. I. 409. *ἦ ἐὸν αὐτοῦ χρεῖος ἐελδόμενος τόδ' ἱκάνει.*

to Słów, które wyrażają poruszenie, oznaczamy Przyimkami: *do*, *ku*, *na* i t. p. Tylko w Łacińskiéj konstrukcyi imion Miast spostrzegamy ślady rządu podobnego, jaki jest w Sanskrycie.

Przechodniemi więc są Słowa te, które wprost zmierzają, przechodzą na Przedmiot inny. Słowo *pisać* przydane Subjektowi *pióro*, nie jest przechodniem, bo wyraża tylko stan, przymiot pióra: Pióro pisze dobrze, cienko i t. p. Przydane innemu Subjektowi, będącemu w stósunku do innego jakiegoś przedmiotu, zmierzającemu swym Predykatem do tegoż przedmiotu, staje się przechodniém. Biernym zaś jest Predykat, który wyraża stan, przymiot nabyty zewnątrz, nadany Subjektowi od kogo innego. Różnica między Predykatem *bieli się*, a *jest obielony* ta jest, że pierwszy należy do natury samego Subjektu, drugi jest mu przydany. Jak Predykatem czynnym jest Imiesłów czynny, bądź to w formie prawdziwego Imiesłowu (*stał*, *pił*), bądź to w formie Źródłosłowu (*czyt-am*, *pisz-ę*); tak Predykatem biernym znów jest Imiesłów bierny, który przydajemy Słowu za pomocą Łącznika: list jest napisany, rozdarty i t. p. W niektórych językach i ten Predykat bierny zrósł się z Łącznikiem, jak w Greckiém i Łacińskiém; w Polskim języku i innych nowszych, powstałych przez dekompozycyą czyli rozkład, części te osobno istnieją, podobnie jak w czasach niektórych Słowa Greckiego i Łacińskiego: tectus est, τετυμμένοι εἰσίν. Stąd też to dziwnie się wyrażamy, że Słowo Polskie nie ma strony biernéj. Formy tak nazwane nieosobiste: *pisano*, *bito* i t. p. są także tylko Imiesłowy bierne zakończenia nijakiego, z dodawanym niegdyś, dziś domyślnym tylko Łącznikiem *jest*, n. p. *napisano jest*. Imiesłów ten przez wypuszczenie Łącznika stracił znaczenie bierne i stał się niejako Słowem czynném nieosobistém, i dla tego przedmiot, na który Predykat ten zmierza, w Czwartym Przypadku się kładzie: *napisano list*, *bito psa* i t. p.

Wszakże Słowo, powstałe z Predykatu Przymiotnego, co do istoty jednego z tymże pochodzenia i znaczenia, przez połączenie się z Łącznikiem i cechami Osobowemi, Czasowemi, Trybowemi, wykształciło się w osobny całkiém wyraz, a w tym nowym kształcie podniosło się niejako do Predykatu wyższéj

potęgi. Cecha Osobowa i Czasowa mianowicie stała się głównym charakterem Słowa. To co było przyrodzoną niejako własnością Subjektu, wychodząc z niego jako z Osoby w pewnym czasie, przybiera charakter ewolucyi czyli wyłonienia. Subjekt wylewający się z własnościami swemi na zewnątrz przestaje być bierném źródłem tego wylewu, a staje się Czynnikiem; Predykat zaś wychodzący z Subjektu i przechodzący na inne przedmioty staje się Czynnością. Stąd Słowo w wyższéj swéj potędze określa się jako Predykat czynny, jako Część Mowy wyrażająca czynność. Predykat przymiotny przydaje tylko własność lub przymiot Subjektowi, a Predykat jako Słowo oznacza tę własność jako wychodzącą z Subjektu w czasie, jako czynność z Czynnika.

II.

Co jest konjugowanie Słowa?

Z takowego pojęcia Słowa pokazuje się jasno, że żadna odmiana Słowa a priori oznaczyć się nie da, t. j. powiedzieć i filozoficznie wywieść nikt naprzód nie może, jak Słowo ma się odmieniać, jakie względy odmianami temi oznaczać. Bo i teoretycznie i historycznie tylko tyle się wykazało, że Słowo jest Predykatem Subjektu, i że jako Predykat mieści w sobie Pierwiastek (późniéj Źródłosłów) i Łącznik. Wszystkie inne względy są mu obce, przyczepne; azatém téż cechy, które dla względów tych przyjmuje, są niepewne i dodane tylko. Oznaczenie Osób, Liczby, Czasów, Trybów, nie należy wcale do natury Słowa; są to względy całkiém odrębne. Osoby należałoby i można oznaczyć Zaimkami. Czas jest także wzgląd osobny, który także Przysłówkami oznaczamy; a jak jest niestały i niekoniecznie do Słowa należący, pokazuje się już stąd, że różna w różnych językach wykształciła się liczba cech na oznaczenie Czasów; często osobnemi cechujemy je wyrazami, najczęściéj Przysłówkami. Tryb czyli Sposób, jakim mówiący na Predykat Subjektu się zapatruje, jak go Subjektowi przydaje, jest równie wzgląd tak oddzielny, że nowsze języki rzadko osobnemi cechami względy te oznaczają, najczęściéj już to Przysłówkami, już to Partyku-

łami je cechują. My Polacy nie mamy Trybu Łączącego. Cóż dopiero powiedzieć o znamionach Częstotliwości, właściwych mianowicie językom Słowiańskim? Któż nie widzi, że wzgląd ten wyraźnie leży poza Słowem i dla tego wszystkie prawie języki osobnemi go oznaczają Przysłówkami. Mówimy Polacy: *pisywać*, Niemcy: *oft*, *gewöhnlich schreiben*; *bywać*, *oft*, *gewöhnlich sein* i t. p.

Już przeto a priori powiedzieć można, że względy te różne, w formach Słowa dziś spoczywające, przez Składanie tylko utworzyć się mogły; a historya języków naocznie nam wyłuszcza, że cechy Osób, Czasów, Trybów i t. p. są w rzeczy saméj osobnemi wyrazami, które zrosłszy się z pierwiastkiem Słowa nadały temuż formy i cechy tak różne, dziś przytarte i dla tego niby przez Odmianę samego Słowa powstałe. W epoce tworzenia się języków, kiedy narody w żywéj intuicyi chwyciły wyobraźnią różne obrazy i względy, i głosy dla nich czyli wyrazy urabiały, a wyobrażeń, bliskich często ale jednak oddzielnych, nie umiały odróżniać; wtedy, mówię, pierwiastki, podobnie jak wyobrażenia, łączono z sobą w jeden wyraz, i stąd poszło, że Słowo oprócz pierwiastku swojego tyle przyczepnych cech w sobie nosi, które późniéj podług pewnego regularnego następstwa ułożone nazwano Odmianą, Konjugowaniem. Widzieliśmy to już w Słowach niektórych, jak n. p. *pos-se*, że pierwiastek możności *(pot)* zrósł się z pierwiastkiem istnienia *(esse)*; dwa wyobrażenia: *zegar* i *ścienny*, łączy Niemiec w wyobrażenie jedno: Wanduhr; Greckie *πεδι* — *οπλό* — *κτυπος* znaczy: tętęt bijących w ziemię kopyt; *αὐτότοκος* (zając) sam wraz z płodem. Składania takie są skutkiem żywéj wyobraźni i intuicyi, ale razem zabytkiem epoki, w któréj umysł nie umiał jeszcze rozróżniać wyobrażeń. Dlatego też na odwrót, skoro rozwaga i porządek myśli przemagać zaczęły nad wyobraźnią, nastąpić musiał Rozkład na części pierwiastkowe. Stwierdzi nam się ta prawda w samych cechach osobowych.

Przystąpmy teraz do różnych Odmian czyli Cech Słowa, tych tylko naturalnie, które właściwe są Słowu Polskiemu lub do wyjaśnienia tegoż posłużyć mogą.

III.

O Cechach końcowych.

1. O Cechach Osobowych i Liczbowych.

a) Odróżnienie trzech Osób w Słowie.

Słowo, jako Predykat swojego Subjektu, pierwiastkowo żadnéj nie miało cechy Osobowéj, bo dla mówiącego każda rzecz, o któréj coś powiada, jest przedmiotem zewnątrz leżącym, a Subjektem względem Predykatu. Subjekt przeto każdy, jako Rzecz, o któréj się mówi, jest dla mówiącego Osobą Trzecią, czyli raczéj żadną nie jest Osobą, tylko Rzeczą, Subjektem. Sam nawet mówiący, jeśli o sobie mówi, jest dla siebie Rzeczą zewnętrzną, niejako Osobą Trzecią. Toż i Osoba Druga, do któréj się mówi, jeśli się razem *o niéj* mówi, jest Rzeczą, Osobą Trzecią. Bo jak Pierwsza, tak Druga Osoba są w tym razie tą Rzeczą, o któréj się mówi. Nazwijmy Osobę Pierwszą A, Drugą B, Trzecią C; jeśli A mówi, to dla niéj tak A, jak B, jak C są Rzeczami, o których mówi. Predykat więc Subjektom tym przydany cechy Osobowéj nie potrzebuje; jeśli ją mieć ma, to tylko cechę Osoby Trzeciéj. Dziecko téż każde, które nazwijmy Jaś, mówi o sobie: Jaś chce, Jaś prosi i t. p. Do Mamy swojéj, która jest dla niego Osobą Drugą, mówi: Mama da, Mama pójdzie i t. p. Na wzór dziecka był każdy naród w kolebce kultury swojéj. Znacznéj potrzeba już było reflexyi, długiego czasu, nim mówiący wyróżnił i pojął Siebie mówiącego jako Osobę Pierwszą, tego zaś, do którego mówił, jako Osobę Drugą.

Wynika stąd, że właściwą cechą każdego Predykatu jest cecha Osoby Trzeciéj; czyli raczéj sam pierwiastek Predykatu z Łącznikiem Subjektowi dodany, stanowiłby dostateczną formę Predykatu. [1]) Skoro wszakże wyróżniła się Osoba Pierwsza i Druga, wtedy i Predykat dodany rzeczy zewnątrz mówiącego leżącéj pojęto jaka Osobę Trzecią, i dodano cechę téjże Osoby.

[1]) Stąd téż pochodzi, że Słowa nasze Zaimkowe we wszystkich trzech osobach przybierają Zaimek Osoby Trzeciéj *się*, n. p. bratam się, boję się, boisz się, boi się i t. p. Należy ta forma oczywiście jeszcze do epoki, w któréj różnica Osób jeszcze się nie była ustaliła i wszystkie Subjekty dla mówiącego były Osobą Trzecią.

Nic naturalniejszego nad to, jak że Zaimki trzech różnych Osób dodane Predykatowi odróżniły różne Osoby Słowa. Jakoż uczy nas historya języków, że cechy Osobowe w Słowie niczém inném nie są, jak tylko Zaimkami, które wciąż towarzysząc Predykatowi, zrosły się z nim w jedno ciało i jednę duszę. Części dwie materyalne są tém ciałem, a wzgląd jeden, ku któremu się zespoliły, jest ich duszą.

b) Osoba Pierwsza.

Zakończenie Osoby Pierwszéj we wszystkich językach Indo-Europejskich jest pierwiastek Zaimka Osoby Pierwszéj *ma*, który już to bezpośrednio, już to za pośrednictwem Samogłoski jakiéj, najczęściéj *a*, przyczepia się do pierwiastku Słowa. To *ma* przeszło już w Indyjskiém na słabsze *mi*, które i w Greckich Słowach na *μι* jeszcze jest wyraźne. Indijskie *as-mi*, *dadâ-mi*, odpowiada Greckiemu *ἐμί* (*ἐσμί*), *δίδωμι* i t. p. [1]) W Staro-Słowiańskim języku zakończenie to, rzadkie już bardzo, straciło *i* końcowe, ale ślady jego są w zmiękczoném *m* przez znak *jer*: n. p. *jes-m'*, *dam'*, *jam'*, *wjem'*. W Polskiém *i* końcowe całkiém się przytarło, stąd: *jesm (jestem)*, *dam*, *jem*, *wiem*, *czytam*. Wszakże i samo *m* w niektórych tylko Słowach ostało się, a już w St. Słowiańskiém przeszło na powinowatą samogłoskę *u*, w Polskiém wraz z Samogłoską pośrednią czyli Przybraną *a* lub *o* zwykle na *ę*, i stąd Słowiańskie formy *biju*, *mażju*, *nesu*, *leżu* odpowiadają Polskim *biję*, *mażę*, *leżę* i t. p. [2])

[1]) Wiele Słów, pierwiastku mianowicie krótszego, powtarzało zgłoskę tę pierwiastkową już w Czasie Teraźniejszym. Z pierwiastku *da* powstało przez Reduplikacyą w Sanskrycie *da-dâ-mi*, Greckie *δί-δω-μι*. W języku Polskim reduplikacya ta nie utrzymała się, ślad jéj wyraźny pozostał jednak w Trzeciéj Osobie Liczby mn. *da-dzą*, Sanskr. *da-da-ti*, Grec. *δι-δόν-τι* (= *διδοῦσι*) St Słow. *da-djat'*. Ponieważ forma ta nie ma już u nas analogii, więc Grammatycy nazwali to nieforemnością, co w istocie foremnością jest. Takich nieforemnych foremności poznamy jeszcze więcéj. Zdawałoby się, że i Dobrowski reduplikacyi téj nie pojął, bo tak się wyraża względem formy *dadjat'* albo *dadut*: formata sunt ab inusitato *dadu*.

[2]) Spółgłoski nosowe *m*, *n*, często bardzo podlegają téj przemianie, w St. Słow. na *u*, w Polskiém na *ą*, *ę*, co już Bopp w Grammatyce Porównawczéj pag. 336. wielu stwierdził przykładami: Lit *ranka*, St. Słow. *ruka*,

Pierwsza Osoba Liczby Mnogiéj różni się naturalnie tylko cechą liczbową, którą to liczbę nosić w sobie musi Zaimek, jako reprezentant Subjektu. Zakończenie *as* w Indyjskiém, ες w Greckiém, *es* w Łac. jest cechą liczby mnogiéj, n. p. *padas*, *πόδες*, *pedes;* zakończenie więc *mas* służyło pierwiastkowo Osobie Pierwszéj licz. mn. i takiém je też znajdujemy w Sanskrycie. A że w skutek praw stałych samogłoska *a* przechodzi w językach Europejskich na *o*, *e* lub *u*, przeto zakończenie to w Greckiém przyjęło formę *μες* (=*μεν*), w Łaciń. *mus*. W Słowiańskich dialektach wszystkich końcowe *s* przytarło się, podobnie jak w deklinacyach, stąd Kraińskie *mo*, Litewskie *me*, St. Słow. i Polskie *my*. Porównajmy:

Sanskr. *dadmas*	Sanscr. *admas*
Gr. *δίδομες* (*μεν*)	Łac. *edimus*
Łac. *damus*	St. Słow. *jamy*
Lit. *dudame*	Pols. *jemy* (zam. *jadmy*, *jedmy*).
St. Słow. i Pols. *damy*	
Krain. *damo*	

Tę samą cechę ma Osoba Pierwsza liczb. mn. w Trybie Rozkazującym n. p. *dajmy*, *jedzmy* i t. p.

Cecha Liczby Podwójnéj całkiém dziś prawie zaginęła, chyba u ludu tu i owdzie ją słychać. Gdzie się zaś cecha ta utrzymała, najwyraźniejsze nosi ślady podobieństwa do form Indyjskich. Sanskryckie *vas*, które Bopp uważa za zepsucie tylko pierwiastkowego *mas*, jest zakończeniem téj liczby, i odpowiada zupełnie Słowiańskiemu *wa*, w rodz. żeń. *wje*. Stąd:

Sanskryckie *dadvas*
Litewskie *dudava*
Staro-Słow. *dadewa*. [1])

Pols. *ręka;* Łac. *columba*, St. Słow. *gołub'*, Pols. *gołąb;* Sanskr. *hansa*, niem. *Gans*, St. Słow. *guś*, Pol. *gęś*. W Przypadku Czwartym Sanskr. *vidavam*, Łac. *viduam*, St. Słow. *wdowu*, Pol. *wdowę*; Grec. *μοῦσαν*, Łac. *musam*, Pol. *muzę* i t. p.

[1]) Osobne oznaczenie rodzaju żeńskiego w licz. podwójnéj należy się oczywiście tylko Zaimkowi, jako skrytemu Subjektowi. Przyczyna, dla czego tylko w téj liczbie cecha osobna na rodz. żeński się wykształciła, jest bez wątpienia ta, że dwie kobiety mówiąc o sobie i żywy mając obraz płci swojéj przed oczyma, czuły naturalną pobudkę do odróżnienia się rodzajowo. W li-

c) Osoba Druga.

Pierwiastek Zaimka Osoby Drugiéj *tu* albo *twa*, stanowiący cechę Osoby Drugiéj w Słowie, nie przechował się w téj czystości, co Zaimek Osoby Pierwszéj. Początkowe *t* zachowało się prawda w formach niektórych i językach, ale powiększéj części uległo przemianom na *s* (jak Grecki Zaimek σύ zamiast czystszego Doryjskiego τύ) lub *sz*; *u* czyli *w* w wielu formach przytarło się, a końcowe *a* zamieniło się na *i*, lub całkiém zaginęło. Już w Sanskrycie Osoba Druga licz. pojed. kończyła się na *si* niekiedy na *szi*, w Greckiém widać to zakończenie w formie Doryjskiéj ἐσ-σι zamiast εἰς, poźniéj przytarło się na samo σ, jak w Łacińskiém na *s*. W St. Słowiańskiém cecha ta nienaruszoną została bądź w postaci *si* bądź *szi*. Polskie zakończenie *sz* utraciło także *i*. Porównajmy:

Sanskr.	*dadâ-si*	Sanskr.	*a-si* (zam. *as-si*)	Sanskr.	*vaha-si*
Grec.	δίδω-ς	Grec.	ἐσ-σι	Grec. F)	ἔχε-σι czyli ἔχεις
Łaciń.	*da-s*	Łac.	*e-s*	Łac.	*veh-is*
St. Sło.	*da-si*	Słow.	*je-si*	St. Sło.	*weze-szi*
Pol.	*da-sz*	St. Pol.	*jes*	Pol.	*wiezie-sz.*

W najczyściejszéj formie dawnego Zaimka uratowała się cecha Osoby Drugiéj w licz. mn. i podw. Zakończenie Podwójne *thas* mamy w Grec. τον, Lit. *ta*, Słow. *ta*. Porównajmy:

Sanskr. *tiszthathas*, Grec. ἵστατον, Lit. *stowita*, Słow. *stoita*;

Sanskr. *vahathas*, Grec. ἔχετον, Lit. *wezata*, St. Słow. *wezeta*, Pol. *wiezieta*.

W liczbie mnogiéj zakończenia te zbliżają się równie we wszystkich prawie językach: Sanskr. *tha*, które utraciło *s*, to samo jest, co Grec. τε, Łac. wyraźniejsze *tis*, Lit. *te*, St. Słow. *te*, Pol. *cie*. Naoczne więc jest pokrewieństwo między:

Sans. *tiszthatha*, Grec. ἵστατε, Łac. *statis*, Pol. *stoicie*;

Sans. *bharatha*, Grec. φέρετε, Łac. *fertis*, Pol. *bierzecie*;

Sans. *vahatha*, Zend. *wazatha*, Łac. *vehitis*, St. Słow. *wezete*, Pol. *wieziecie*.

---

czbie pojedyńczéj nie było do tego potrzeby, a w liczbie mnogiéj nie podobna było, bo w zgromadzeniu więcéj osób niż dwóch, intuicya płci nie tak była żywa i wyraźna.

Tryb rozkazujący tę samą zachował cechę: *stójcie*, *bierzcie*, *wieźcie* i t. p.

d) Osoba Trzecia.

Pierwiastkiem Zaimka Osoby Trzeciéj jest *ta*, ten sam, który we wszystkich prawie językach Indijsko-Europejskich jest razem Zaimkiem Wskazującym, ponieważ dla mówiącego Osoba trzecia jest ta, na którą wskazuje. Pierwiastek więc *ta* (żeń. *tâ*) znaczy *on* czyli *ten*, *ta*, St. Słow. *t*, *ta*, Grec. *το*. (Grecy zamieniwszy w Nominatiwie rodz. męsk. i rodz. żeńsk. *t* na *s*, podobnie do Sans. *sa*, *sâ*, zamienili i to *s* w aspiracyą *h*, skąd *ὁ*, *ἡ*, *τό*). Jak cechy Osoby Pierwszéj *ma*, Drugiéj *tu*, przeszły na lżejsze *mi*, *si*; tak też cecha Osoby Trzeciéj *ta* przeszła w słabszą *ti*. W téj postaci Zaimek ten stanowi cechę Osoby Trzeciéj w Sanskrycie; w Greckiem tylko u Doryjczyków tę samą ma formę, w dyalekcie powszechnym *τ* wypadło; *τύπτει* zam. *τύπτετι*, *τέρπει* zam. *τέρπετι*, Sanskr. *tarpati*; nieskażone jest jednak całe zakończenie w formie biernéj *τέρπεται*, *τύπτεται*. Rzymianie samo tylko *t* uratowali (*amat*, *legit*), równie jak Słowianie, u których znak miękki *jer* przypomina jeszcze byłe *i* (*jest'*, *jast'*, *wjest'*, *dast'*). U nas cała cecha *ti* przytarła się, wyjąwszy w jednem Słowie *jes-t*. Azatém:

Sanskr.	Grec.	Łac.	Niem.	Lit.	St. Słow.	Pol.
as-ti	*ἐστι*	*est*	*is-t*	*es-ti*	*jes-t'*	*jes-t*
dadâ-ti	*δίδω-τι*	*da-t*	—	*dus-ti*	*das-ti*[1])	*da*;
wahati,	*ἔχετι*.	*vehit*,			*wezet'*,	*wiezie*.

W liczbie mnogiéj, jako potędze wyższéj, wypełnia się cecha owa *ti* zgłoską *an*, skąd powstaje *anti*, Grec. *οντι* (w dial. dor.) a biernie *ονται*; a że *ν* przechodzi często na *υ*, więc *ουσι* zam. *οντι*. Podobna zamiana zaszła w St. Słowiańskiém, gdzie *onti*

[1]) *Das-ti* zam. *dad-ti*, bo językowa przed językową zamienia się na *s*. Któżby przypuścił, że w téj formie dasti samo *s* jest pierwiastkiem, a *da* przydatkiem tylko? Wszakże tak jest: bo *s* powstało z *d*, które to *d* wraz z wypuszczoném *a* było pierwiastkiem, a pierwsze *da* tylko jego reduplikacyą, tak iż *da-sti* odpowiada Sanskr. *da-da-ti*. Widzimy stąd, jak odgrzebywać należy formy czyste z gruzów przez czas zasypanych, i jak ostrożnie rzeczy oglądać należy, aby się pozorowi nie dać ułudzić. Porów. Boppa VI. Nachtrag 1193.

przybrało formę *outi* czyli *ut'* n. p. *s-ut'*, *wez-ut'*. Polacy znów, stósownie do skłonności organu swego zamienili *ant* na *ą*. Porównajmy:

Sanskr. *s-anti*, Dor. (*σ*)*εντι*, Łac. *s-unt*,
Niem. *s-ind*, St. Słow. *s-ut'*, Pol. *s-ą*;
dadati (zam. d a d a n t i) *διδόντι*, *dant*, *dadjat'*, *dadzą*,
wahanti, *ἐχόντι*, *vehunt*, *wezût'*, *wiezą* i t. p.

Te są zakończenia Osób powstałe z Zaimków, które z małemi odmianami wracają się przez wszystkie Czasy i Tryby. O Czasach Przeszłych nadmienić tylko wypada, że zakończenia *em*, *eś*, *śmy*, *ście*, nie są samemi łylko cechami Osobowemi, ale mieszczą w sobie, jak to już wyżej powiedzieliśmy, cechy te wraz z Łącznikiem, czyli są to skrócone formy Czasu Teraźniejszego Słowa *jesm*, *jes*, *jesmy*, *jeście*. Formy rodz. żeń i nijakiego samo tylko *m* i *ś* z Łącznika *jesm*, *jes* zatrzymały, bo *a* i *o* są cechy rodzajowe należące do Imiesłowu.[1]) Oddzielać więc tak należy:

Był-em,	była-m,	było-m,
był-eś,	była-ś,	było-ś,
był,	była,	było.

[1]) Wymieniłem już po kilkakroć formy Staro-Polskie *jesm*, *jes* (jeś) *jest*, *jesmy*, *jescie* i powiedziałem, że *m*, *ś*, *t*, *my*, *cie*, są cechami osobowemi, a *jes* jest źródłosłowem. Skąd powstały dzisiejsze formy tegoż Słowa: *jestem*, *jesteś*, *jest*, *jesteśmy*, *jesteście?* W rzeczy saméj dziwne są i dziwnym sposobem powstały. Otóż później, kiedy Polacy nie czuli już, że *t* w formie *jes-t*, jest cechą Osoby Trzeciéj, uważali to *jest* za źródłosłów i czuli się spowodowanymi instynktowo urabiać wszystkie inne osoby z źródłosłowu *jest*. Ale co dziwniejsza! Ponieważ i tego już nie czuli, że zakończenia *em*, *eś*, *śmy*, *ście* są istotnie skróconém Słowem *jesm* i t. d., a same cechy Osobowe *m*, *ś*, trudno im było wymawiać po źródłosłowie *jest;* więc zamiast utworzyć formy *jest-m*, *jest-ś*, *jest-my*, *jest-cie* złożyli mniemany źródłosłów *jest* ztém samém, tylko skróconém Słowem *jesm*, zkąd powstały formy: *jest-em*, *jest-eś*, *jest-eśmy*, *jest-eście*. Że te zakończenia nie są cechami osobowemi Czasu Teraźniejszego, pokazuje się z liczby mnogiej, która ma zakończenia *śmy*, *ście* (jak *byli-śmy*, *byli-ście)* a nie *my*, *cie;* a najdowodniéj z tego, że jak w Czasach Przeszłych, jak i w téj formie, możemy zakończenia *em*, *eś*, oderwać, i do innego wyrazu dodać, n. p. j a m j e s t, k t ó r y ś j e s t w n i e b i e s i e c h. W liczbie mnogiéj uczynić tego nie można, dlatego, że forma *jest* niemoże przyjąć cechy liczby mnogiéj, jak n. p. *byli-śmy* i *myśmy byli*. Nadzwyczajna Anomalia!

byli-śmy,	były-śmy,	były-śmy,
byli-ście,	były-ście,	były-ście,
byli,	były,	były. [2]

2. O Cechach Czasowych, Trybowych i Imiesłowowych.

Powiedzieliśmy już wyżéj, że Czas i Tryb są względami całkiém osobnemi, że takowe mają cechę i miano swoje wyraźne w Przysłówkach, jako wyrazach określających Predykat co do miejsca, czasu i sposobu, że przeto tylko ścisły związek pomiędzy Predykatem a temi względami ożenił je i w jednę spoił formę. To, coby obok Predykatu stać miało i często jeszcze stoi, zrasta się z tymże, i mieści się w nim tylko jako cecha czyli zakończenie. W zdaniach więc n. p. Bóg jest sprawiedliwy, Człowiek jest stworzenie rozumne, Ptak lata, Rzeka płynie i t. p. Predykaty żadnego właściwie nie mają w sobie czasu, ale wyrażają raczéj prawdy ogólne, nie przywiązane do czasu żadnego. Chcąc Predykatom takim dodać cechę Obecności dodaćby im właściwie należało Przysłówek jaki wyrażający obecność, jako to: teraz, właśnie, w téj chwili i t. p. Forma Czasu Teraźniejszego, przydająca tylko w ogóle Predykat Subjektowi, staje się dopiero formą Obecności przez to, że mówiący przydaje Predykat Subjektowi ze względu na siebie, na czas, w którym mówi, lub na inne zdarzenia.

a) Cechy Czasowe.

Czas Teraźniejszy więc najprostszą jest formą, bez żadnéj cechy czasowéj: samo przydanie Predykatu Subjektowi przez mówiącego domyślnym czyni Czas obecny.

Inaczéj rzecz się ma z Czasem Przeszłym i Przyszłym. Czasy te w różnych językach różnie się oznaczają, już

---

[2]) Tu dodać winienem, że Maciejowskiego czwarta odmiana w téj formie:

Byłm,
byłś,
byłt

nie ma ani historycznéj ani grammatycznéj podstawy. Dodano do *był* końcówki skrócone *em*, *eś*, ale nigdy samego *m*, *s*, a tém mniéj *t*. Maciej. Piśmien. 288.

to przez osobne zakończenia, już to najczęściéj przez złożenie lub wyraźne przydanie Łącznika *być*. W Polskim języku, w którym dawniéj, jak to widać z języka St. Słow. i innych dyalektów pokrewnych, kilka było różnych form na oznaczenie Przeszłości, jedna tylko pozostała się forma, złożona z Łącznika i Predykatu w kształcie Imiesłowu przeszłego. Napotykamy więc w zabytkach pism dawnych Polskich, a między innemi w Książeczce, na któréj się modliła Ś. Jadwiga, na formy: Narodził się jest; Porodziła jes; Wyszli są; Posłał jest itp., które odpowiadają niemieckiemu: ist gegangen itp. Łącznik Osoby Pierwszéj i Drugiéj zrosł się z Imiesłowem: *Czytał-em*, *Czytała-m*, *czytał-eś*, *czytała-ś*. Osoba Trzecia odrzuciła go całkiem, bo dosyć się i tak odróżniła od Pierwszéj i Drugiéj. Widzimy przeto, że cecha Czasowa nie leży tu w Łączniku, ani, że tak rzekę w samém właściwém Słowie, tylko w Predykacie Przymiotnym, t. j. w Imiesłowie.

Tenże sam Imiesłów służy równie do opisania Przyszłości z Łącznikiem Czasu Przyszłego czyli raczéj Teraźniejszego *Będę*, bo Imiesłów na *ł*, jak to już powiedzieliśmy wyżéj, nie tak Przeszłość w sobie mieści, jak raczéj oznacza Predykat napełniony już swoją materyą żywotną w czasie, a zatem względnie do nas ma charakter Skończoności czyli Przeszłości. *Był(y) stał(y) pisał(y)* (przymiotnie wziąwszy) jest ten, który w czasie w Predykat ten niejako się zaopatrzył.

Ważne jest pytanie, co znaczyło pierwiastkowo to *ł* końcowe: a najprzód, czy pierwotną jest głoską, czy powstałą dopiero przez zamianę; jeżeli zaś pochodną jest, czy przynajmniéj tą samą jest głoską, co *w* w Imiesłowach na *wszy*: *bywszy*, *stawszy się*, *pisawszy* itp. Co się ostatniéj kwestyi dotyczy, zdaje się, że głosy *ł* i *w*, jak w tylu innych razach, te same są, chociaż w Staro-Słowiańskiém obadwa Imiesłowy, na *ł* i na *w*, obok siebie istnieją: *byw* obok *był; biw* obok *bił; tworiw* obok *tworił; nes* (zam. *nesw*) obok *nesł* itp. [1]) Imiesłowy te, czyli, jak je Do-

[1]) Jak w St. Słowiańskiém po spółgłoskach opuszcza się *w* (*nes* zam. *nesw*, *szed* zam. *szedw*, *plet* zam. *pletw*), tak i my w mowie potocznéj wypuszczamy często tak *w* jak *ł*, mówiąc: *niosszy, niós; poszedszy, poszed; splótszy, splót*, zamiast *niósł*, *splótł*, *niosłszy* i t. p. Nie wynika stąd przecież, aby to *ł* w ję-

browski nazywa, Gerundiva na *w* są nasze Imiesłowy na *wszy:* a że zakończenie to *szy* w St. Słowiańskiém cechą jest dopiero rod. żeńskiego *(byw-szi, biw-szi)*, tudzież liczby mnogiéj *(byw-sze, biw-sze);* znów przeto trudność nowa, czy zakończenie to *szi* jest cechą właściwą Imiesłowową, która z czasem dopiero przytarła się, a u nas zachowała, czyli też właściwe rod. żeńskiemu i liczbie mnogiéj, w Polskiém dopiero przez nadużycie ogólną się stało cechą.

Wszakże wywód cechy *w* rozwiąże i tę trudność. Wątpliwości bowiem żadnéj prawie nie podpada, że cecha Imiesłowu Przeszłego *w* jest szczątkiem przyrostka *vas*, który w Sanskrycie dodany do Źródłosłowu, stanowi także Imiesłów Przeszły. W rodz. żeńskim, którego cechą jest *i*, zakończenie *vas* wyrzuca *a*, a *s* przechodzi na *sz*, skąd powstaje w Sanskrycie już cecha Imiesłowu rod. żeń. *wszi* albo *uszi*, dziwnie przypadająca do miary z rod. żeńskim Imiesłowu tego w Staro-Słow. na *wszi*. Końcowe *as*, które w ogóle jest cechą Subjektu czyli Przypadku Pierwszego, przytarło się w St. Słowiańskiém, a tak z pierwiastkowego *vas* zostało się rodzajowi męsk. tylko samo *w*. Polski Imiesłów na *wszy* stracił całkiem różnicę rodzaju i liczby, a końcowe *szy* niezdaje się być cechą ową żeńską, bo trudna przypuścić, aby rodzaj żeński miał się stać formą spólną trzem rodzajom, ale raczéj szczątkiem męskiego *as*, którego *s* przybrało ton ostrzejszy *sz*. Wymawiając *bywsz*, *pisawsz*, słyszymy po *sz* lekkie brzmienie, jak gdyby odgłos *i*, i stąd może zakończenie *wszy*. Skoro zaś tak jest, a cechy *w* i *ł* te same są; więc nie *ł* na *w*, jak to Grammatycy nasi uczą, ale *w* na *ł* zamienia się. Zwyczajna teorya praktyczniejsza może jest dla cudzoziemca, ale Grammatyka umiejętna prawdy trzymać się powinna.

b) Cechy Trybowe.

Tryb Łączący i Warunkowy.

W Cechy Trybowe język Polski także nader jest ubogi. Z licznych znamion widocznych nietylko w języku Indyjskim,

---

zyku wykształconym i piśmiennym całkiém opuścić, jak chce Mikłosicz w Głosowni na str. 468. 3. zwłaszcza, że w czystéj polszczyznie *ł* wymawia się wyraźnie.

Greckim i Łacińskim, ale nawet jeszcze i w St. Słowiańskim, ostała się w języku Polskim na oznaczenie Trybu Łączącego, Życzącego i Warunkowego, sama tylko tak nazwana Partykuła *by*. Mówię tak nazwana, bo nie jest Partykułą, ale raczéj wyraźnym Czasem Przeszłym Słowa *Być*, która brzmi:

w Staro-Słowiań.	w Łużyckim.
Bech, bych,	bych
besze, by,	by
besze, by,	by
bychomy, bychom,	bychmy
beszte, byste,	byście
bechu, bychu	bychu [1])

Czas ten Przeszły tak w dialektach rzeczonych, jako téż we wszystkich innych, w czystéj lub zmienionéj nieco formie służy do opisania Trybów Łączącego, Życzącego i Warunkowego. W języku Polskim formy te pierwiastkowe w okolicach niektórych podziśdzień słyszeć się dają, a książki dawne świadczą o ogólném niegdyś ich użyciu. W saméj Książeczce Ś. Jadwigi przykładów pełno: Zasłużyła bych widzieć syna; Pomóż mi, iżbych przespiecznie przyszła [2]). Już w języku St. Słow. zamiast *bych* znajduje się forma rzadsza *bym* (np. dałbym=darem), która u nas powszechną się stała, zapewne

[1]) Rzeczą jest wiadomą, że Tryby Łączący, Życzący i Warunkowy powstały z Czasów Przeszłych. Narody w kolebce jeszcze żyjące, których myśli proste nie były jeszcze wplecione w zależność od siebie, nie mogły utworzyć form osobnych na wyrażenie względów tak subtelnych, jakie spoczywają dziś w Conjunct. i Optat. Doświadczenie z przeszłości było dla nich warunkiem obecności. Co się dawniéj stało i pewne za sobą pociągnęło skutki, to samo stało się warunkiem dla okoliczności obecnych. Wnioskowano więc tak n. p. Gdy miałem był chleb, dałem był ubogiemu; a forma ta historyczna, oparta na doświadczeniu, zidealizowawszy się, stała się warunkową, z małą tylko odmianą: Gdy-bym miał chleb, dałbym ubogiemu. Podobnie w Greckiém: εἴ τι ἔιχον, ἐδίδουν ἀν; si haberem, darem.

[2]) Raz tylko, ile mi się zdaje, w téjże książeczce napotykamy formę Osoby Pierwszéj liczby pojedyń. bychom, zamiast: bych, a to na str. 56. iżbychom twemu jedynaczkowi posłużyła, z czegoby wnosić można, że zakończenie *chom* miało także cechę Osoby Pierwszéj *m*, która w liczb. pojed. odpadła, ale zachowała się w liczb. mn.: *bychom* lub *byvhmy*.

z przyczyny téj, że Polacy straciwszy czucie zakończeń na *ch* w innych Słowach, assimilowali cechy te do powszechnych na *m* i *ś*, tak, iż Czas ten przyjął postać następującą:

bym, byś, by,
byśmy, byście, by.

chociaż jeszcze w Reju czytamy:

A *prawiechmy* język swój — zatłoczyli, — *żechmy* mu czasem sami i t. d.

Straciwszy wyraźne znaczenie bytności i zidealizowawszy się w rodzaj przyrostka, połączyło się to Słowo z Imiesłowem Czynnym na *ł*, albo też ze Spójnikami: *a*, *że*, *iż*, *gdy*, *jeśli*, *skoro* (*abym*, *żebym*, *gdybym*, i t. d.), lub nawet z Wykrzyknikiem *o*! *obym*!

Tryb Rozkazujący.

Cechą Trybu Rozkazującego w językach Słowiańskich jest Samogłoska *i*, która już według zdania Boppa odpowiada Sanskryckiemu *i* w Modus Potentialis, Greckiemu *ι* w Optatiwie (*λέγο-ι-μι*, *ἔχο-ι-μι*, *διδο-ί-ην*), tudzież skrytemu Łacińskiemu *i* w Conjunct. (*amem* zam. *amaim*). W St. Słowiańskiém cecha *i* wyraźną jest jeszcze: *idi*, *pusti*, *prosi*. W Polskiém został ślad byłego niegdyś *i* w zmiękczonéj poprzedzającéj spółgłosce: *idź*, *puść*, *proś*. Tylko po samogłoskach ostało się *i*, i spłynęło z tąż samogłoską w dwugłoskę *ai*, która stósownie do skłonności organu polskiego zamieniania dwugłoski *au* na *aw* przybrała głos i postać *aj*, n. p. *Czytaj* (zam. czytai), *panuj* i t. p. Liczba mnoga tym samym urabia się sposobem, przybierając cechy Osobowe i Liczbowe: *idź-my*, *idź-cie*; *puśćmy*, *puśćie*; *czytajmy*, *czytajcie*. Tylko Osoba Trzecia oddzielnym cechuje się sposobem. W St. Słowiań. równa jest Osobie Drugiéj; ale w Polskiém, pewno dla odróżnienia, dajemy rozkaz Osobie Trzeciéj przez Tryb Rozkazujący: niechaj (skrócony na niech) z Trzecią Osobą Czasu Teraźniejszego od właściwego Predykatu, n. p. niechaj idzie, niechaj piszą it. p. [1])

[1]) Co się tyczy tego *i* jako cechy Trybu Rozkazującego, nadmieniam jeszcze, że fałszywie uczą Grammatycy, jakoby Tryb Rozk. formował się od Czasu Teraźniejszego. Pozorne podobieństwo pochodzi stąd, że samogłoska *i* te same sprawia zmiany w poprzedzających spółgłoskach, co i w Czasie Te-

Tryb Bezokoliczny.

Tryb Bezokoliczny we wszystkich dialektach Słowiańskich kończy się na *ti*, z którego zakończenia u nas przytarło się *i*, zmiękczywszy pierwéj poprzedzające *t* na *ć*.[1]) Tryb Bezokoliczny na *ti* odpowiada Sanskryckiemu Infinitiwowi na *tum*, i Łacińskiemu Supinum na *tum*. Porównajmy:

Sanskr. Infin. *da-tum*, *stha-tum;*
Łac. Supinum *da-tum*, *sta-tum;*
St. Słow. Infin. *da-ti*, *sta-ti;*
Polskie *da-ć*, *sta-ć* i t. p.

Że Supinum pokrewne jest z Infinitiwem, pokazuje się także z języka St. Słow., w którym obok Infinitiwu na *ti* jest jeszcze także Supinum na *t*, używane, podobnie jak w Łacinie, po Słowach poruszenie wyrażających n. p. poidu spat, ibo dormitum; idu iskat, eo quaesitum, chociaż prawdziwy Infin. brzmi: *spati*, *iskati* i t. p.[2]) Czystą cechą Infinitiwu według Boppa jest *tu*, a *m* cechą jest Accusatiwu, i stąd pochodzi użycie Łacińskiego Supinum po Słowach poruszenia, bo jak wyżéj powiedzieliśmy, wszystkie Słowa poruszenia wymagają w Sanskrycie Accusatiwu po sobie. Z tego zaś wszystkiego, jako téż z użycia Trybu Bezokol. w naszych nawet językach, pokazuje się jasno, że Infinitivus nie jest Trybem, ale raczéj czystym Rzeczownikiem Słowowym, wyrażającym treść, substancyą Predykatu in abstracto. Bo Trybu natura polega tylko na stosunku Predykatu do Subjektu i do mówiącego: a że Infinitiw względów tych w sobie nie mieści, Trybem więc nie jest. Użycie jego wskazuje raczéj, że ponieważ on sam zastępuje miejsce Subjektu lub Objektu, przeto jest Rzeczowni-

raźniejszym, ale cechy będące przyczyną téj zmiany są zupełnie różne. I tak: *proś* podobne jest do *prosi*, ale w pierwszém cecha Trybu Rozkazującego *i* zamieniła *s* na *ś*, w drugiém pośrednia Przybrana *i*, o któréj powiemy niżéj. — *Niechaj* wreszcie jest Trybem Rozk. Słowa *niechać*, a nie Przysłówkiem, i ma analogią z Spójnikiem *choć*, *chocia*, od *chociaj*.

[1]) Maciejowski w Piśmien. przytacza z Ps. LXXI. 40. *lyzat* zam. *lizać*.

[2]) Chociaż to powinowactwo Infinitiwu ze Supinum już w roku 1842. w rozprawie téj wykazałem, wołał Maciejowski odwołać się w téj mierze do świadectwa Prof. Schleichera z Bonn z r. 1849.

kiem, a to nieodmiennym, dwa tylko Przypadki oznaczającym. Miejsce Subjektu zastępuje n. p. Infinitiw w zdaniach: Błądzić jest rzeczą ludzką; Pracować jest przeznaczenie człowieka; miejsce Objektu w zdaniach: chcę jeść, pragnę cię widzieć, umyśliłem prosić cię i t. p. Należy więc Infinitiw do rzędu Imiesłowów: bo jak Imiesłowy na *ący*, *ny*, *ty*, są Imiesłowami Przymiotnemi, t. j. Przymiotnikami Słowowemi, tak Infinitiw jest Imiesłowem Rzeczownym czyli Rzeczownikiem Słowowym. [1])

Imiesłowy.

Dwa Imiesłowy (Przymiotne) Czynne Czasu Przeszłego na *ł* i *wszy* rozebraliśmy wyżej, mówiąc o Czasie Przeszłym. Pozostaje nam jeden jeszcze Czynny Teraźniejszy na *ąc*, i dwa Przeszłe Bierne na *ny* i *ty*. Zakończenie *ąc* odpowiada Indyjskiemu *ant*, Grec. *ων* (zam. *οντ*, bo Genit. *οντος*), Łacińskiemu *ns* czyli raczéj *ans*, niemieckiemu *end*. Greckie *ων* straciło końcowe *t*, ale stratę tę wynagrodziło sobie przedłużeniem *o* na *ω*; Łacińskie *ns* czyli *ens*, podobnemu, jak się zdaje, uległo losowi, uratowawszy jednak cechę rodzajową czyli Subjektową *s*, lubo we wszystkich innych Przypadkach ma także pierwiastkowe *t* (*aman-s*, *amant-is*). Sanskryckie *ant* lekką tylko zapewne poniosło stratę z cechy rodzajowéj *s*. Trudniejsza dociec, z których głosek powstało Polskie *ąc*, czy z *ant* przez zmiękczenie *t* na *c*, czyli też z pełniejszego na *ants*. Brzmienie *ąc* zbliża się niby bardziéj do *ants*; ale ponieważ głos *c* zostaje także w Genit., zdaje się przeto być pierwiastkowym, zmiękczonym z *t*. Nie-

[1]) Rzecz ta jasna jest jak Słońce na niebie; wszakże Grammatycy i téj nowości nie dopuszczą. Sama przecież praktyka w nauczaniu Grammatyki traci i mąci się przez definiowanie Infinitiwu jako Trybu. Bo dawszy uczniowi definicyą: Tryb jest to cecha Słowa, za pomocą któréj Mówiący wyraża, w jakim stosunku widzi Predykat do Subjektu, jakim sposobem łączy tenże Predykat z Subjektem, popadamy w wielki ambaras, jak definicyą tę zastósować do Trybu Bezokolicznego. Otóż prawdziwszą i jaśniejszą będzie definicya: Infinitiw jest Imiesłów Rzeczowny, oznaczający rzecz, treść Predykatu samą w sobie, bez Subjektu, a definicyą tę popiera użycie Infinitiwu rzeczowne, w tych językach, które mają Artykuł czyli Przedimek: *τὸ λέγειν* das Sprechen, le parler i t. p.

odmienny ten Imiesłów na *ąc* staje się Odmiennym przez przybranie cech Polskich rodzajowych *y*, *a*, *e*, *(dając, dający, dająca, dające).* [1])

Zakończenia Imiesłowów (Przymiotnych) Biernych na *ny* i *ty* bardzo wyraźne przechowały podobieństwo do Imiesłowów Indyjskich na *na* i *ta*, Greckiego na *τός*, Łacińskiego na *tus*, n. p. *pi-ta*, Greck. *πο-τός*, St. Słow. *pi-t (a, o)*, Pol. *pi-ty*; Sanskr. *bu-ta*, Grec. *φυ-τός*, Łac. nieużywane *futus* (od czego *futurus*), Pol. *(od) by-ty* itp. W Sanskrycie zwyczajniejszą była cecha *ta*, rzadszą *na*; u nas przeciwnie zwyczajniejsza jest cecha *ny*, rzadsza *ty*.

IV.

O Składzie i Konjugacyi Słów Polskich.

1. Konjugacya i jéj znamiona.

Cechy Osobowe, Liczbowe, Czasowe, Trybowe i Imiesłowowe, połączone z Pierwiastkiem czyli raczéj Źródłosłowem [2]) Predykatu stanowią wszystkie formy Słowa; a rozgatunkowanie tychże form i ustawienie ich według podobieństwa względów, które wyrażają, t.j. podług Osób, Liczb, Czasów i Trybów, stanowi tak nazwaną Konjugacyą Słowa. Gdyby więc we wszystkich Słowach urabiały się formy tym samym prostym sposo-

[1]) Język St. Słowiański kończy Imiesłów ten już tylko na *a*, zagubiwszy pełniejszą cechę *nt*, podobnie jak większa część dyalektów nowszych. Widzimy stąd jasno, że nie należy uważać języka Polskiego ani żadnego Słowiańskiego za pochodzący od St. Słowiańskiego, tylko za dyalekt osobny, który przez oddalenie miejsca i czasu stracił dużo form pierwiastkowych, ale często zachował je w czyściejszéj jeszcze postaci, aniżeli inne niby starsze dyalekty. St. Słowiańskim jest dla tego, że w nim mamy najdawniejsze zabytki literackie; Polski równie starym jest, inaczéjby bowiem nie mógł posiadać form pierwotniejszych; ale że pomniki literackie z późniejszego są czasu, przeto tamten za Starszy uchodzi. Potwierdza to moje zdanie Mikłosicz we wstępie do swojéj Głosowni Porównawczéj.

[2]) Źródłosłowem nazywać będę odtąd tę formę Słowa, która pozostaje po odrzuceniu cech końcowych, czyli tę, z któréj urabiają się wszystkie formy Konjugacyi przez dodanie cech owych. Jestto ta sama forma, którą nazywamy po grecku thema, po niem. Stamm; rozróżniam ją zatém od Pierwiastku, który jest formą pierwotną, czystą, jakiéj my w Słowach naszych już prawie nie mamy i dopiero ich w językach starszych poszukiwać musimy.

bem, przez dodanie cech owych; jednaby tylko była i to bardzo regularna Konjugacya. Ale że w jednych Słowach Źródłosłów nie da się bez żadnéj zmiany połączyć z cechami owemi, w drugich głoski pierwiastkowe przytarły się lub całkiém zaginęły, w innych same cechy końcowe różnym uległy zmianom; przeto zbadać należy, w jaki sposób cechy owe łączą się ze Źródłosłowami, jakim ulegają zmianom według praw głosowych, i które Słowa na jeden i ten sam sposób formy swoje urabiają. Różność zatém Konjugacyi polega w różnym sposobie łączenia Źródłosłowu z właściwemi cechami, czyli końcowemi przyrostkami. Ile takich sposobów i różnic wykaże się w Słowie Polskiém, tyle być musi Konjugacyi.

Dwie więc rzeczy przedewszystkiem trzeba mieć na oku w układaniu Konjugacyi Polskich: Źródłosłów i Sposób łączenia tegóż Źródłosłowu z cechami końcowemi.[1]) Wszystkie bowiem formy powstają ze Źródłosłowu, a nigdy jedna z drugiéj.[2])

[1]) Tak natura Słów Polskich, jako téż wywód historyczny z języków pokrewnych, świadczą o prawdziwości téj zasady. Bopp pierwszy wykrył te prawidła w języku Sanskryckim, Dobrowski na téj saméj drodze ułożył System Słów St. Słowiańskich; który to System w głównych zasadach całkiem przypada do Słów tak Polskich, jako téż innych dyalektów Słowiańskich, bo formacya we wszystkich narzeczach ta sama. Nasi Grammatycy dla tego ze Słowem Polskiém do końca trafić nie mogli, że nie wejrzeli w budowę i skład rzeczywisty Słowa, tylko uwieść się dali pozornym różnicom Konjugacyi według czterech samogłosek: *a*, *e*, *i*, *y*. Tymczasem *e* żadną nie jest cechą, ani nawet Samogłoską samoistną, bo złożoną z *ai*; *i* i *y* temi samemi są Samogłoskami, i nie mogą przeto stanowić różnicy konjugacyi. Przeciwnie, wiele innych jest cech i różnic, których nie dostrzegli Grammatycy. Obszerniéj o tém pomówiłem we wstępie.

[2]) Teorya zwyczajna, według któréj Czas lub Tryb jeden formuje się od drugiego, całkiém fałszywa jest, jak n. p. ta, że Imiesłów na *ąc* formuje się od Trzeciéj Osoby liczby mn. Czasu Teraźniejszego. Bo pytam się: jakiż związek być może między 3cią Osobą licz. mn. a Imiesłowem licz. pojedyńczéj? Podobieństwo cech pozorne jest tylko, i pochodzi z przypadkowego podobieństwa zakończeń form obudwóch. Wystarcza prawda i użyteczną być może taka teorya dla cudzoziemca uczącego się po polsku, ale w Grammatykach Polskich dla Polaków miejsca mieć nie może. Albowiem jako nieprawdziwa, dla uczniów szkodliwą jest nawet, gdyż uczy łączyć ich rzeczy całkiém różnorodne, a odłączać te, które należą do siebie.

Źródłosłowu tego szukać należy w formach najprostszych i najczystszych, a tych nie mieści w sobie zwykle Czas Teraźniejszy, bo ten owszem najczęstszéj uległ zmianie, ale raczéj najczęściéj Tryb Bezokoliczny i Imiesłów Przeszły na *ł*. W pierwszym bowiem cecha *ti* lub *ć*, w drugim pełna Spółgłoska *ł* zasłoniła Źródłosłów i przechowała go w całości. Jakoż widzimy n. p. że w formach *pi-ć*, *pi-ł*; *pad-ł*, *paś-ć*; *da-ć*, *da-ł*; *by-ć*, *by-ł* itp. Źródłosłowy widoczniejsze są i czyściejsze, aniżeli w Czasie Teraźniejszym: *piję*, *padnę*, *dam*, *będę* itp. Potrzeba zresztą długiéj wprawy i pewnéj zręczności do wyszukania Źródłosłowu, który często w innéj jakiej formie, niekiedy nawet w innéj Części Mowy ukrył się.

2. Podział na Konjugacye.

Podzielimy więc Słowa na Sześć Form czyli Konjugacyi, których charakterystyczne znamiona dla przejrzystości naprzód tu wyliczymy, a prawdziwość ich i konieczność, jako też urabianie Czasów, Trybów i Imiesłowów w każdéj Formie z osobna, w szczegółowym wykażemy rozbiorze.

Słowa Formy I. łączą cechy końcowe bezpośrednio ze Źródłosłowem Predykatu, n. p.

da-ć,	da-m,	da-ł,	da-j;
by-ć,	—	by-ł,	—
czu-ć,	—	czu-ł,	czuj;
paś-ć,	—	pas-ł,	paś;
pleś-ć,	—	plót-ł,	pleć i t. p.

Słowa Formy II. łączą cechy końcowe ze Źródłosłowem swoim za pomocą Przybranéj zgłoski *ną*, w któréj jednak *ą* częstéj podlega zmianie, n. p.

pch-ną-ć,	pch-nę,	pch-ną-ł;
krzyk-ną-ć,	krzyk-nę,	krzyk-ną-ł;
—	pad-nę,	— itd.
—	krad-nę,	—

Słowa Formy III. łączą cechy końcowe ze Źródłosłowem za pośrednictwem Przybranéj *i* lub *y*, n. p.

go-i-ć,	go-i-ł;
po-i-ć,	po-i-ł;
gon-i-ć,	gon-i-ł;
czyn-i-ć,	czyn-i-ł;
marz-y-ć,	marz-y-ł itp.

Słowa Formy IV. łączą cechy końcowe ze Źródłosłowem za pomocą Przybranéj *a*, w któréj to formie rozróżnić będzie trzeba pośrednią Przybraną *a* od Przybranéj *a* służącéj do urabiania form Częstotliwych. Odróżniemy więc często Przybraną *a* od *a* Częstotliwego n. p.

Słowa z Przybraną *a*:

Czyt-a-ć, czyt-a-m, czyt-a-ł, czyt-a-j,
pyt-a-ć, pyt-a-m, pyt-a-ł, pyt-a-j,
woł-a-ć, woł-a-m: woł-a-ł: woł-a-j,

Słowa z Częstotliwem *a*:

dym-a-ć, dym-a-m, dym-a-ł, dym-a-j,
zaklin-a-ć, zaklin-a-m, zaklin-a-ł, zaklin-a-j,
pi-ja-ć, pi-ja-m, pi-ja-ł, pi-ja-j,
chyb-ia-ć, chyb-ia-m, chyb-ia-ł, chyb-ia-j itp.

Słowa Formy V. łączą cechy końcowe ze Źródłosłowem za pośrednictwem Przybranéj *ja*, t. j. samogłoski *a* z eufoniczném *j*, tak jednak, że to *a* pod wpływem otaczających je głosek przechodzi często na *e*, a *j* ginie w poprzedzającéj spółgłosce, n. p.

um-ie-ć, um-ia-ł, um-ie-m,
widz-ie-ć, widz-ia-ł, widz-ę,
siedz-ie-ć, siedz-ia-ł, siedz-ę,
słysz-e-ć, słysz-a-ł, słysz-ę,
— — kop-ię,
— — łam-ię itp.

Słowa Formy VI. łączą cechę końcową ze Źródłosłowem za pośrednictwem Przybranéj *wa*, t. j. samogłoski *a* z digammatyczném *w*. I tu rozróżnimy *wa* pośrednią Przybraną od Częstotliwego *wa* n. p.

Słowa z Przybraną *wa*:

królo-wa-ć, królo-wa-ł,
pano-wa-ć, pano-wa-ł,

Słowa z Częstotliwém *wa*;

czyty-wa-ć, czyty-wa-ł,
da-wa-ć, da-wa-ł itp.

Najczystsze formy, jak już powiedziałem, przechowały się w Imiesłowie Przeszłym i Trybie Bezokolicznym pod opieką mocnych i stałych zakończeń *ł* i *ć*. Przeciwnie największym przemianom uległ Czas Teraźniejszy, bo zakończenia trzech osób,

tak różne co do natury, brzmienia i ciężkości, różny bardzo wywarły wpływ na poprzedzające głoski. Samo częste używanie Czasu Teraźniejszego przytarło wiele brzmień i znamion pierwotnych. Dlatego największą, że tak rzeknę, nieregularność czyni Czas ten i utrudnia ułożenie Słów w system jednostajny: on też to uwiódł Grammatyków. Rozbierzemy więc każdą Formę z osobna, i wykażemy, jakim sposobem w każdéj z nich tworzą się Czasy, Tryby i Imiesłowy.

V.

O Formie Pierwszéj.

Pod Formę Pierwszą podciągnęliśmy Słowa, które cechy końcowe bezpośrednio łączą ze Źródłosłowem: należą Słowa takie do Formy Pierwszéj dlatego, że sposób takowéj formacyi najprostszy jest. Rozróżnić zaś należy Źródłosłowy zakończone na Samogłoskę od tych, które się kończą na Spółgłoskę, najczęściéj na *d*, *t*, — *s*, *z*—*g*, *k*—*b*, *p*—*r*.

1. Źródłosłowy Samogłoskowe.

Źródłosłowy zakończone na Samogłoski tworzą Tryb Bezokoliczny, Imiesłów Przeszły i Tryb Rozkazujący przez bezpośrednie dodanie cech właściwych: *ć*, *ł*, *i* (czyli *j*), a Imiesłów Bierny przez dodanie cechy *ty*. A tak od Źródłosłowów *bi*, *pi*, *by*, *szy*, urabiają się formy wymienione:

bi-ć, *bi-ł*, *bi-j*, *bi-ty*;
pi-ć, *pi-ł*, *pi-j*, *pi-ty*;
by-ć, *by-ł*, *(od) by-ty*;
szy-ć, *szy-ł*, *szy-j*, *szy-ty* itp.

Czas Teraźniejszy przybiera cechę Osobową *m* zapomocą Przybranéj Samogłoski — pewno *a* lub *o* — z eufonicznym *j*, która to Samogłoska wraz z cechą *m* zwokalizowała się na nosowe *ę*, skąd powstały formy: *bi-ję*, *pi-ję*, *szy-ję*. Czas Teraźniejszy więc takie ma formy na wszystkie Osoby i Liczby:

bi-ję	da-ję	my-ję	bi-jemy	da-jemy	my-jemy
bi-jesz	da-jesz	my-jesz	bi-jecie	da-jecie	my-jecie
bi-je	da-je	my-je	bi-ją	da-ją	my-ją. [1])

[1]) Porównaj Wzór Trzeci Odmiany.

Układ Słów i Form tego działu byłby taki:

Źródłs.	T. Bzk.	Im. Prz.	C. Ter.	T. Rozk.	Im. Bier.
da,	da-ć,	da-ł,	da-ję,	da-j,	(da-ny)
bi,	bi-ć,	bi-ł,	bi-ję,	bi-j,	bi-ty
pi,	pi-ć,	pi-ł,	pi-ję,	pi-j,	pi-ty
gni,	gni-ć,	gni-ł,	gni-ję.	gni-j,	—
wi,	wi-ć,	wi-ł,	wi-ję,	wi-j,	wi-ty
kry,	kry-ć,	kry-ł,	kry-ję,	kry-j,	kry-ty
my,	my-ć,	my-ł,	my-ję,	my-j,	my-ty
szy,	szy-ć,	szy-ł,	szy-ję,	szy-j,	szy-ty
czu,	czu-ć,	czu-ł,	czu-ję.	czu-j,	czu-ty
snu,	snu-ć,	snu-ł,	snu-ję,	snu-j,	snu-ty
pru,	pru-ć,	pru-ł,	pru-ję,	pru-j,	pru-ty
psu,	psu-ć,	psu-ł,	psu-ję,	psu-j,	psu-ty itp.

Niektóre Słowa kończące Źródłosłów na *a*, jak n. p. *da-ć*, *zna-ć*, *gra-ć*, mają podobieństwo do Słów Klassy IV. jak gdyby *a* kończące Źródłosłów było Przybraną *a*. Stąd Imiesłów Bierny kończą na *ny*, a Czas Teraźniejszy na *m*. Jedno tylko *da-m*, będące znaczenia chwilowego, dokonanego, przyjęło znaczenie Czasu Przyszłego, a natomiast właściwa téj klassie forma *da-ję* ostała się na wyrażenie obecności. Podobnież *zna-ję* używa się w złożonych: *po-zna-ję*, a zamiast *gram* mówiono *gra-ję* i forma ta właściwa jest innym dyalektom.

Że Osoba Trzecia Liczby Mn. *da-dzą* jest zabytkiem reduplikacyi, o tém powiedzieliśmy już wyżéj. —

Sta-ć, *ba-ć się*, zmieniają w Czasie Teraźn. i Tryb. Rozk. *a* na *o*: *sto-ję*, *stój*; *bo-ję się*, *bój się*, jeżeli raczéj *bo* i *sto* za pierwotniejsze brzmienia uchodzić nie mają, skąd St. Słow. *boi-ti* i *stoi-ti*, tak jak u ludu prostego *bojeć* i *stojeć* słyszeć można. Jednakże *stać się*, jako Zaimkowe Słowo, zatrzymuje formę zwyczajną *sta-ję się*. [1])

[1]) Podobnie jak w Słownikach Greckich, tak i w Polskich, dla Cudzoziemców mianowicie, przy każdém Słowie przytoczyć należy Tryb Bezokoliczny, ale nadto koniecznie Imiesł. Przeszły na *ł*, tudzież Czas Teraźniejszy. Daléj nadmienić wypada o znaczeniu Słowa Jednotliwém, Ciągłém i Częstotliwém; wreszcie o tém, jaki czas wyraża forma Czasu Teraźniejszego, obecny, czy przyszły, bo w tém wszystkiém lubo wielka logiczność spoczywa, leży jednak niezmierna trudność dla cudzoziemca. I tak *dam* właściwie jest forma Czasu Teraźniejszego: dla znaczenia momentalności i dokonaności przy-

2. Źródłosłowy Spółgłoskowe.

Źródłosłowy zakończone na Spółgłoskę przybierają wprawdzie cechy końcowe podobnym sposobem, ale końcowa Spółgłoska tegoż Źródłosłowu czyli tak nazwana Przybierająca podlega organicznym zmianom wedle natury głoski następującéj. Imiesłowowe *ł* żadnego nie wywiera wpływu na końcową Spółgłoskę Źródłosłowu, i dlatego Imiesłów ten ma czystą formę:

kład-ł, *jad-ł*, *bód-ł*, *wiód-ł*, *gniót-ł*, *plót-ł*,
miót-ł; *pas-ł*, *niós-ł*, *wióz-ł*, *móg-ł*, *strzeg-ł*,
wlók-ł, *tłuk-ł*, *piek-ł*, *grzeb-ł*, *zmar-ł*, *par-ł* i inne.

W Trybie Bezokolicznym końcowe Spółgłoski Źródłosłowu *d* i *t*, jako Językowe, przechodzą przed Językową cechą *ć (ti)* na *s*, które to *s* u nas, razem ze zmiękczeniem cechy *ti* na *ć*, zmiękczyło się przez assimilacyą na *ś*. Azatém obok St. Słowiańskiego:

kłas-ti, *pas-ti*, *kras-ti*, *wes-ti*,
(zamiast *kład-ti*, *pad-ti*, *krad-ti*, *wed-ti*)

Polskie formy:

kłaś-ć, *paś-ć*, *kraś-ć*,
wieś-ć, *pleś-ć*, *bóś-ć* (nie *bóśdź!*) itp. [1])

---

jęła ta forma znaczenie Czasu Przyszłego, a stąd forma *daję* przyjęła znaczenie już nietylko częstotliwości, ale także ciągłości czyli Teraźniejszości w ogóle. Forma *znam*, utworzona według téj saméj analogii co *dam*, nie przyjęła znaczenia Przyszłego Czasu: nie potrzeba więc było wprowadzać osobnéj formy *znaję*, lubo dawniéj, jak w St. Słowiańskim, tak i w Polskim języku jéj używano, jak n. p. w Psałterzu Małgorzaty *znaje* zam. *zna*. Co Rymarkiewicz przy końcu swéj rozprawy mówi o formach dokonanych *zrobię*, *skoczę* itp., że są właściwie formami Czasu Teraźniejszego i niekiedy mają jego znaczenie, jest prawdą, ale nie jest nowością.

[1]) Prawa te przemiany Spółgłosek wspólne są wszystkim językom, bo pochodzą z usposobienia organów naszych mownych. W Greckiém: πεισ–τέον, ἐπείσ–θην, zam. πειθ–τέον, ἐπείθ–θην, od πείθω; ἥσ–θην zam. ἥδ–θην, od ἥδω. W Łaciń. *pos-se* zam. *pot-se*, *es-se* zam. *ed-se* od *edo*. W Litew. *plus-tu* (płynę) zam. *plud-tu*. W Czeskiém *kłas-ti*, *kras-ti* w Rossyjskiém *kłas-t'*, *kras-t'*. Jeden z najgrubszych błędów popełnił więc Mroziński, który w Rozprawach i wnioskach o Ortografii Polskiéj przez Deput. Tow. Przyj. Nauk z r. 1830. na str. 310. formę Trybów Bezok. *pleść*, *gnieść* itp. tak tłomaczy, jak gdyby *t* źródłosłowu przed cechą *ć* miękczyło się najprzód

Głoski *s* i *z*, jako także Językowe, nie zmieniają się przed *ć (ti)*, tylko assimilując się do Polskiego *ć*, miękczą się na *ś* i *ź*; a że *ć* Mocną jest Spółgłoską, więc *ź* przed *ć* przechodzi na *ś*, lubo piszą także *źć*, *(wieźć)*. Przykłady są: *paś-ć* (od *pas-ł*); *nieś-ć*, *wieś-ć* (od *wiozę*), *gryś-ć* itp.

W Źródłosłowach na *g* i *k* większa zachodzi zmiana i jakby nieforemność. Bo dwie te Spółgłoski dla miękkiego zakończenia Infinitiwu zmiękczyły się, *g* na *dz*, *k* na *c;* a ponieważ *dz* + *ć* i *c* + *ć* dają kombinacyą nieorganiczną, przeto cechy Trybowe zaginęły, zostawiwszy tylko ślady byłego istnienia w zmiękczonych Spółgłoskach Źródłosłowu. Stąd formy:

módz od *móg-ł;* *ciec* od *ciek-ł;*
strzydz od *strzyg-ł;* *rzec* od *rzek-ł;*
strzedz od *strzeg-ł;* *tłukł* od *tłuk-ł* itp.[1])
piec od *piek-ł;*

Pare Źródłosłowów na *b*, jakiemi są: *grzeb* i *skub*, mają Tryb Bezokol. *grześć*, *skuść* obok *grzebać*, *skubać*. W St. Słowiańskiém Infinitiwy te brzmią: *grebsti* i *skubsti*, a Dobrowski powiada, że *s* przed *ti* wtrąca się. Ale z jakiéj przyczyny? Otóż zdaje mi się, że Sanskryt zagadkę tę rozwięzuje. Bo pierwiastkiem Słowa *grześć* jest *grabh* (z aspirowanem *b*); a że według bystrego spostzeżenia Boppa z głosek aspirowanych często sama tylko zostaje aspiracya *h*, więc już w Sanskrycie *grah* zastąpiło miejsce pełniejszego *grabh*. Aspirata *h* przechodzi na syczące *sz* lub *ś*, (głuchy, głusi; słuchać, słyszeć; mucha, musze); zatém *greh-ti* daje *gres-ti* obok *grebsti* już w St. Słowiańskiém używane *(pogresti)*, Polskie *grześ-ć*. Skuść podobną mieć musi analogią.

---

na *ć (pleć-ć, gnieć-ć)*, a że wymówienie połączonych tych dwóch spółgłosek jest jeszcze trudne, ułatwiliśmy zatém ich wymowę, zamieniając dwie odbite syczące *ćć* na dwójkę *ść*. Jeszcze i Muczkowskiemu, jak się zdaje, prawo to nie było jasne, bo na str. 153. uważa głoski *d*, *t*, za wyrzucone, których miejsce zajmuje *s*. Muczk. Gram. wyda. 3.

[1]) Nie dzielę w téj mierze zadziwienia Mikłosicza, że Polacy piszą dotąd *módz* zam *móc*, i twierdzę, że *módz* pisać należy. Nie dowiódł przynajmniéj Mikło icz, że *g* i *ć* dają *c*, i byłaby taka przemiana bardzo nieorganiczna i bez analogii. Mikł. st. 478.

W Trybie Rozkazującym cecha charakterystyczna *i* przytarła się w tych Słowach, ale ślad swój zostawiła w Spółgłoskach poprzedzających ją, które się pod jéj wpływem zmiękczyły, i to zmiękczenie jest przyczyną pochylenia Samogłosek *a* i *o* na *e*.

d na *dź* lub *dz*: *kład-ł*, *kładź*; *bód-ł*, *bódź*; *jad-ł*, *jedz*;
t na *ć*: *plót-ł*, *ple-ć*; *gniót-ł*, *gnie-ć*;
s na *ś*: *pas-ł*, *pa-ś*; *niós-ł*, *nie-ś*;
z na *ź*: *wióz-ł*, *wie-ź*;
g na *ż*: *wspomóg-ł*, *wspomóż*; *strzeg-ł*, *strzeż*;
k na *cz*: *wlek-ł*, *wlecz*; *piek-ł*, *piecz*;

b na *b'*, ale że organ nasz niezwyczajny głoski téj miękczyć na końcu, przeto wymawiamy *b* (*grzeb*, *skub*).

W Czasie Teraźniejszym trudno łączyć cechy Osobowe bezpośrednio ze Zródłosłowem. Która Samogłoska pośredniczyła tu pierwiastkowo, trudna dziś powiedzieć z pewnością. Tyle jest rzeczą widoczną, że cecha Osoby Pierwszéj *m* zwokalizowała się ze Samogłoską pośrednią na *ę* (*bodę*, *niosę*, *wlekę*). W Osobie Drugiéj i następnych oprócz Trzeciéj liczb. mn. pośredniczy *e*, miękcząc końcową Spółgłoskę Źródłosłowu, zapewne przez wtrącanie kiedyś eufonicznego *j*, dziś *i* (*nies-iesz*, *nies-ie*, *bodz-iesz*, *bodz-ie*) itd. [1]) Tylko w Osobie Trzeciéj liczb. mn., ponieważ

[1]) Przytłumione czyli pochylone *ó* w Imiesłowie Przeszłym i Osobie Pierwszéj Cz. Teraźn. i Trzeciéj licz. mn. w Słowach *niosę*, *gniotę*, *wiozę*, *plotę*; *niósł*, *plótł* itd. nie jest pierwiastkowe, i dla tego niemasz go ani w Trybie Bezok. *nieść*, *pleść*, ani w innych formach. To *o* zastępuje miejsce pierwiastkowego *e*, które za słabe będąc dla pełniejszych cech *ł*, *m*, *ą*, przeszło na *o*. W ogóle uważać należy, że Samogłoski nigdy za miarę pierwotności służyć nie mogą, bo zmieniają się często podług natury otaczających je Spółgłosek. Mianowicie ciężkość lub lekkość pobliskich głosek i zgłosek wpływa bardzo na zmianę Samogłosek: *pleść* zachowuje *e*, bo *ś* i *ć* miękkie i lekkie są; przeciwnie *plótł*, *plotę*, *plotą* zamieniły *e* na *o*, bo równowaga między głoskami wymagała tego. Że zaś formy *pleć*, *gnieć* podobne są do Osoby Drugiéj i Trzeciéj l. p., wcale stąd nie wynika, iżby Tryb Rozkaz. miał się urabiać z form tych; jestto raczéj jasnym tylko dowodem, że te same przyczyny te same rodzą skutki. Nie *o* przechodzi na *e* (*plotę*, *pleciesz*), ale przeciwnie *e* przechodzi na *o*. Porównajmy Greckie *σπέρω* (*σπείρω*) i *ἔσπορα*, *τέκω* i *τέτοκα*, *φθέρω* (*φθείρω*) i *ἔφθορα*.

pierwiastkowe zakończenie *ant* ma już *a* pośredniczące, innéj pośredniéj Samogłoski nie było potrzeba (*nios-ą*, *plot-ą*). Czas więc Teraźniejszy takie ma formy: [1])

bod-ę	plot-ę	wlok-ę
bodz-iesz	plec-iesz	wlecz-esz
bodz-ie	plec-ie	wlecz-e
bodz-iemy	plec-iemy	wlecz-emy
bodz-iecie	plec-iecie	wlecz-ecie
bod-ą	plot-ą	wlok-ą [2]).

Imiesłów Bierny tego rodzaju Słów przybiera cechę *ny* za pośrednictwem Przybranéj *o*. Zakończenie to *ony* dodaje się do Źródłosłowu, w którym ostatnia Spółgłoska miękczy się: *d* na *dz*, czasem na *dź* (z podobnéj przyczyny, co w Osobach Drugiéj i Trzeciéj Czasu Teraźniejszego liczb. pojed., Pierwszéj i Drugiéj liczb. mn.); *t* na *c* lub *ć*; *k* na *cz*; *b* na *b'*, n. p.

ubodz-ony, *splec-iony*, *nies-iony*,
pasz-ony, *pogrzeb-iony*, *strzeż-ony*, *wlecz-ony* itp.

Układ Słów i form tego działu będzie taki:

Zródsł.	T. Bzk.	Im. Prz.	Cz. Ter.	T. Roz.	Im. Biern.
bod,	boś-ć,	bód-ł,	bod-ę,	bódź,	bodz-ony
wied,	wieś-ć,	wiód-ł,	wiod-ę,	wiedź,	wiedz-iony
kład,	kłaś-ć,	kład-ł,	kład-ę,	kładź,	kładz-iony
plet,	pleś-ć,	plót-ł,	plot-ę,	pleć,	plec-iony
gniet,	gnieś-ć,	gniót-ł,	gniot-ę,	gnieć,	gniec-iony
pas,	paś-ć,	pas-ł,	pas-ę,	paś,	pas-iony
nies,	nieś-ć,	niós-ł,	nios-ę,	nieś,	nies-iony
wiez,	wieś-ć,	wióz-ł,	wioz-ę,	wieź,	wiez-iony.

---

[1]) Porówn. Wzór Trzeci Odmiany.

[2]) Słowo *jeść*, którego pierwiastkiem jest Sanskryckie *ad-* (*mi*), Grec. *ἔδ-ω*, Łac. *ed-o*, a Źródłosłowem Polskiém *jad-*(ł), wyrzuciło w Czasie Teraźniejszym *d* przed *m* (podobnie jak Słowo *wiem*, o czém późniéj), które to *d* wraca się jednak w Trzeciéj Osobie l. mn., jako téż w innych formach. Stąd odmiana niby nieregularna: *je-m*, *je-sz*, *je*, *je-my*, *je-cie*, *je-dzą*, zamiast *jed-m*, *jed-sz* itd. — Słowo *jestem*, (od pierwiastku *as-* (mi).) St. Słow. i St. Pol. *jesm*, dziwną jest anomalią, którą już wyżéj wyjaśniłem. Więcéj form od pierwiastku tego prócz Czasu Teraźn. nie mamy, a wszystkie inne zastąpił pierwiastek *bu* czyli *by*, od którego uformował się Tryb Bezok. *by-ć*, Im. Przeszły *by-ł*, Czas Teraźn. (teraz w znaczeniu Przyszłego) *bę-dę*; Imiesł. Cz. Ter. *bę-dąc*, Tryb Rozk. *bą-dź*, przez zwyczajną zamianę *u* na *ą* lub *ę*.

mog,	módz,	móg-ł,	mog-ę,	(po) móż	(wspo) możo-ny
strzeg,	strzedz,	strzeg-ł,	strzeg-ę,	strzeż,	strzeż-ony
tłuk,	tłuc,	tkłuk-ł,	tłuk-ę,	tłucz,	tłucz-ony
piek,	piec,	piek-ł,	piek-ę,	piecz,	piecz-ony
grzeb,	grześ-ć	grzeb-ł,	(grzebię),	grzeb',	grzeb-iony
skub,	skuś-ć	skub-ł,	(skub-ię),	skub',	(u)skubiony. [1]

Jest jeszcze Słów kilka, których Pierwiastek z dwóch tylko Spółgłosek składać się zdaje, a Źródłosłów wyraźnego nie ma kształtu. Drugą Spółgłoską jest *r*, a ponieważ to *r* płynną jest Spółgłoską, czyli raczéj Pół-samogłoską, łatwo więc przeskakuje, i dlatego Źródłosłowy z tych Pierwiastków raz Samogłoskę Źródłosłowową przed *r*, drugi raz po *r* kładą. Podobnie się rzecz ma z temi, których drugą Spólgłoską jest *w*, ponieważ i ta jest Pół-spółgłoską powstałą z *u*. Stąd mała nieregularność w tych Słowach, jako to:

Pier.	T. Bez.	Im. Prz.	Cz. Ter.	Tr. Roz.	Im. Bier.
br,	bra-ć,	bra-ł,	bior-ę,	bierz,	bra-ny.
dr,	drze-ć,	dar-ł,	dr-ę,	drzy-(j)	dar-ty.
pr,	pra-ć,	pra-ł,	pior-ę,	pierz,	pra-ny.
pr,	prze-ć,	par-ł,	pr-ę,	przy-j,	par-ty.
mr,	mrze-ć,	(u)mar-ł,	mr-ę,	mrzy-j,	—
wr,	wrze-ć,	wrza-ł,	wr-ę,	wrzy-j,	wra-ny,
tr,	trzę-ć,	tar-ł,	tr-ę,	trzy-j,	tar-ty,
wr,	(za)wrze-ć	(za)war-ł,	(za)wr-ę,	(za)wrzy-j	(za)warty,
zw,	zwa-ć,	zwa-ł,	zw-ą,	zwij,	zwa-ny. [2]

Są wreszcie Słowa niektóre jednozgłoskowe, które w Trybie Bezokolicznym, Imiesł. Przeszłym i Biernym mają *ą* i *ę* przed cechami *ć*, *ł*, *ty*. To *ą*, jak zwykle, jest nosowa wokalizacya głosów *m* i *n*, dla tego też Spółgłoski te wracają się w Cz. Teraźniejszym. [3])

[1]) Formy *grzebię* i *skubię* od *grzebać*, *skubać* Form. V.

[2]) Porówn. Wzór Trzeci Odmiany.

[3]) Dobrowski pomylił się, licząc te Słowa do Formy IIgiéj, łączącéj Źródłosłów z cechami końcowemi za pomocą Przybranéj *nu*. Bo chociaż Słowa te kończą się podobnie jak *mi-nę*, *pły-nę*, *pad-nę* itp., to jednak *n* w słowach *poczne*, *klnę*, *pnę*, *tnę*, należy do Pierwiastku i Źródłosłowu, w tych zaś do Przybranéj, tak, iż podobieństwo formacyi tylko jest pozorne. Dlatego też Słowa tamte wokalizować mogą pierwiastkowe *n* na *ą* lub *ę*, jak n. p. *począć*, *kląć*, *piąć*, *ciąć*, a Słowa Formy IIgiej uczynić tego nie mogą, n. p. *dmuchną-ć*, *krzykną-ć* itd. Zdanie to moje o Słowach *dąć*, *piąć*, *kląć*, wyrzeczone w roku

Oto ich formy:

Pierw.	Tr. Bezk.	Im. Prz.	Cz. Ter.	Tr. Roz.	Im Bier.
dm,	dą-ć,	dą-ł,	dm-ę,	dmi-j	dęty,
czn,	(po)czą-ć,	(po)czął,	(po)czn-ę,	(po)czni-j,	(po)czę-ty.
im,	ją ć,	ją-ł,	im-ę,	imi j,	ję-ty.
kln,	klą ć,	klą-ł,	kln-ę,	klni-j,	klę-ty.
pn,	pią-ć,	pią-ł,	pn-ę,	pni-j,	pię-ty.
tn,	cią-ć,	cią-ł,	tn-ę,	tni-j,	cię-ty.
żn,	żą-ć,	żą-ł,	żn-ę,	żni-j,	żę-ty [1]).

Dwa Słowa do téj Formy należące prawdziwie są nieregularne: *być* i *iść*.

Być, jak już powiedzieliśmy, pochodzi od pierwiastku *bu*, a Źródłosłowu naszego *by*. Czas Teraźn. przybiera spółgłoskę *d* z samogłoskami pośredniemi i właściwemi cechami, które to *d* uważam za eufoniczne, podobne do *τ* w Słowach *τύπ-τ-ω*, *χρύπ-τ-ω* itp. Stąd formy: *bę-dę*, *bą-dź*, *bę-dąc*. Regularnie formują się: *by-ć by-ł*. —

Słowo *iść* ma za pierwiastek samo *i*, ale przybiera do tego *i* także eufoniczne *d*, skąd formy: *i-dę*, *idź*, *idąc*, *iść*, (zam. *idć*) [2]) Imiesłów Przeszły na *ł* urabia się od innego Źródłosłowu *chod* (Grec. *ὁδός*), z którego powstało *szed*, azatém *szed-ł*, *szed-łem*; — *szła-m* i *szło-m* przez wyrzucenie spółgłoski *d*, jak w Słowie *je-m*, zam. *jed-m*.

1842., potwierdził Fr. Mikłosicz w Głosowni Porówn. str. 454. dodając wyraźnie, że forma *klnąć* zam. *kląć* z fałszywéj powstała analogii (ze Słowami *brnąć*, *rznąć* itp.). Gdyby Zochowski był się lepiéj nad naturą Słów tych zastanowił, nie byłby zniewolony pod Modłą Trzecią uciekać się do pozornéj, jak mówi, Przybierającéj.

[1]) Tryb Rozkazujący każą nam Grammatycy kończyć na *ij* w Słowach do Formy téj należących: *pnij*, *tnij*, *dmi-j*, *drzy-j* itp. Teorya ta zdaje się być fałszywą: bo wykazaliśmy i dowodzą tego inne dialekty Słowiańskie, że cechą Trybu Rozk. jest *i* dodane do Źródłosłowu. Mówimy przeto i pisać-byśmy zapewne powinni *pni*, *tni*, *dmi*, *drzy*, jak Czesi mówią i piszą. Kogo ta rzecz interesuje, a inne ma przekonanie, niech dowodami rzecz poprze.

[2]) I w tém objaśnieniu zakończenia *dę* w Słowach *będę* i *idę* poparł mię Mikłosicz str. 462. twierdzi on jednak strona 472., że *iść* nie powstało z *idć*, tylko że *ś* jest eufoniczne. Sprzeciwia się temu forma Czasu Teraźn. i Tryb Rozkazujący *idź*.

VI.

O Formie Drugiéj.

Do Formy Drugiéj liczymy Słowa, które łączą Zródłosłów z cechami końcowemi za pośrednictwem Przybranéj *ną*. Następuje ta klassa zaraz po Pierwszéj, bo wiele jest Słów, które formy jedne urabiają podług Pierwszéj, inne podług téj Drugiéj, jak n. p. *pad-ł*, *pad-nę; ros-ł*, *ros-nę*. Nadto jest także wiele analogii w odmianie Czasu Teraźniejszego Form obudwóch. Przybrana ta *ną* dodana do Zródłosłowu, nadaje po większéj części Słowu znaczenie Jednotliwości czyli Momentalności, azatém czyni je Dokonaném; skąd pochodzi, że forma Czasu Teraźniejszego służy na oznaczenie Przyszłości dokonanéj. Ma ta Przybrana miejsce po Zródłosłowach zakończonych na *b*, *p*, *g*, *k*, *ch*, *m*, *d*, *t*, *s*, i po Samogłoskach.

Pierwotną jéj formą było *nu*, i w takiéj postaci pokazuje się nietylko w St. Słowiańskim języku i kilku innych narzeczach, ale nadto w języku Greckim, gdzie cała klassa Słów na *νυ-μι* konjugacyi tej odpowiada, jako: *δείκ-νυ-μι*, *ἄγ-νυ-μι*, *ζεύγ-νυ-μι* itp. To bliskie i tak wyraźne pokrewieństwo téj klassy Słów z Greckiemi na *νυ-μι* może oraz służyć za jasny dowód, że jak w Greckiém zgłoska *νυ* nie należy do tematu i pośredniczy tylko między Zródłosłowem a zakończeniem, tak i *ną* w Polskiém jest Przybraną.

Co do znaczenia uwagi godne, że jedne Słowa téj formacyi wyrażają, jak się powiedziało, Jednotliwość i Chwilowość, i stąd przyjęły znaczenie czynności przyszłéj dokonanéj, n. p. *padnę*, *rzeknę*, *tupnę* i inne, drugie znów zdają się mieć znaczenie co do czasu tamtym wbrew przeciwne, bo wyrażają stan trwały i ciągły, n. p. *chudnę*, *rosnę*, *blednę*, *gasnę* itp. [1])

W Osobie pierwszéj cecha *m* wraz z pośrednią Samogłoską

---

[1]) Zamiast *rosnę* mamy téż formę starą *rostę*, z czego się pokazuje, że Zródłosłowem jest *rost*, od czego *wzrost*, a u Kochanowskiego: Serce roście. Częstotliwe regularnie się urabia: *wzrast-a-ć*. —

Czy wreszcie Forma Czasu Teraźn. ma znaczenie obecności czy Przyszłości, to tylko Polak czuć może, a cudzoziemiec z używania nauczyć się musi. Przeto Słowniki nadmienić o tém powinny.

zwokalizowała się na *ę*. W innych Osobach Samogłoska ta przeszła na *e* dla lżejszych i miększych zakończeń, zmiękczywszy także *n* poprzedzające, zapewne także przez byłe eufoniczne *j*.

Są Słowa, jak już nadmieniłem, które należą do Formy Pierwszéj i tylko w Czasie Teraźniejszym przybierają Przybraną téj Formy Drugiéj. Takiemi n. p. są: *krad-ł*, *krad-nę; kład-ł*, *kład-nę (obok kład-ę); pad-ł*, *pad-nę; chud-ł*, *chud-nę; ros-ł*, *ros-nę; rzek-ł*, *rzek-nę* i inne.

Słowa wyłącznie do téj klassy należące zachowują Przybraną przez wszystkie formy. Forma Czasu Teraźniejszego jest więc taka:

sta-nę	połk-nę,
sta-niesz	połk-niesz,
sta-nie	połk-nie,
sta-niemy	połk-niemy,
sta-niecie	połk-niecie,
sta-ną	połk-ną, [1])

Oto jest więcéj Słów takich: *skub-nę*, *tup-nę*, *ulg-nę*, *namog-nę*, *targ-nę*, *pch-nę*, *tch-nę*, *zdech-nę*, *wymk-nę*, *nawyk-nę*, *umilk-nę*, *potk-nę*, *pom-nę*, *bled-nę*, *gas-nę*, *plus-nę*, *sta-nę*, *zwi-nę* i inne.

W Trybie Bezokolicznym i Imiesł. Przeszłym zachowuje się najwyraźniéj Przybrana *ną;* przy zmianie twardéj Spółgłoski na miękką przechodzi *ą* na *ę*, n. p. *sta-ną-ć*, *sta-nął*, *sta-nę-li*. W St. Słowiańskiém przetrwało pierwotne *u*, a w Czeskiém zamieniło się na *au*. Niech to służy razem za dowód, że *ą* i *ę* niekoniecznie są wokalizacyą głosów *m* i *n*. [2])

Tryb Rozkazujący przybiera cechę *i* do Spółgłoski *n*, azatém: *skub-ni*, *tch-ni*, *pom-ni* itd. Z eufoniczném końcowém *j* powstają formy: *skub-nij*, *ulg-nij*, *tch-nij* itd. Cecha *i* odrzuca się czasem: *stań* ze *sta-ni*.

Imiesłów Bierny Słów tych, Czynnych naturalnie, których liczba jest mała, przybiera cechę *ty* po zmiękczeniu *n* na *ń*, i zamienia *ą* na *ę*, n. p. *pch-nię-ty*, *(przy)mknię-ty*.

---

[1]) Porówn. Wzór Trzeci Odmiany.

[2]) Stwierdza to Fr. Mikłosicz w Głosow. por. str. 454. porównaniem wyrazów *łuk* i *łęk*, *gusła* i *gęśle*.

Układ Słów i form téj Konjugacyi będzie taki:

skub,	skub - ną - ć,	skub - ną - ł,	skub - nę,	skub-nij,	skub - nię - ty,
łup,	łup - ną - ć,	łup - ną - ł,	łup - nę,	łup - nij,	łup - nię - ty,
lg,	lg - ną - ć,	lg - ną - ł,	lg - nę,	lg - nij,	—
mog,	(na)mo-gną-ć,	mog - ną - ł,	mog - nę,	mog - nij,	—
pch,	pch - ną - ć,	pch - ną - ł;	pch - nę,	pch - nij,	pch - nię - ty,
gas,	gas - ną - ć,	gas - ną - ł,	gas - nę,	gas - nij,	—
sta,	sta - ną - ć,	sta - ną - ł,	sta - nę,	stań,	—
mi:	mi - ną - ć,	mi - ną - ł,	mi - nę,	miń.	

VII.

O Formie Trzeciéj.

W Słowach Formy Trzeciéj łączy się Źródłosłów z cechami końcowemi za pomocą Przybranéj *i* lub *y* (po syczących). Przybrana ta przechodzi przez wszystkie formy, i dlatego Konjugacya ta jest jedna z najregularniejszych. Źródłosłowy kończą się tak na Samogłoski, jako téż na Spółgłoski, które się naturalnie miękczą przez następującą po nich Przybraną *i*. Odrzuciwszy cechę końcową wraz z Przybraną *i*, mamy Źródłosłów.

Cechy więc Trybu Bezokolicznego i Imiesłowu Przeszłego *ć* i *ł* dodają się regularnie do pośredniego *i*:

ta-i-ć, *ta-i-ł*;	*czyn-i-ć*, *czyn-i-ł*;
go-i-ć, *go-i-ł*;	*tul-i-ć*, *tul-i-ł*;
po-i-ć, *po-i-ł*;	*mocz-y-ć*, *mocz-y-ł* itd.
gon-i-ć, *gon-i-ł*:	

W Czasie Teraźniejszym Przybrana *i* objawia się wszędzie czysto i wyraźnie. W Osobie Pierwszéj *m* zwokalizowało się na *ę*, Przybrana zaś *i*, jeśli się opiera na poprzedzającéj Spółgłosce, miękczy ją i spływa z nią w jednę prawie głoskę miękką *(czynię, gonię)*, skąd pochodzi, że to *i*, zmodyfikowawszy poprzedzającą Spółgłoskę, często jakgdyby utonęło w téjże Spółgłosce: *noszę*, *proszę*, zam. *nos-ię*, *pros-ię*, *tulę* zam. *tulię* itp. Jeśli zaś to *i* nie opiera się na poprzedzającéj Spółgłosce *(go-i-ć, po-i-ć, ta-i-ć)*, wtedy naturalnie, oparłszy się na zwokalizowaném *ę*, staje się Pół-Spółgłoską *j*, n. p. *ła-ję*, *go-ję*. Jasna rzecz, że skoro przyczyna téj zmiany *i* na *j* ustępuje, t. j. jeśli *i* w tych Słowach opiera się na następującéj Spółgłosce *(ta-isz, po-isz)*, lub jeśli

samo tworzy zgłoskę (*ta-i-my*, *po-i-my*), wtedy Przybrana *i* zatrzymuje naturę swoję Samogłoskową. [1])

Czas więc Teraźniejszy takie ma formy:

ta-j ę	czyn-ię	prosz-ę	mocz-ę
ta-isz	czyn-isz	pros-isz	mocz-ysz
ta i	czyn-i	pros-i	mocz-y
ta-imy	czyn-imy	pros-imy	mocz-ymy
ta-icie	czyn icie	pros-icie	moczy-cie
ta-ją	czyn-ią	prosz-ą	mocz-ą.

Tryb Rozkazujący przyjmuje cechę swoję *i* tylko po Źródłosłowach zakończonych na Samogłoskę, które to *i* z tych samych przyczyn wyżéj wyłożonych zamienia się na *j* n. p. *ta-j*, *gó-j*, *pó-j*, *dó-j*, itp. Źródłosłowy zakończone na Spółgłoskę straciły cechę *i*, która jednak ślady bytności swojéj dawnéj zostawiła w zmiękczonéj Spółgłosce ostatniéj, n. p. *czyń*, *goń*, *noś*, *proś*, *mocz* itp.

Imiesłów Bierny przybiera do Źródłosłowu i Przybranéj *i* zakończenie *ony*. W Źródłosłowach na Samogłoskę zakończonych Przybrana *i*, opierając się na następném *o*, przechodzi znów na *j*, n. p. *ta-jony*, *po-jony*, *go-jony*. W innych: *krop-iony*, *gan-iony*, *czyn-iony* itd.

Układ Słów i form téj Konjugacyi byłby następujący:

Źródłsł.	Tr. Bezk.	Im. Prz.	Cz. Ter.	Tr. Roz.	Im. Biern.
ta,	ta-i-ć,	ta-i-ł,	ta-ję,	ta-j,	ta-jony,
po,	po-i-ć,	po-i-ł,	po-ję,	pó-j,	po-jony,
go,	go-i-ć,	go-i-ł,	go-ję,	gó-j,	go-jony,
gon,	gon-i-ć,	gon-i-ł,	gon-ię,	goń,	gon-iony,

[1]) Niech nam jasne to prawidło będzie przestrogą, abyśmy z przyswajaniem nowéj ortografii nie byli zbyt pochopnymi. Lelewel i inni piszą w tych Słowach przez wszystkie Osoby *j*, np. *ta-jęˌ*, *ta-jisz*, *ta-ji*, *tajimy*, *tajicie*, *tają*, naturalnie z wniosku tego, że skoro *j* ma miejsce w Osobie Pierwszéj l. p., i Trzeciéj l. mn. przeto być musi organiczném, i że tylko dla następującego *i* zaniedbuje się w innych Osobach. Przyczyna ta fałszywa, azatem i Ortografia. Bo jak się pokazało, *i* jest Cechą Przybraną i tylko przed Samogłoskami *ę*, *ą*, przechodzi na spółgłoskę *j*. Inaczéj rzecz się ma ze Słowami Formy Pierwszéj: *bi-ję*, *pi-ję* itp. bo Słowa te dodają cechy końcowe bezpośrednio do Źródłosłowu, a *j* w Czasie Teraźn. jest tylko głoską eufoniczną, podobnie jak w wyrazach: Jadam, Jewa, Jagnieszka, zamiast Adam, Ewa, Agnieszka itp.

krop,	prop - i - ć,	krop - i - ł,	krop - ię,	krop',	krop - iony,
nos,	nos - i - ć,	nos - i - ł,	nosz - ę,	noś,	nosz - ony,
pros,	pros - i - ć,	pros - i - ł,	prosz - ę,	proś,	prosz - ony,
mocz,	mocz - y - ć,	mocz - y - ł,	mocz - ę,	mocz,	mocz - ony itd. [1]).

VIII.

O Formie Czwartéj.

Charakterem trzech Form następujących jest Przybrana *a*. z tą jednak różnicą, że w Czwartej Przybrana *a* jest czystą, w Piątéj dobrała sobie eufoniczne *j*, a w Szóstéj dygammatyczne *w*. [2])

Słowa Formy Czwartéj łączą Źródłosłów z cechami końcowemi za pomocą Samogłoski *a*. Dla pełności brzmienia cecha ta *a* wszędzie prawie nienaruszona została i dlatego Słowa charakteru tego najregularniejsze t. j. najjednostajniejsze mają formy. To też było powodem, że Formę tę Pierwszą uczyniono. W skutek pełności głosu *a* cechy nawet osobowe najczyściéj się przechowały, tak iż cecha Osoby Pierwszéj *m* nie zwokalizowała się, jak w innych Formach na *ę*, ale została, niejako na świadectwo pierwotnego jéj znaczenia.

Ponieważ głos *a* zapobiegł wszelkiéj przemianie lub zagładzie końcowych Spółgłosek Źródłosłowu, przeto nie sam tylko Imiesłów Przeszły i Tryb Bezokoliczny dają nam czysty Źródłosłów, ale także wszystkie inne formy. Znajdujemy go, odrzuciwszy cechy końcowe wraz z Przybraną *a*, n. p.

pyt-a-ć, *pyt-a-m*, *pyt-a-ł*;
wit-a-ć, *wit-a-m*, *wit-a-ł*.

Od Przybranéj *a* rozróżnić należy, jak się już wyżéj powiedziało, Częstotliwe *a*, t. j. to, które do Źródłosłowu Form

[1]) Porówn. Wzór Czwarty Odmiany

[2]) W pierwszém wydaniu téj rozprawy powiedziałem był, że następstwo ostatnich trzech Form z Przybraną cechą *a* takie być powinno, w jakim je tu podałem, ale z przyczyny wówczas wyłuszczonéj, t. j. przez wzgląd na formy Częstotliwe dałem był wówczas pierwszeństwo Formie z Przybraną *ja* przed Formą z Przybraną czystą *a*. Odstąpiłem teraz od tego porządku, formowanie Częstotliwych słów rozbieram osobno przy końcu téj rzeczy, a w układzie następstwa Form trzymam się porządku właściwego. Stąd dawna Forma Piąta jest teraz Czwartą i odwrotnie.

poprzedzających dodane, nadaje im znaczenie Ciągłości lub Częstotliwości. Pełność i długość głosu *a* nadała mu pewno to znaczenie. Ponieważ jednak różność dwojga tego *a*, Przybranego jak n. p. w Słowie *koch-a-ć*, i Częstotliwego, jak n. p. w Słowie *jad-a-ć*, żadnéj nie czyni różnicy w urabianiu i odmianie form wszystkich; przeto cechy te jednę tylko tworzą Konjugacyą, i pod względem formowania różnicy nie stanowią. [1])

Tym sposobem tak Słowa proste jak Częstotliwe, urabiają formy wszystkie regularnie za pomocą Przybranéj *a*. Czas więc Teraźniejszy taką ma odmianę:

koch-a-m	pi-ja-m	umy-wa-m	sprasz-a-m
koch-a-sz	pi-ja-sz	umy-wa-sz	sprasz-a-sz
koch-a	pi-ja	umy-wa	sprasza
koch-amy	pi-ja-my	umy-wa-my	sprasz-a-my
koch-a-cie	pi-ja-cie	umy-wa-cie	sprasz-a-cie
koch-a-ją	pi-ja-ją	umy-wa-ją	sprasz-a-ją. [2]).

Spółgłoska *j* w Osobie Trzeciéj liczb. mn. jest eufoniczną między dwiema Samogłoskami. Tryb Bezokoliczny i Imiesłów Przeszły przybierają *ć* i *ł*, n. p. *koch-a-ć*, *koch-a-ł*, *sprasz-a-ć*, *sprasz-a-ł*.

Tryb Rozkazujący przybiera cechę końcową *i*, która opierając się na Przybranéj *a*, czyni z niém dwugłoskę, a potém jak zwykle *aj* n. p. *koch-a-j*, *czyt-a-j*, *pi-ja-j*, *umyw-a-j*.

Imiesłów Bierny przybiera cechę *ny*, n. p. *koch-a-ny*, *czyt-a-ny*, *pi-ja-ny*, *sprasz-a-ny*. itd.

IX.
O Formie Piątéj.

Znamieniem pośredniém Formy Piątéj jest Przybrana *ja*, która jednak rzadko gdzie w pierwotnéj swojéj pokazuje się postaci. Stąd Słowa takie najwięcéj zawsze czyniły trudności Gram-

[1]) Dziwić się trzeba, że rzeczy tak prostéj, jaką jest tworzenie się Słów Częstotliwych za pomocą głosu *a* nikt prawie dotychczas nie wyjaśnił, a mianowicie nie wypowiedział stanowczo, że tylko głos *a* stanowi znak Częstotliwości. Zwracam więc uwagę Czytelników na tę część rozprawy, która niżéj o tém traktuje.

[2]) Porówn. Wzór Drugi Odmiany.

matykom. Bo ponieważ raz *a* (t.j. *ja*), drugi raz *e* (t.j. *je*), a nawet czasem *i* pokazuje się znamieniem Słów tychże (n. p. *widz-ia-ł*, *widz-ie-ć*, *widz-i-sz*), przeto w Systemie dawnym Konjugacyi nie wiedziano, pod jaką podciągnąć je rubrykę.

Jakoż w istocie najtrudniejsza jest ta Forma. Lubo Przybrana *ja* nie objawia się w czystości swojéj, wyjąwszy po samogłoskach, n. p. *ła-ja-ł*, *ła-ja-ć*, nie waham się jednak za pierwotną ją uważać, raz dlatego, że *a* w Imiesłowie Przeszłym pod zasłoną cechy *ł* zachowało się nieskażone, n. p. *widz-ia-ł*, *wiedz-ia-ł*, *siedz-ia-ł*, *lec-ia-ł*, *milcz-a-ł*, *słysz-a-ł*, drugi raz dla tego, że tylko byłe *i* może wytłómaczyć zmiękczenie poprzedzającéj Spółgłoski i wspólnie z miękkiem *ć* Trybu Bezokolicznego zmodyfikowanie pierwotnego *a* na *e*, n. p. *siedz-i-ał siedz-ie-ć*; *wiedz-ia-ł*, *wiedz-ie-ć*. Dowodem naocznym jest nadto język St. Słowiański, w którym cecha *je* zamiast *ja* wyraźną została. U nas *j* oparłszy się na Spółgłosce poprzedzającéj, zmiękczyło ją, a samo zwokalizowało się na *i*, które to *i* straciło przez to pełne swoje brzmienie, i utonęło niejako w poprzedzającéj Spółgłosce, tak, iż się zdaje, jak gdyby *i* było tylko pierwotnym znakiem zmiękczenia; n. p. *lec-ia-ł*, *lec-ie-ć*; *wis-ia-ł*, *wis-ie-ć*.[1]) Mało prawda słychać to *i* po miękkiéj Spółgłosce, ale jest ono przecież głosem osobnym, a nie znakiem miękczenia tylko, co się także pokazuje po Źródłosłowach zakończonych na Samogłoskę, *ła-*

---

[1]) Spostrzeżenie to, które mam za prawdziwe, bardzo jest ważne, bo pokazuje, że *i* niekoniecznie jest samym znakiem miękczenia, któryby kreską zastąpić można np. *lećeć*, *m'eć*, *chćeć*, *siedźeć*, (por. Maryą Malczewskiego drukowaną w Lond. r. 1836.), ale że owszem ma miejsce i znaczenie swoje właściwe, i że ono dopiero zmiękczyło spółgłoskę poprzedzającą. Widzieliśmy to już w Słowach formy Trzeciéj, *czyn-ię*, *gon-ię*, że *i* jest cechą pośrednią, jak to widać z następujących Osób: *czyn-i-sz*, *czyn-i-my*, że zatém *i* w Osobie Pierwszéj nie jest samym znakiem miękczenia; pisać więc nie można *czyńę*, *gońę* itp. Dla jaśniejszego dowodu dodajmy, że wyrazy np. *Obiad*, *koniugacya*, złożone są z *ob* i *jad*, *con* i *jugacya*, że *j* więc należy im się prawnie, które oparłszy się na poprzedzającéj Spółgłosce, wokalizuje się, ale przecie nie ginie. Skądże więc mamy pisać: *Ob'ad*, *Końugacya?* Jeśli *j* nie opiera się na poprzedzającéj Spółgłosce, zostaje spółgłoską: mówimy więc i piszemy: *ob-jadł się*, *con-jungo*. Ze Słowa *czyn-i-ć* formuje się *rozczyn-ia-ć*, nie *rozczyńać*.

ja-ć, *kra-ja-ć*. Często nawet *j* zmodyfikowawszy poprzedzającą Spółgłoskę, razem z nią przeszło w głos inny syczący n. p. *słyszeć*, *słyszał*, zam. *słych-je-ć*, *słych-ja-ł; boleć*, *bolał*, zam. *bol-je-ć*, *bol-ja-ł; gorzeć*, *gorzał*, zam. *gor-je-ć*, *gor-ja-ł* (po St. Słow. *hor-je-ti* [1])

Wyjąwszy Imiesłów Przeszły na *ł* i Bierny na *ny*, we wszystkich prawie formach przeszło *ja* na lżejsze *je* lub nawet na *i* czyli właściwie na *ji*, co się mianowicie w Trybie Bezokolicznym i Czasie Teraźn. objawia. Tylko po Źródłosłowach na Samogłoskę zakończonych zostaje *ja* także w Trybie Bezokolicznym.

Źródłosłów téj klassy znajdujemy, odrzuciwszy w Trybie Bezokol. i Imiesłowie Przeszłym, jako formach najpełniejszych, cechy końcowe *ie-ć* lub *eć*, i *ia-ł* lub *ał*, n. p.

wis-ie-ć, *wis-ia-ł;*
słysz-e-ć, *słysz-a-ł.*

Także Tryb Rozkazujący, który cechę i całkiém stracił, zmiękczywszy Spółgłoskę końcową, zwykle sam zawiera Źródłosłów n. p. *leć*, *wiś*, *słysz*, *trzeszcz*, itp. Tylko Źródłosłowy na Samogłoskę zakończone i takie, które z samych Spółgłosek się składają, przybierają cechę *i*, n. p. *ła-j*, *kra-j*, *chci-j*.

---

[1]) Zmiękczenie Spółgłosek jest skutkiem głosów *i* albo raczéj *j*. Stąd u Słowian w ogóle miękczy się *d* na *dj* czyli *d'*; *r* na *rj* czyli *r'*; *s* na *sj* czyli *ś*; *z* na *zj* czyli *ź* itd. Ponieważ zaś u nas miękczy się *d* na *dź*, *dz* lub *dż*; *s* na *ś* lub *sz*; *r* na *rz;* przeto naturalne pytanie, jaka przyczyna tak różnego sposobu miękczenia? Oto ta, że natura głosu *j* mocno i z aspiracyą wymówionego, zbliża się do głosu syczącego, co widzimy już z języka francuzkiego, w którym *j* wszędzie prawie przeszło w brzmienie *ż*. Stąd téż *dj* łatwo przez mocniejszą lub słabszą aspiracyą modyfikuje się na *dz*, to znów na *dź* lub *dż*; *rj* na *rz; sj* na *ś* lub *sz*, jak np. w Słowie *pros-i-ć*, *prosz-ę* zam. *pros-je*. Widzimy z tego, że nie z kaprysu, ani téż samego niedostatku głosek osobnych przodkowie nasi zaprowadzili ortografią głosek podwójnych *dz*, *dź*, *rz*, *sz*, którąby dziś przez znaczki zastąpić chciano. Owszem głos *z* po wymienionych Spółgłoskach ma swoje brzmienie, dawniéj pełniejsze jeszcze niż dziś. Strzeżmy się więc nowości nieuzasadnionéj, którąby nawet mogła dać świadectwo niewiadomości naszéj. Do zrozumienia téj pierwotnéj przyczyny miękczenia głosu *s* na *sz* tém więcéj przywięzuję wartości, że na téj właśnie przyczynie, pomimo pozornéj różnicy, opieram tożsamość formacyi i konjugacyi Słów *czynię i proszę*, *cierpię i widzę*. Głosy *sz* i *dz* mieszczą w sobie pierwotny miękczący odgłos *j*.

Imiesłów Bierny urabia się również prostym sposobem przybierając cechę końcową *ny* za pośrednictwem Przybranéj *ja*, n. p. *ła-ja-ny*, *widz-ia-ny*, *krzycz-a-ny* *słysz-a-ny* itp.

W formach głównych, jako to w Czasie Teraźniejszym, Przeszłym i Trybie Bezokolicznym Przybrana *ja* w rozmaity objawia się sposób; owszem wiele jest Słów takich, które jedne formy urabiają podług téj konjugacyi Piątéj, a inne podług Czwartéj lub Trzeciéj nawet. I tak Słowo *mieć* należy Infinitiwem i Czasem Przeszłym *miał* do téj konjugacyi, a formą *mam* do Czwartéj; *kopać* należy Infinitiwem i Czasem Przeszłym *kopał* do Czwartéj, a formą *kopię*, *kopiesz* do Piątéj. Przyczyna téj niestałości w formacyi leży w tém, że Przybrana *a* jest wspólném znamieniem tak Czwartéj jak Piątéj konjugacyi, i że od czucia i skłonności organu zależało eufonizować to *a* głosem *j*, albo też nie. Dowodem tej niepewności i przypadkowości są formacye podwójne np.

kołatam i kołacę,
łechtam i łechcę,
kopię i kopam (w Czeskiém).

Dla tego konjugacyą tę na Cztery Działy podzielić można.

I. Dział Pierwszy.

Ła-ję, ła-ja-ł, ła-ja-ć.

Do Działu pierwszego należą Słowa, których Źródłosłów kończy się na *Samogłoskę*. Unikanie hiatu między tą Samogłoską a Samogłoską *a* ze zgłoski Przybranéj sprawiło, że eufoniczne *j* ocalało wraz z Przybraną *a*, które tylko niekiedy na lżejsze *je* się zamieniło. Słowa tego Działu trzymają się charakteru téj konjugacyi przez wszystkie formy, np.

Źródłsł.	Tr. Bezok.	Im. Przesz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk.	Im. Bier.
ła,	ła-ja-ć	ła-ja-ł	ła-ję	ła-j	ła-ja-ny,
kra,	kra-ja-ć	kra-ja-ł	kra-ję	kra-j	kra-ja-ny.

Odmiana Czasu Teraźniejszego jest taka:

ła-ję	ła-je-my
ła-jesz	ła-je-cie
ła-je	ła-ją. [1]).

[1]) Porówn. Wzór Trzeci Odmiany.

2. Dział Drugi.

Siw - ie - ję siw - ia - ł siw - ie - ć.

Tu należą tak nazwane Inchoativa, które w Czasie Teraźniejszym nietylko zachowują Przybraną *je* (z *ja*), ale nadto, jak gdyby dla oznaczenia ciągłości wbrew fałszywemu ich nazwisku Inchoatiwów, powtórnie jeszcze to samo znamię konjugacyi przybierają, np. *siw-ie-ję*, *chardz-ie-ję*, *mdl-e-ję*, *słab-ie-ję* itp. Imiesłowu Biernego jako nieprzechodnie Słowa tenie mają.

Formacya Słów tych jest następująca:

Źródłsł.	Tr. Bezok.	Im. Przesz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk.
siw,	siw - ie - ć	siw - ia - ł	siw - ie - ję	siwiéj,
słab,	słab - ie - ć	słab - ia - ł	słab - je - ję	słab - ié - j
chard,	chardz - ie - ć	chardz - ia - ł	chardz - ie - ję	chardz - ié - j
chrom,	chrom - ie - ć	chrom - ia - ł	chrom - ie - ję	chrom - ié - j
oniem,	oniem - ie - ć	oniem - ia - ł	oniem - ie - ję	oniem - ié - j
mdl.	mdl - e - ć	mdl - a - ł	mdl - e - ję	mdl - é - j
martw.	martw - ie - ć	martw - ia - ł	martw - ie - ję	martw - ié - j,

Czas Teraźniejszy tak się odmienia:

siw - ie - ję siw - ie - je - my
siw - ie - jesz siw - ie - je - cie
siw - ie - je siw - ie - ją. [1]).

3. Dział Trzeci.

Cierp - ię, cierp - ia - ł, cierp - ie - ć.

Dział Trzeci téj konjugacyi obejmuje Słowa ze Źródłosłowem spółgłoskowém, które Przybraną *ja*, wyraźną jeszcze lub utopioną w zmiękczonéj Spółgłosce Źródłosłowu, objawiają wprawdzie w głównych formach innych, ale w Czasie Teraźniejszym objawiają tylko widomie Przybraną *i*, tak iż ten Czas podobny jest do Czasu Teraźniejszego Formy Trzeciéj z Przybraną *i*. Trudna jest dociec, czy Słowa te, puściwszy w Czasie Teraźniejszym znamię swoje właściwe *ja* lub *je* przyjęły znamię konjugacyi Trzeciéj, czy téż Przybrana *i* powstała dopiero z przytartéj *je* na *ji*, a ztąd na *i*.

[1]) Porówn. Wzór Trzeci Odmiany.

Należą tu np. Słowa następujące:

Źródłsł.	Tr. Bezok.	Im. Przesz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk.	Im. Bier.
cierp,	cierp - ie - ć	cierp - ia - ł	cierp - ię	cierp	cierp - ia - ny
widz,	widz - ie - ć	widz - ia - ł	widz - ę	widź	widz - ia - ny
wiedz,	wiedz - ie - ć	wiedz - ia - ł	(wiem)	wiedz	wiedz - ia - ny
lec,	lec - ie - ć	lec - ia - ł	lec - ę	leć	—
wis,	wis - ie - ć	wis - ia - ł	wisz - ę	wiś	—
milcz,	milcz - e - ć	milcz - a - ł	milcz - ę	milcz	milcz - a - ny
słysz,	słysz - eć	słysz - a - ł	słysz - ę	słysz	słysz - a - ny
chc,	chc - ie - ć	chc - ia - ł	chc - ę	chcij	chc - ia - ny.

Czasu Teraźniejszego formy są:

cierp - i - ę	widz - ę
cierp - i - sz	widz - i - sz
cierp - i	widz - i
cierp - i - my	widz - i - my
cierp - i - cie	widz - i - cie
cierp - i - ą	widz - ą. [1])

Tu należy Słowo *mieć*, które tylko Czas Teraźniejszy formuje wzorem Słów konjugacyi Czwartéj *mam*, *masz*, *ma* itd., a Tryb Rozkazujący wzorem działu poprzedzającego: *miéj* tak jak *siwiéj*.

Słowo *chcieć* formuje Czas Teraźniejszy jeszcze nieregularniéj, a objawiające się znamię *e* uważam za deprawacyą, np.

chc - ę	chc - e - my
chc - esz	chc - e - cie
chc - e	chc - ą

Słowo *wiedzieć*, które ma ten sam Pierwiastek co *widzieć*, i do téj saméj należy Formy Piątéj, wyrzuca w Cz. Teraźniejszym Źródłosłowowe *d* przed cechami osobowemi *m*, *sz*, *cie*, wyjąwszy w Osobie 3 licz. mn., z czego powstaje nieregularność podobna do téj, którąśmy już widzieli w Słowie *jeś - ć je - m*.

Forma tego Czasu Teraźniejszego jest taka:

Wie - m	wie - my
wie - sz	wie - cie
wie	wie - dzą.

Słowa *umiem*, *śmiem*, które uchodzą za nieregularne, dlatego, że niemają analogii wielu innych Słów, pierwotny charakter konjugacyi najlepiéj zachowały, i dlatego najregularniejsze są:

um-ie-m	um-ie-ć	um-ia-ł
śm-ie-m	śm-ie-ć	śm-ia-ł.

[1]) Porów. Wzór Czwarty Odmiany.

Czas Teraźniejszy tak się odmienia:

um - ie - m	śm - ie - m
um - ie - sz	śm - ie - sz
um - ie	śm - ie,
um - ie - my	śm - ie - my
um - ie - cie	śm - ie - cie
um - ie - ją	śm - ie - ją.

4. Dział Czwarty.

Kop - ię, kop - a - ł, kop - a - ć.

Do Działu Czwartego należą nareszcie Słowa, które tylko w Czasie Teraźniejszym i Trybie Rozkazującym mają wyraźny ślad Przybranéj *ja* z zwyczajną modyfikacyą, a resztę form urabiają z Przybraną *a*. Tylko więc Czas Teraźniejszy i Tryb Rozkazujący idą podług téj Konjugacyi Piątéj, a wszystkie inne Czasy i Tryby podług Konjugacyi Czwartéj; co najmocniéj potwierdza tę prawdę, że dwie te formacye, mające to samo znamię w Przybranéj *a*, i różniące się tylko dobraniem lub niedobraniem eufonicznego *j*, uzupełniają się nawzajem. I w Słowach tego Działu Przybrana *ja* straciła pierwotne *j*, które albo spłynęło z poprzednią miękką Spółgłoską zachowując ślad po sobie w miękczącém *i* n. p. *kop - ię*, albo też utonęło całkiem w zmiękczeniu syczącém, n. *pisz - ę*.

Źródsł.	Tr. Bezk.	Im. Prz.	Cz. Ter.	Tr. Roz.	Im Bier.
kop,	kop - a - ć	kop - a - ł	kop - ię	kop	kop - a - ny
dyb,	dyb - a - ć	dyb - a - ł	dyb - ię	dyb	dyb - a ny
skub,	skub - a - ć	skub - a - ł	skub - ię	skub	skub - a - ny
koleb,	koleb - a - ć	koleb - a - ł	koleb - ię	koleb	koleb - a - ny
łam,	łam - a - ć	łam - a - ł	łam - ię	łam	łam - a - ny
łap,	łap - a - ć	łap - a - ł	łap - ię	łap	łap - a - ny
syp,	syp - a - ć	syp - a - ł	syp - ię	syp	syp - a - ny
kąp,	kąp - a - ć	kąp - a - ł	kąp - ię	kąp	kąp - a - ny
szept,	szept - a - ć	szept - a - ł	szepc - ę	szepc	szept - a - ny.

Czas Teraźniejszy formuje się tak:

kop - ię	pisz - ę
kop - ie - sz	pisz - e - sz
kop - ie	pisz - e
kop - ie - my	pisz - e - my

kop - ie - cie pisz - e - cie
kop - ią pisz - ą. [1]).

X.

O Formie Szóstéj.

Do Formy Szóstéj należą wprawdzie takie Słowa, których znamieniem jest Przybrana *a*, tak jak w dwóch Formach poprzedzających; ale ponieważ Przybrana *a* opiera się zwykle na Źródłosłowie kończącym się na *o*, n. p. *królo-wa-ć*, *pano-wa-ć*, albo też tworzy Częstotliwe ze Słów Formy Czwartéj, azatém także na Samogłosce *a*, t. j. na Przybranéj Formy Czwartéj się opiera, n. p. *czyty-wa-ć* (zam. *czyta-wa-ć*); przeto długość form sprawiła pewne modyfikacye w urabianiu form tychże, skąd osobna powstaje Konjugacya.

Urabiają się tym sposobem:

Najprzód Słowa z Imion, które przybrawszy Samogłoskę *o* (*król-o*, *pan-o*, *kup-o*, *rad-o*), łączą cechy końcowe za pomocą Przybranéj *a* wtrącając digammatyczne *w* między dwiema Samogłoskami *o* i *a*, które to *w* tę samą pełni funkcyą, co eufoniczne *i*. Azatém:

królo-wa-ć, *pano-wa-ć*, *rado-wa-ć*,
głoso-wa-ć, *wino-wa-ć*.

Powtóre, Słowa klassy Czwartéj i Piątéj nieczęstotliwe (*pytać*, *czytać*, *trzymać* itp.) stają się Częstotliwemi przez dodanie jeszcze jednego *a* z dygammatyczném *w*, tak, iż formy Częstotliwe brzmiećby powinny; *pyta-wa-ć*, *utrzyma-wa-ć*, *pisa-wa-ć* i t.p. Przewlekłość Słowa i ciężkość zakończenia *wać* sprawiły zmianę pierwszego *a* na słabsze *y* lub *i*, azatém:

pyty-wa-ć, *czyty-wa-ć*,
pisy-wa-ć, *płaki-wa-ć* itd.

Tryb Bezokoliczny, Imiesłów Przeszły i Bierny regularnie cechy swoje przybierają, n. p.

pisy-wa-ć, *pisy-wa-ł*, *pisy-wa-ny*;
utrzymy-wa-ć, *utrzymy-wa-ł*, *utrzymy-wa-ny*.

W Czasie Teraźniejszym znaczna zaszła modyfikacya. Już nie *w* ale *j* służy do eufonii, *a* lub *o* pierwsze przechodzi na

[1]) Porówn. Wzór Trzeci Odmiany.

u, a *m* końcowe zwokalizowało się na *ę*. Stąd formy Czasu Teraźniejszego:

król-u-ję	pis-u-ję
król-u-jesz	pis-u-jesz
król-u-je	pis-u-je
król-u-jemy	pis-u-jemy
król-u-jecie	pis-u-jecie
król-u-ją	pis-u-ją. [1])

W Trybie Rozkazującym taż sama zachodzi zmiana głosek *a* i *o* na *u*, a to pod wpływem właściwéj cechy *i*, n. p. *król-u-j*, *pis-u-j*, *czyt-u-j* itd.

Układ Słów i form téj Konjugacyi będzie taki:

Źrdłsł.	Tr. Bezok.	Im. Przeszł.	Cz. Ter.	Tr. Rozk.	Im. Biern.
króło,	króło-wa-ć,	króło-wa-ł,	król-u-ję,	król uj,	—
pano,	pano-wa-ć,	pano-wa-ł,	pan-u-ję,	pan-uj,	pano-wany,
goto,	goto-wa-ć,	goto wa-ł,	got-u-ję,	got-uj,	goto-wa-ny,
czyt,	czyt-y-wa-ć	czyt-y-wa-ł,	czyt-u-ję,	czyt-uj,	czyt-y-wa-ny,
pis,	pis y-wa-ć,	pis-y-wa-ł,	pis-u-ję,	pis-uj,	pis-y-wa-ny.

XI.

O formowaniu Słów Częstotliwych.

1. Znamię i znaczenie Słów Częstotliwych.

Jeżeli jakąś prawdę grammatyczną w budowie Słowa Polskiego wykryć mi się udało, to zapewne tę, że jedyném, stałém znamieniem Częstotliwości w Słowie jest głos *a*. Dla różnicy od Przybranéj *a* nazywam to *a* Częstotliwém, lubo już pod Formą Czwartą miałem sposobność powiedzieć, że i Częstotliwe *a* za znamię Konjugacyi uchodzi i funkcyą Przybranéj pełnić się zdaje.

Nadmieniłem już i o tém, że wyobrażenie Częstotliwości leży właściwie poza Słowem, i dla tego téż jedyna jest prawie mowa Słowiańska, która wyobrażenie to w Słowo samo włożyła i przez osobną jego formę wyraża. Należy ta formacya do epoki pierwszego tworzenia wyrazów, kiedy żywa wyobraźnia ludu chwytała razem dwa i więcéj wyobrażeń i w jednym składała je wyrazie. Dekompozycya czyli rozkład języka zatarł wiele takich

[1]) Porówn. Wzór Trzeci Odmiany.

złożonych wyobrażeń; do tych, które się do naszych dostały czasów, należy wyobrażenie Częstotliwości złączone z innemi wyobrażeniami Słowa.

Pełność i rozciągłość głosu *a* była niewątpliwie pierwotną przyczyną, dla której przezeń wyrażono częstotliwość i ciągłość tego, co Słowo wyraża. Że bowiem Słowa tak nazwane Częstotliwe nie samo wyobrażenie Częstotliwości w sobie mieszczą, ale także ciągłości i trwałości, to widać w każdém prawie Słowie téj formacyi. I tak kiedy mówię: *pływam*, *zasypiam*, *zapominam* itp. nie wyrażam samego powtarzania, ale oraz i to częściéj jeszcze wyrażam stan trwały, stały zwyczaj, czynność jednostajną lub zwykłą.

Znamieniem więc jedyném i stałém Słów Częstotliwych jest *a*; dodaje się to *a* bezpośrednio do Źródłosłowu, tak iż łączy na wzór Prybranéj Źródłosłów z zakończeniem. Wszakże wtrącenie tego *a* pociąga za sobą zwyczajne zmiany eufoniczne, podług natury brzmień otaczających; dla tego przejdziemy formowanie Częstotliwe przez wszystkie Konjugacye.

2. Słowa Częstotliwe z Formy Pierwszéj.

W Formie Pierwszéj rozróżniliśmy Źródłosłowy na Samogłoskę od Źródłosłowów na Spółgłoskę zakończonych. Ta różnica i tu ma swoje zastósowanie.

a) Co do Źródłosłowów Samogłoskowych, jeśli te kończą się na *i*, wtedy Częstotliwe *a* przybiera eufoniczne *j*, które łączy dwie zbiegające się Samogłoski, n. p.

od pi-ć	Częstotl.	pi-ja-ć
- bi-ć	-	(po) bi-ja-ć
- wi-ć	-	(roz) wi-ja-ć.

Gnić, obciążone w Źródłosłowie głosem *n*, przybiera przed *a* dla równowagi zgłosek eufoniczne *w*, n. p. *(do)gni-wa-ć*. Jeźli każda inna Samogłoska kończy Źródłosłów, natenczas Częstotliwe *a* przybiera eufoniczne czyli digammatyczne *w*, n. p.

od by-ć	Częstotl.	by-wa-ć
- my-ć	-	(u) my-wa-ć
- kry-ć	-	(u) kry-wa-ć
- tru-ć	-	(za) tru-wa-ć
- żu-ć	-	żu-wa-ć
- da-ć	-	da-wa-ć.

b) Źródłosłowy na Spółgłoskę zakończone przybierają czyste *a* Częstotliwe, które obciążając końcówkę *ać*, assimiluje sobie niekiedy Samogłoskę Źródłosłowu, i zamienia ją także na pełniejsze i cięższe *a*, n. p.

od	bóś - ć,	bód - ł,	Częstotl.	(roz) bad - a - ć
-	kłaś - ć,	kład - ł,	-	(wy) kład - a - ć
-	pleś - ć,	plót - ł,	-	(s) plat - a - ć
-	módz,	mógł,	-	(po) mag - a - ć
	piec,	piek - ł,	-	piek - a - ć
	jeś - ć,	jad - ł,	-	jad - a - ć.

c) Jeżeli Źródłosłów składa się z dwóch Spółgłosek, z których druga *r* lub *w*, jak to pod Formą Pierwszą wykazałem, przeskakuje, n. p. *drę*, *darł*; *zwę*, *zwał;* wtedy przybierając Częstotliwe *a*, przybiera także między dwie swoje Spółgłoski Samogłoskę z miękczącém *i*, n. p.

od	drzeć,	darł,	Częstotl.	(do) dzier - a - ć
-	brać,	brał,	-	bier - a - ć
-	prać,	prał,	-	pier - a - ć
-	mrzeć,	marł,	-	umier - a - ć
-	zwać,	zwał,	-	(na) zyw - a - ć.

d) Jeśli wreszcie Źródłosłów jednozgłoskowy ma drugą Spółgłoskę końcową *m* lub *n*, która wokalizacyi za *ą* i *ę* podlega, n. p. *dmę*, *dąć*, *pnę*, *piąć* i t. p. natenczas przy formacyi częstotliwéj pomiędzy dwie owe Spółgłoski Źródłosłowu wtrąca się *i* lub *y*, wyjąwszy jeśli *i* było już w Źródłosłowie n. p.

od	dąć,	dmę,	Częstotl.	dym - a - ć
	piąć,	pnę,	-	(na) pin - a - ć
-	kląć,	klnę,	-	(prze) klin - a - ć
-	jąć,	imę,	-	im - a - ć
-	żąć,	żnę,	-	żyn - a - ć. [1]).

[1]) Pokazuje się z téj jasnéj formacyi, jak często jeden objaw grammatyczny objaśnia i uzupełnia drugi. Powiedziałem pod Formą Pierwszą z okazyi Słów tych, że one należą do Formy Pierwszéj i nic wspólnego nie mają z Formą Słów z Przybraną *ną*, i że pozorna Przybierająca Żochowskiego nic nie znaczy. Stwierdza się to moje zdanie formacyą Częstotliwą, bo Słowa z Przybraną *ną* formują Częstotliwe po odrzuceniu téj Przybranéj od Źródłosłowu, np. od *łup-ną-ć*, *łup-a-ć;* od *pch-ną-ć*, *(roz)pych-a-ć;* od *mi-ną-ć*, *mi-jać*. Zechce się w tém miejscu Dr. Rymarkiewicz przekonać,

3. Słowa Częstotliwe z Formy Drugiéj.

W Słowach Formy Drugiéj urabiają się Częstotliwe przez przybranie Częstotliwego *a* do czystego Źródłosłowu, który wtedy Przybraną *ną* odrzuca.

a) Jeśli Źródłosłów czysty kończy się na Samogłoskę, wtedy Częstotliwe *a* dobiera eufoniczne *j* lub *w*, tj. po Źródłosłowie na *i* przybiera *j*, a po Źródłosłowie na inną pełniejszą Samogłoskę przybiera *w* n. p.

od mi - ną - ć,	Częstotl.	mi - ja - ć
- pły - ną - ć,	-	pły - wa - ć
- sta - ną - ć,	-	sta - wa - ć.

b) Jeśli zaś Źródłosłów kończy się na Spółgłoskę, natenczas przybiera Częstotliwe *a* bezpośrednio n. p.

od łup - ną - ć	Częstotl.	łup - a - ć
- namog - ną - ć		namag - a - ć
- plus - ną - ć		plusk - a ć
(zam. plusknąć)		
- ścis - ną - ć	-	ścisk - a - ć.
(zam. ścisknąć.)		

c) Jeśli Źródłosłów po odrzuceniu Przybranéj *ną* składałby się tylko z dwóch Spółgłosek, wtrąca się pomiędzy nie Samogłoska *i* lub *y*, n. p.

od (po) łk - ną - ć	Częstotl.	(po) łyk - a - ć
- łk - ną - ć	-	łyk - a - ć
- (za) s - ną - ć	-	(za) syp - ia - ć
(zam. zasp - ną - ć)		
- pom - ną - ć	-	(za) pomin - a - ć
- pch - ną - ć	-	(roz) pych - a - ć.

4. Słowa Częstotliwe z Formy Trzeciéj.

W Formie Trzeciéj przybiera Źródłosłów Częstotliwe *a* z pomocą eufonicznego *j*, n. p. *ta - i - ć*, *zata - ja - ć*, *krop - i - ć*, *skrap - i - a - ć*. Można to eufoniczne *j* dwojako tłómaczyć, t. j. albo za nowo przybrane, tak jak w formie *zbi - ja - ć* od *bi - ć*, albo też za powstałe z Przybranéj *i*, która, opierając się na następnéj Sa-

---

że *ną* nie należy do Źródłosłowu i jest Przybraną, bo gdyby do niego należało, toby w formie Częstotliwéj nie ginęło. Powtarzam więc, że jedno zjawisko rzuca światło na drugie.

mogłosce *a* zamienia się na *j*. Jestem stanowczo za tém drugiém objaśnieniem. Azatém:

od ta-i-ć, Częstotl. (za)ta-ja-ć
- po-i-ć, - (o)pa-ja-ć
- go-i-ć, - (wy)ga-ja-ć itp.

Jeżeli Źródłosłów kończy się na Spółgłoskę, wtedy tenże przyjmuje Częstotliwe *a* do téjże Spółgłoski, ale zmiękczonéj przez byłą Przybraną *i*, np.:

od krop-i-ć, Częstotl. (s)krap-ia-ć,
- gon-i-ć, - (wy)gan-ia-ć,
- pros-i-ć, (s)prasz-a-ć,
- tłocz-y-ć, - (wy)tłacz-a-ć.

Zamiana lżejszéj samogłoski *o* w Źródłosłowie na cięższą *a* ma tu, jak w wielu innych razach, przyczynę swoję w tém, że obciążone zakończenie Słowa przez Częstotliwe *a* powoduje dla równowagi zgłosek assimilacyą głosu w zgłosce poprzedniéj. Szukanie takiéj równowagi często znaczne za sobą pociąga zmiany; i tak np. od *widzieć* (Źródł. *wid*) formuje się Słowo złożone *na-wie-dzić* zam. *na-wi-dzieć*. Zdaje się, że obciążony początek Słowa przez dodanie zgłoski *na* przeciągnął głos *e* z końcowéj zgłoski *dzieć* do średniéj *wid*.

5. Słowa Częstotliwe z Formy Czwartéj.

Gdy znamieniem Formy Czwartéj jest już Przybrana *a*, przeto wzgląd nowy Częstotliwości wymaga drugiego *a*. Pomiędzy obydwa te *a* wtrąca się eufoniczne czyli dygammatyczne *w*; a ponieważ przez tę zmianę powstaje Słowo trzyzgłoskowe, więc znów dla równowagi pomiędzy dwiema pierwszemi a dodaną ciężką ostatnią, w przedostatniej zgłosce Przybrana *a* zamienia się na lżejsze *i* lub *y*. Azatém:

od czyt-a-ć, Częstotl. czyt-y-wa-ć
- trzym-a-ć, - (u)trzym-y-wa-ć
- gad-a-ć, - (roz)gad-y-wa-ć.

Że Słowa Częstotliwe w ten sposób z Formy Czwartéj urobione należą do Formy Szóstéj, o tém powiedziało się pod tąż Formą Szóstą.

6. Słowa Częstotliwe z Formy Piątéj.

Co do Formy Piątéj w ogóle najprzód to uważać należy, że od wielu Słów, mianowicie Działu Pierwszego i Drugiego, Częstotliwe, z powodu znaczenia lub zwyczaju, wcale się nie formują. Należą do takich między innemi np. *łajać*, *siwieć*, *słabieć*, *chardzieć*, *chromieć itd.* Inne jak np. *umieć*, *śmiać*, *mdleć*, przybierają Częstotliwe *a* z eufoniczném *w* zaraz bezpośrednio do części pozostałéj po odrzuceniu cechy końcowéj *ć*, a to zapewne dla krótkości tych Słów, np. *umiewa-ć*, *wyśmiewa-ć*, *omdlewa-ć*.

Słowa Działu Trzeciego, t. j. te, których Źródłosłów na Spółgłoskę zakończony przed Przybraną *ja* się miękczy, a które w Czasie Teraźniejszym zamiast tego znamienia samo tylko *i* objawiają, przybierają Częstotliwe *a* bezpośrednio do Źródłosłowu. Ponieważ przez odrzucenie Przybranéj *ja* od Źródłosłowu ustaje przyczyna miękczenia końcowéj Spółgłoski Źródłosłowu czyli Przybierającéj, przeto wraca twarda Spółgłoska przed Częstotliwém *a*, które zresztą, jak zwykle, assimiluje sobie główną Samogłoskę Źródłosłowu. Azatém:

od	wiedz-ie-ć,	Częstotl.	(po)wiad-a-ć,
-	lec-ie-ć,	-	lat-a-ć,
-	siedz-ie-ć,	-	siad-a-ć,
-	krzycz-e-ć,	-	krzyk-a-ć,
-	wis-ie-ć,	-	(za)wis-a-ć
-	milcz-e-ć,	-	(za)milk-a-ć.

Niektóre tylko Słowa odstępują od tego sposobu formowania Częstotliwych, a formują je na wzór Słów Formy Czwartéj, np. od *widz-ie-ć*, *wid-y-wa-ć*, jak gdyby od *widać*.

Słowa Działu Czwartego, ponieważ z wyjątkiem Czasu Teraźniejszego i Trybu Rozkazującego mają znamię i odmianę Formy Czwartéj, przeto formują Częstotliwe całkiem na sposób Słów Formy Czwartéj, t. j. do Przybranéj *a* dodają jeszcze Częstotliwe *a* z eufoniczném *w*, zamieniając pierwsze *a*, tak jak w Formie Czwartéj, na *i* lub *y*. I tak:

od	kop-a-ć	Częstotl.	(od)kop-y-wa-ć
-	dyb-a-ć	-	zdyb-y-wa-ć
-	skub-a-ć	-	(pod)skub-y-wa-ć
-	łam-a-ć	-	(od)łam-y-wa-ć
-	szept-a-ć	-	(pod)szept-y-wa-ć.

7. Słowa Częstotliwe z Formy Szóstéj.

Do Formy Szóstéj, jak widzieliśmy, należą nietylko Słowa Częstotliwe urobione z Słów Formy Czwartéj i Piątéj, ostatniéj mianowicie Działu Czwartego, ale także Słowa z Imion utworzone, np. *pano-wa-ć*, *rado-wa-ć*, *głoso-wa-ć*, *goto-wa-ć*, itp. Od tych więc, jako nieczęstotliwych, lubo mają formę bardzo już długą, formują się także jeszcze niekiedy Częstotliwe, jeśli znaczenie ich na to pozwala. Formują zaś te Częstotliwe także za pomocą Częstotliwego *a* z przybraniem eufonicznego czyli dygammatycznego *w*. Że zaś Słowa te już mają Przybraną *a* z eufoniczném *w*, więc forma Częstotliwa ma to znamię dwa razy, podobnie jak w Formie Czwartéj; w pierwszém znamieniu tj. w Przybranéj *wa* zamienia się wtedy *a* na *y* z przyczyn wyżéj wyłuszczonych. Azatém:

od	goto-wa-ć	Częstotl.	(przy) goto-wy-wa-ć
-	pano-wa-ć	-	(o) pano-wy-wa-ć
-	stóso-wa-ć	-	(przy) stóso-wy-wa-ć.

Tak konsekwentne przeprowadzenie formacyi Słów Częstotliwych jest zapewne dostateczną rękojmią prawdziwości założenia, że głos *a*, jako trwały, pełny i ciągły jedyném jest wyrażeniem i znamieniem Częstotliwości w Słowie. Toż znów z łatwego zastósowania téj zasady do przyjętych sześciu Form Słowa wnosić na odwrót można, że podział Form czyli Konjugacyi ma organiczną i rzetelną swoję podstawę. Jeżeli które, to Rymarkiewicza konjugacye i téj próby nie wytrzymają.

XII.
Paradygmata
czyli
Wzory Odmiany Słowa.

Rozwiódłem się już dość obszernie nad różnicą między właściwą Konjugacyą a Paradygmatem odmiany Słowa. Powiedziałem i to, że dla Polaka układ Paradygmatów jest zbyteczny, że dla tego, komu język jest ojczystym, wystarcza rozpatrzenie się w budowie i formacyi Słowa, bo się odmiany jego uczyć nie potrzebuje. Że przecież konjugowanie na wzór Konjugacyi języków starożytnych lub obcych stało się zwyczajem i jednym z gło-

wnych zadań nauki szkólnéj, i gdy z Grammatyk polskich przenoszą się prawidła nawet do książeczek przeznaczonych dla nauki cudzoziemców; przeto postanowiłem zrobić osobny rozkład Wzorów do jednostajnéj odmiany Słów różnych Konjugacyi, oraz wskazać, jak się uczący w zastósowaniu Konjugacyi do tych Wzorów jednostajnéj odmiany oryentować winien.

Nasamprzód nadmieniam, że to, co pod względem rozmaitości form w Słowie ubóstwem Słowa Polskiego nazwałem, dla nauki cudzoziemca wielkiém jest ułatwieniem. Gdy sam tylko Czas Teraźniejszy w różny sposób urabia formy trzech różnych osób w dwóch liczbach, czyli gdy sam tylko Czas Teraźnieszy rozmaitą ma w różnych konjugacyach odmianę; przeto dla uczącego się Konjugacyi Polskich dostateczną jest rzeczą:

1. wiedzieć Tryb Bezokoliczny i Czas Przeszły z Imiesłowu na *ł*, jako dwie formy jedyne, które najczystszy objawiają Źródłosłów;
2. znać Pierwszą Osobę Czasu Teraźniejszego i pierwszą formę czyli Drugą Osobę Trybu Rozkazującego;
3. umieć praktycznie odmieniać jeden tylko wzór Czasu Przeszłego i jeden Trybu Rozkazującego, aby na ten sam sposób te formy we wszystkich Konjugacyach módz odmieniać; dostateczny do tego Wzór daje Słowo posiłkowe *być*.

Dla tego to pod każdą Konjugacyą te formy zestawiłem, jako jedyne zasadnicze i dla rozpatrzenia się w formacyi Słowa niezbędne. Cudzoziemiec ma prawo znaleść te formy zasadnicze w każdym Słowniku; a jeśli się w budowie Słowa podług przytoczonych sześciu Form rozpatrzy, nie pozostaje mu nic więcéj, jak tylko znać różne Wzory odmiany Czasu Teraźniejszego, bo ten tylko Czas jeden odmienia się na sposób różny.

Przy takiéj metodzie nauki ustanie owa okrzyczana trudność nauczenia się Słowa Polskiego i jego Konjugacyi. Skoro tylko cudzoziemiec ma formę Trybu Bezokolicznego i Czasu Przeszłego, już się oryentuje, do któréj Formy czyli Konjugacyi Słowo to należy; jeśli do tego pozna pierwszą Osobę Czasu Teraźniejszego,

ustaje wszelka wątpliwość. Umiejąc odmieniać jeden Wzór Czasów i Trybów, odmienia Słowa wszystkich Konjugacyi na ten sam sposób. Gdy wie wreszcie, do którego Wzoru w Czasie Teraźniejszym odnosi się każda z sześciu Form czyli Konjugacyi, i gdy Wzory te Czasu Teraźniejszego nauczy się odmieniać; ma w szczupłym zakresie całą odmianę Słów Polskich

XIII.

Podział i Liczba Wzorów czyli Paradygmatów.

Wszystkie formy Słowa *być* z wyjątkiem Czasu Teraźniejszego, służyć mogą za wzór ogólny do odmiany Słów innych. Podać więc należy w zupełności Paradygma tego Słowa *być*, aby się Polak w nim rozpatrzył, a cudzoziemiec na pamięć go się nauczył, bo zakończenia i Czasy złożone wszędzie te same wracają.

Pierwszeństwo już dlatego należy się Słowu *być*, że ono jest koniecznem, a jedynem Słowem Posiłkowém. Jest Posiłkowém raz dlatego, że jak się wyżéj wykazało, ono jako Łącznik tkwi w niektórych formach Słów innych, powtóre dlatego, że niektóre formy Słowa do dziś dnia posiłkują się niém stale w Czasach złożonych. W pierwszym razie posiłkuje ono implicite, wewnętrznie, n. p. *czytał-em* zam. *czytał-jesm*; w drugim razie explicite, zewnętrznie, n. p. *Czytałem był*, *będę czytał* itd.

Jest to Słowo Posiłkowe jedyne, i za jedno z najprzewrotniejszych wyobrażeń uważam podciąganie Słowa *mieć* do rzędu posiłkowego. Gdyby nie to, że w Grammatykach niemieckich i francuskich Słowa *haben* i *avoir* są posiłkowemi, i gdyby nie to, że Imiesłów Przyszły łaciński na *urus* n. p. *amaturus* tłómaczy się u nas opisowo przez mający kochać, nikomuby pewno przez myśl nie było przeszło mienić Słowo *mieć* Posiłkowém. W Niemieckiém i Francuskiém to Słowo służy stale do formowania Czasów obok Słów *sein* i *être*; w Polskiém służy tylko do opisania pewnych względów, które się w innych językach osobną wyrażają formą. Takie dopełnianie się wzajemne często się zdarza. Nadmieniłem już pod Słowami Częstotliwemi, że Częstotliwość jest wyobrażeniem leżącém po za Słowem, które się w innych

językach opisuje innemi wyrazami, a w Polskiém zrosło się z formacyą samego Słowa. Jak stąd nie wynika, iżby wyrazy służące do opisania Częstotliwości w innych językach były posiłkowe; tak nie wynika z użycia Słowa *mieć* do wyrażenia względu zakończenia *urus*, iżby *mieć* było posiłkowém. Inne jest Posiłkowanie się form, a inne Posiłkowanie się wyobrażeń. Francuz mówi: je vais faire i j'allais faire; Rzymianin mówił: facturus sum i facturus eram; Polak mówi: mam lub chcę to właśnie zrobić; miałem lub chciałem to zrobić. Ponieważ Rzymianin rozłożone te wyobrażenia złożył w jednę formę, tak jak Polak Czynność Słowa złożył z wyobrażeniem Częstotliwości; nie idzie zatém, iżby Słowa *aller*, *mieć*, *chcieć* itp. były grammatycznie Posiłkowemi. Byłoby nieskończenie wiele Posiłkowych wyrazów, gdybyśmy grammatycznie wszystkie te za Posiłkowe uważać chcieli, które posiłkują różne wyobrażenia w niektórych językach zrosłe i nieoddzielne.

1. WZÓR PIERWSZY.

Źródłsł.	Tr. Bezk.	Im. Przeszł.	Cz. Ter.	Tr. Roz.
jes i *by*,	*by-ć*	*by-ł*	*jes-t-em*	*bądź.*

Tryb Oznajmujący.

Czas Teraźniejszy.

Jest-em	jest-eśmy
jest-eś	jest-eście
jest	są.

Czas Przeszły.

Był-em,	am, om	byli-śmy,	y-śmy
był-eś,	aś, oś	byli-ście,	y-ście
był,	a, o	byli,	były

albo

Ja-m	był, a, o,	my-śmy	byli, ły,
ty-ś	był, a, o,	wy-ście	byli, ły,
on, a, o,	był, a, o,	oni, one	byli, ły.

Czas Zaprzeszły.

Byłem	był, am	była, om	było,	byliśmy	byli, yśmy	były,
byłeś	był, aś	była, oś	było,	byliście	byli, yście	były.
był	był, a	była, o	było.	byli	byli, yły	były.

Czas Przyszły.

Będ - ę	będzi - emy
będzi - esz	będzi - ecie
będzi - e	będ - ą.

Tryb Warunkowy.

Czas Teraźniejszy.

Był - bym,	- abym,	obym	byli - byśmy,	ły - byśmy
był - byś,	- abyś	obyś	byli - byście,	ły - byście
był - by,	- aby,	oby	byli - by,	ły - by.

Czas Przeszły.

Byłbym był,	-abym była,	-obym było,
byłbyś był,	-łabyś była,	-obyś było,
byłby był,	-łaby była,	-oby było,
Bylibyśmy byli,	-łybyśmy były,	itd.
bylibyście byli,	-łybyście były,	
byliby byli,	-byłyby były.	

Tryb Rozkazujący.

—	Bądźmy,
Bądź,	bądźcie,
niech będzie.	niech będą.

Imiesłowy.

Będąc,	będący, a, e,
bywszy,	były, a, e.

2. WZÓR DRUGI.

Słowa z przemagającem znamieniem *a*

Tu należą same tylko Słowa Formy Czwartéj, tak proste: *czyt - am*, *koch - am*, jak Częstotliwe: *pi - jam*, *doby - wam* i t. p.[1])

Tr. Bezk.	Im. Przesz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk.	Im. Bier.
Czytać,	czytał,	czytam,	czytaj,	czytany.

Tryb Oznajmujący.

Czas Teraźniejszy.

Czyt - am,	Czyt - amy,
czyt - asz,	czyt - acie,
czyt - a.	czyt - ają.

[1]) Tylko pod tym jeszcze Wzorem podaję wszystkie Tryby i Czasy szczegółowo; w wszystkich innych tylko Czas Teraźniejszy, bo inne formy odmieniają się na sposób ogólny.

Czas Przeszły.

Czytał-em, am, om,	Czytali-śmy, yśmy,
czytał-eś, aś, oś,	czytali-ście, yście,
czytał, a, o.	czytali, ły;

albo:

Ja-m czytał, a, o,	My-śmy czytali, ły,
ty-ś czytał, a, o,	wy-ście czytali, ły,
on, a, o czytał, a, o.	oni, e, czytali, ły.

Czas Zaprzeszły.

Czytałem był,	-am była,	-om było,
czytałeś był,	-aś była,	-o było.
czytał był,	-a była,	-o było.
Czytaliśmy byli,	-yśmy były,	itd.
czytaliście byli,	-yście były,	
czytali byli,	-ły były;	

albo:

Ja-m był czytał i t. d.

Czas Przyszły.

Będę czytał, a, o,	Będziemy czytali, ły,
będziesz czytał, a, o,	będziecie czytali, ły,
będzie czytał, a, o.	będą czytali, ły.

Tryb Warunkowy.

Czas Teraźniejszy.

Czytał-bym, abym, obym,	Czytali-byśmy, ły-byśmy,
czytał-byś, abyś, obyś,	czytali-byście, ły-byście,
czytał-by, aby, oby.	czytali-by, ły-by.

Czas Przeszły.

Czytałbym był,	-abym była,	-obym było,
czytałbyś był,	-abyś była,	-obyś było,
czytałby był,	-aby była,	-oby było.
Czytalibyśmy byli,	-łybyśmy były,	itd.
czytalibyście byli,	-łybyście były,	
czytaliby byli,	-łyby były,	

Tryb Rozkazujący.

—	Czytaj-my,
Czytaj,	czytaj-cie,
niech czyta.	niech czyta-ją.

Imiesłowy.

Czyta-jąc,	czytawszy,
Czyta-jący, a, e,	czyta-ny.

3. WZÓR TRZECI.

Słowa z przemagającem znamieniem *e*.

Podług tego Wzoru odmieniają się:

1) Słowa na *ję*, jako to:

a) Słowa Formy Pierwszéj Działu pierwszego: *bi-ję*, *pi-ję*, *my-ję*, *da-ję* itd.

b) Słowa Formy Piątéj Działu Pierwszego: *ła-ję*, *kra-ję* itd.

c) Słowa Formy Piątéj Działu Drugiego: *siwie-ję*, *chardzie-ję*, *chromie-ję* itd.

d) Słowa Formy Szóstéj: *królu-ję*, *panu-ję*, *gotu-ję*, *pisu-ję* itd. Azatém:

Tr Bezok.	Im. Przsz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk.	Im. Biern.
a) bić,	bił,	biję,	bij,	bity,
b) łajać,	łajał,	łaję,	łaj,	łajany,
c) siwieć,	siwiał,	siwieję,	siwiéj,	—
d) pisywać,	pisywał,	pisuję,	pisuj,	pisywany.

Czas Teraźniejszy.

Bi-ję,	Ła-ję,	Siwie-ję,	Pisu-ję,
bi-jesz,	ła-jesz,	siwie-jesz,	pisu-jesz,
bi-je,	ła-je,	siwie-je,	pisu-je,
bi-jemy,	ła-jemy,	siwie-jemy,	pisu-jemy,
bi-jecie,	ła-jecie,	siwie-jecie,	pisu-jecie,
bi-ją.	ła-ją.	siwie-ją.	pisu-ją.

2) Słowa na *ię*, t. j. na *ę* z Przybierającą zmiękczoną, azatém Słowa Formy Piątéj Działu Czwartego, jako to: *kop-ię*, *skub-ię*, *łam-ię*, *koleb-ię*, *pisz-ę* itd. Azatém:

Tr. Bezok.	Im. Przesz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk.	Im. Biern.
Kopać,	kopał,	kopię,	kop,	kopany.

Czas Teraźniejszy.

Kop-ię,	Pisz-ę,
kop-iesz,	pisz-esz,
kop-ie,	pisz-e,
kop-iemy,	pisz-emy,
kop-iecie,	pisz-ecie,
kop-ią.	pisz-ą.

3) Słowa na *ę* z Przybraną twardą, jako to:

a) Słowa Formy Pierwszéj Działu Drugiego, np. *plot-ę*, *bod-ę*, *kład-ę*, *nios-ę*, *bior-ę*, *dm-ę*, *pn-ę* itd.

b) Słowa Formy Drugiéj na *nę*, np. *gas-nę*, *lg-nę*, *mi-nę* itd. Azatém:

Tr. Bezok.	Im. Prz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk	Im. Biern.
Pleść,	plótł,	plotę,	pleć,	pleciony.
Gasnąć,	gasnął,	gasnę,	gaśnij.	

Czas Teraźniejszy.

Plot - ę,	Gasn - ę,
plec - iesz,	gaśn - iesz:
plec - ie,	gaśn - ie,
plec - iemy,	gaśn - iemy,
plec - iecie,	gaśn - iecie,
plot - tą.	gasn - ą.

Wszystkie inne formy na wzór Słów *być* i *czytać*.

4. WZÓR CZWARTY.

Słowa z przemiegającém *i* lub *y*.

Podług tego Wzoru odmieniają się:

1) Słowa Formy Trzeciéj, np. *ta-ję*, *po-ję*, *czyn-ię*, *prosz-ę* itd. Azatém:

Tr. Bezok	Im Prz	Cz. Ter.	Tr. Rozk.	Im Biern.
Taić,	taił,	taję,	taj,	tajony.
Czynić,	czynił,	czynię,	czyń,	czyniony.

Czas Teraźniejszy.

Ta - ję,	Czynię,
ta - isz,	czyn - isz,
ta - i,	czyn - i,
ta - imy,	czyn - imy,
ta - icie,	czyn - icie,
ta - ją.	czyn - ią.

2) Słowa Formy Piątéj Działu Trzeciego, jako: *cierp-ię*, *widz-ę*, *milcz-ę*, *słysz-ę* itd. Azatém:

Tr. Bezok.	Im. Przesz.	Cz. Ter.	Tr. Rozk	Im. Biern.
Cierpieć,	cierpiał,	cierpię,	cierp,	cierpiany.
Widzieć,	widział,	widzę,	widź,	widziany.

Czas Teraźniejszy.

Cierp - ię,	Widz - ę,
cierp - isz,	widz - isz,
cierp - i,	widz - i,
cierp - imy,	widz - imy,
cierp - icie.	widz - icie,
cierp - ią.	widz - ą.

Wszystkie inne formy na wzór Słów *być* i *czytać*.

Podług tych Czterech Wzorów odmieniać można wszystkie Słowa Polskie. Dosyć jest dla ucznia lub cudzoziemca znać odmianę wszystkich Trybów i Czasów Słowa *być*, i wiedzieć, że Czasy Przeszły i Przyszły Słów tych składają się z Formy Imiesłowu na *ł* i Form Słowa Posiłkowego *byłem* i *będę*, a Tryb Warunkowy dobiera *bym* do tegoż Imiesłowu Przeszłego. Nie pozostaje wtedy nic więcéj, jak znać odmianę Czasu Teraźniejszego, jako jedynego, który pewne w odmianie objawia różnice. To téż jedyny ten czas stanowi różność Wzorów do odmiany; wszystkie inne Czasy Trybu Oznajmującego i Tryb Rozkazujący we wszystkich Słowach jednostajną mają odmianę.

Nie wystarcza wszakże ten praktyczny rozkład Słowa dla Polaka mającego budowę Słowa i warunki jego formacyi naukowo rozpoznać. Do tego celu dojdzie tylko drogą naukowego rozbioru, który był rozprawy mojéj zadaniem. Nie wątpię, że nie jeden szczegół téj rozbiorowéj teoryi sprostowanym i uzupełnionym będzie; atoli i o tém nie wątpię, że to jest jedyna droga godna nauki i pewna skutków pomyślnych.

Zakład Filologii Polskiej
BIBLIOTEKA
w Kielcach
ZAREJESTROWANO

60,-
30/63

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA
227942

Biblioteka WSP Kielce
0084573